Orędownik nie jest datowany naprzód

Orędownik

Dzisiaj 20 stron 15 groszy

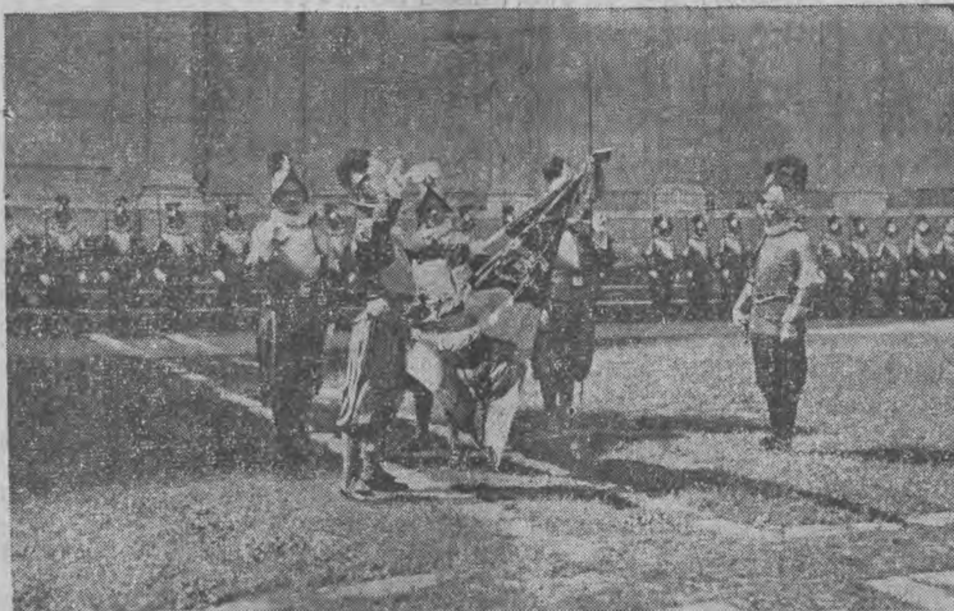
Ilustrowany dziennik narodowy i katolicki

Nr. 31 Wydanie Ł. Rok 67 Niedziela, dnia 7 lutego 1937

Gdy świat drżał o życie Papieża



Papież Pius Jedenasty na przechadzce w ogrodach watykańskich latem zeszłego roku.



Pomimo choroby Głowy Kościoła życie państwa watykańskiego biegnie dalej swym trybem. Krótko po Bożym Narodzeniu odbyło się zaprzysiężenie nowoprzyjętych żołnierzy gwardii szwajcarskiej.

Do artykułu „Cień nad wiecznym miastem" na stronie 3-ej „Orędownika"

Uzasadnienie wyroku w sprawie Przytyka

Winę za krwawe rozruchy ponoszą Żydzi

3000 Żydów tuczyło się kosztem okolicznych chłopów — Gdy chłopi poczęli organizować polski handel, Żydzi znaleźli się w nędzy — Sąd ustala, że Żydzi domagali się od władz usunięcia z Przytyka pionierów polskiego handlu — Gdy starania nie odniosły skutku wywołali krwawe zajścia, w czasie których znęcali się nad Polakami i strzelali do tłumu

Sąd Apelacyjny w Lublinie sporządził już motywy swego wyroku, które wydał w historycznym procesie przytyckim, będącym dowodem głębokich przemian w życiu narodu polskiego, w odniesieniu do kwestii żydowskiej. Motywy wyroku są wydrukowane w formie broszury. Sąd po dokładnym rozważaniu sprawy zagadnienie przytyckie omówił na 46 stronach druku.

Geneza zajść w Przytyku

Genezę zajść w Przytyku sąd kreśli w następujący sposób:

W wyniku akcji bojkotowej włościanie z okolic Przytyka w coraz większej ilości zaczęli się garnąć do handlu, wypierając stamtąd skutecznie Żydów. W wyniku akcji bojkotowej stan gminy żydowskiej był rozpaczliwy.

Akcja bojkotowa w szybkim tempie przyczyniła się do uszczuplenia dochodów handlarzy Żydów, którym trudno było pogodzić się z tym stanem rzeczy. Ludność okolic Przytyka w znacznej większości zerwała stosunki handlowe z Żydami. Żydzi poczęli wysyłać do władz delegacje, domagające się przywrócenia poprzedniego stanu, kiedy polski sklep i polski stragan stanowił wyjątek.

W Przytyku było 3000 Żydów a 400 chrześcijan. Żydzi wskazywali władzom na pewna ilość ludzi, organizatorów bojkotu, i domagali się usunięcia ich z terenu, a wtedy będzie spokój.

Strzały rewolwerowe z mieszkań żydowskich

Następnie w uzasadnieniu wyroku sąd przedstawia słynne zajścia w dniu 9 marca 1936 r., w czasie których zginął śp. Stanisław Wieśniak. Sąd stwierdza, że Żydzi w zajściach tych wzięli aktywny udział, bijąc i rzucając kamieniami we włościan, opuszczających miasto. Po uspokojeniu się tłumów, gdy wieśniacy opuszczali Przytyk, na ul. Warszawskiej rozległy się strzały rewolwerowe z mieszkania Żyda Leski. Świadkowie stwierdzili, że Żyd strzelał do tłumu wtedy, kiedy nastąpiło zupełne jego uspokojenie, a jemu nie zagrażało żadne niebezpieczeństwo.

Żyd Leska mordercą śp. Wieśniaka

Sąd stwierdza na podstawie zeznań świadków, że w czasie zajść do tłumu polskiego padły również strzały z mieszkania Żyda Moszka Świeczki. Sąd cytuje zeznania świadka Jana Wójcika, który stwierdził że Zydzi bili i strzelali jak pioruny z nieba. Sąd przyjął za ustalone, że mordercą Stanisława Wieśniaka jest Żyd Leska.

Trzykrotne strzały do Stanisława Kubiaka

Następnie sąd omawia drugie zabójstwo, jakie usiłowali popełnić Żydzi. Po rozejściu się zbiegowiska publicznego na ul. Warszawskiej Żydzi poczęli gonić chłopów i rzucać za nimi kamieniami. W tłumie pędzących Żydów znajdował się Luzer Kirszenzwajg, który wyciągnął rewolwer i trzykrotnie strzelił w kierunku uciekającego chłopa, Stanisława Kubiaka. Żyd strzelał z odległości 20 kroków. Jak wiadomo, Kubiak został trafiony w okolicę stawu biodrowego i po trzytygodniowej kuracji w szpitalu, odczuwa do dziś dolegliwości.

Prowokacyjny strzał Icka Frydmana

W godzinach popołudniowych, po rozproszeniu tłumów, od strony kościoła do posterunku biegła grupa wieśniaków. Ze sklepu swego ojca wybiegł w tym momencie Icek Frydman i strzelił z krótkiej broni palnej do chłopa o nieustalonym nazwisku. Strzał jednak chybił.

Pastwili się nad niewinnym chłopem

W odniesieniu do oskarżonych Haberberga i Feldberga sąd stwierdza, że udział ich w zbiegowisku był wybitnie czynny, że rzucali się na przechodzących spokojnie chłopów a Haberberg posługiwał się kilofem. Sąd na podstawie zeznań świadka Słotwińskiego stwierdza, że Haberberg napadł na polskiego chłopca, którego począł bić młotkiem szewckim po głowie, a gdy ten upadł na ziemię, okładał go jeszcze kijem.

Wystąpienie Żydów przeciwko opuszczającym miasto włościanom było agresywne. Żydzi występowali grupami lub w pojedynkę.

Jak Żydzi skonstruowali apelację

Sąd stwierdza, że wniesione przez Żydów apelacje nie przedstawiają obiektywnie zajść w Przytyku. Przytoczono zeznania świadków policjantów w cudzysłowie, lecz te cytaty są fałszywe. Sąd na kilku stronach wszystkie te nieścisłości prostuje, konfrontując je z zeznaniami świadków, złożonymi przed sądem.

Reakcja tłumu za śmierć Wieśniaka

Sąd dalej ustala: „Wypadki, jakie się rozegrały podczas zbiegowiska na ul. Warszawskiej, pociągnęły za sobą bardzo tragiczne następstwa. Widok zwłok zabitego Wieśniaka wywarł głębokie wrażenie na włościanach. Obecnych przy zwłokach opanowało silne wzruszenie, wielu płakało. Trup Wieśniaka przeniesiony został na rękach i złożony przed domem dr Gazdowskiego. Wkrótce zjawił się wśród tłumu ciężko zraniony kulą rewolwerową Stanisław Kubiak. Z zawrotną szybkością przebiegła z ust do ust wieść, że Żydzi strzelają.

Następuje reakcja tłumu, który począł mścić śmierć swego brata.

W pobliżu mieszkania dra Gazdowskiego mieszkała żydowska rodzina Minkowskich, która padła ofiarą zemsty za mord spełniony na śp. Wieśniaku. Mieszkanie Minkowskich było najbliższe, a tam za drogą leżał trup zabitego przez Żyda Wieśniaka.

Ocena zeznań Herszka Minkowskiego

Sąd charakteryzuje zeznania głównego świadka Żydów, Herszka Minkowskiego. Sąd dał mu zupełną wiarę co do okoliczności, w której twierdzi, kto pierwszy wtargnął do mieszkania jego rodziców. Co do pozostałych okoliczności nader ważnych i mających pierwszorzędne znaczenie dla sprawy, sąd dopatruje się szeregu sprzeczności. Wobec tych jaskrawych sprzeczności sąd nie dał mu zupełnie wiary w pozostałych częściach jego zeznań.

Sąd stwierdza, że przewód sądowy nie dostarczył dowodów winy oskarżonych Polaków: braci Frąckowiczów, Iwańskiego i Kwietniewskiego w kierunku zabójstwa Minkowskich i dlatego w części uniewinniającej ten wyrok zatwierdził.

W odniesieniu do wymiaru kary sąd stwierdza, że twierdzenie osk. Leski, że wyrok sądu okręgowego cechuje „rażąca niewspółmierność w wymiarze kar Żydom i chrześcijanom" jest bezzasadne. Sąd Apelacyjny

stwierdził, że w odniesieniu do Żydów Leski, Kirszencwajga i Frydmana zostały wymierzone surowe kary, gdyż udowodniono im zbrodnie usiłowanego względnie dokonanego zabójstwa. Za udział zaś w zbiegowisku sąd okręgowy względem niektórych chrześcijan zastosował nawet kary w rozmiarze wyższym niż względem Żydów.

Co piszą inni

Góra zrodziła mysz...

Min. Beck w wywiadzie udzielonym prasie amerykańskiej wycofał się ze stanowiska zajętego w Genewie przez urzędowych przedstawicieli Polski w sprawie emigracji żydowskiej.

„Góra zrodziła mysz! — stwierdza w związku z tym „Warsz. Dziennik Narodowy". — Z wielkiego wiwatowania prasy „sanacyjnej" na rzecz śmiałej decyzji rządu, ujmującego konstruktywnie rozwiązanie kwestii żydowskiej w drodze emigracji, i przeciwstawiania tej śmiałej konstruktywnej polityki metodom obozu narodowego, rzekomo czysto negatywnym i bezradnym — nie pozostało nic.

„Min. Beck oświadczył, że problem emigracyjny, wysunięty przez rząd polski w Lidze Narodów, dotyczy zarówno Polaków jak i Żydów — odbierając tym samym wszelkie polityczne znaczenie uprzedniej deklaracji."

„Warsz. Dziennik Narodowy" konkluduje:

„Nigdy nie wierzyliśmy w możność rozwiązania kwestii żydowskiej w systemie „sanacyjnym". Zawsze twierdziliśmy, że możliwe jest ono jedynie w państwie narodowym. Dlatego też na deklaracje genewskie zapatrywaliśmy się równie sceptycznie, jak na antysemickie wystąpienia niektórych posłów rządowych w Sejmie. Zdawaliśmy sobie dokładnie sprawę, że wszystko to jest obliczone jedynie na benefis obozu rządowego w kraju, który coraz usilniej dopomina się zdecydowanej polityki odżydzenia Polski."

Rozwiązanie kwestii żydowskiej zaczynać należy od wytworzenia takich warunków w kraju, któreby zmusiły Żydów do jego opuszczenia.

Jeśli ich całkowicie wyobcujemy spośród siebie, jeśli stanie się dla nich oczywistym, że ich polityczne zamiary i dążenia nie dadzą się w Polsce urzeczywistnić, jeśli stracą grunt w naszym życiu gospodarczym, wtedy sami znajdą dla siebie miejsce do wyemigrowania i zatroszczą się o zorganizowanie akcji przesiedleńczej.

Rozwiązać Akademię Literatury

Taki postulat wysuwa „Słowo" wileńskie, które stwierdza, że rozwiązanie Akademii jest wymogiem kultury polskiej, choć może jest przykre i da powód do uszczypliwości w prasie zagranicznej.

Jest to jednak jedyne wyjście. Od początku swego istnienia P. A. L. nie uczynił nic takiego, o czym moglibyśmy myśleć z chlubą. Natomiast P. A. L. — jak stwierdza „Słowo" — źle się zasłużył kulturze Polski przez takie m. i. poczynania:

„Przez rozdawnictwo swoich „bobków", jednomyślnie napiętnowanych przez prasę polską wszystkich kierunków politycznych.

„Przez objęcie protektoratu nad tworzeniem nowego hymnu polskiego, co wskazywało, że Akademia nie orientuje się co do historycznego elementu w charakterze każdego hymnu narodowego.

„Wreszcie przez sprawę Rzymowskiego i lekkomyślny wyrok obrażający zawód dziennikarski."

Można by tych, delikatnie się wyrażając, „gaff" wyliczyć jeszcze więcej, ale jak na instytucję, powołaną do czuwania nad czystością rozwoju literatury polskiej, chyba to wystarczy.

...in pozamykał swoich przyjaciół w więzieniu

Aresztowań dokonano pod zarzutem sabotażu, a objęły one wybitnych działaczy bolszewickich — Aresztowania sięgają również do „czerwonej" armii

Moskwa (ATE) W ramach powszechnej „czystki", zarządzonej w wyniku ostatnich procesów trockistów, dokonano w Sowietach licznych aresztowań. Z przywódców komunizmu, współtwórców obecnego ustroju uwięziono m. i.: Bucharina jednego z najbliższych przyjaciół i współpracowników Lenina, członka „Politbiura", ostatnio redaktora naczelnego „Izwiestij"; Uglanowa, b. członka Centralnego Komitetu Partii Komunistycznej; Rykowa poprzednika Mołotowa na stanowisku przewodniczącego Rady Komisarzy Ludowych, który ostatnio był komisarzem poczty; Preobrażeńskiego, Smilgę i słynnego mordercę rodziny carskiej Białoborodowa, oraz b. ambasadora sowieckiego w Paryżu Rakowskiego, który przed rozpoczęciem kariery dyplomatycznej był prezesem Rady Komisarzy Ludowych na Ukrainie.

Pod zarzutem sabotażu aresztowano: dyrektora olbrzymiej fabryki maszyn rolniczych w Rostowie nad Donem Glebowa; szefa administracji okręgu przemysłowego w Czernihowie, Lubimowa; kierownika sowieckiego przemysłu gumowego Bilkera, który swego czasu był zastępcą kierownika sowieckiego przedstawicielstwa handlowego w Berlinie; Mariasina, prawdopodobnie brata prezesa banku państwowego, jednego z wyższych urzędników uralskiego okręgu przemysłowego.

Poza tym aresztowano w okręgu uralskim: 4 wyższych urzędników w przemyśle, dwóch dyrektorów banku, dwóch urzędników przemysłu przetwórczego koksu, zajmujących kierownicze stanowisko, oraz 10 urzędników i inżynierów zatrudnionych w zachodnio-syberyjskim okręgu przemysłowym, którzy należeć mieli do zachodnio-syberyjskiego centrum opozycyjnego. Wśród najwyższych urzędników kolejnictwa uwięziono 26 osób.

Jak donoszą „Izwiestia", w Akademii Nauk aresztowano 4 terrorystów.

Od kilku miesięcy przebywa w więzieniu b. rektor uniwersytetu moskiewskiego Friedland, któremu obecnie zarzucają, że stał na czele „terrorystycznej grupy historyków". W centralnym komitecie sowieckich związków zawodowych uwięziono 4 trockistów.

Poza tym aresztowania objęły ziemie, na których ostatnio zaznaczył się wzmożony ruch narodowy, jak Gruzję. Zpośród jej nacjonalistycznych działaczy aresztowano 12. Na Ukrainie znów jak pisze prasa sowiecka, wykryto liczne grupy terrorystów. Podobne grupy istniały w Moskwie, Leningradzie oraz we wszystkich ważniejszych ośrodkach sowieckich.

Aresztowania objąć miały również szeregi armii „czerwonej". Źródła oficjalne potwierdzają podaną swego czasu przez prasę wiadomość o uwięzieniu gen. Putny. Znamiennym jest, że wieści o aresztowaniu szeregu wyższych oficerów armii między innymi adiutanta Tuchaczewskiego, nie zostały dotychczas sprostowane.

Rozruchy w Moskwie przeciw Stalinowi?

Londyn. (ATE). „United Press" donosi:

Wieczorne pisma londyńskie przedrukowały bez wyjątku wiadomość berlińskiego dziennika „Angriff" o rozruchach w Moskwie, skierowanych przeciw Stalinowi. W żadnym piśmie angielskim jednak nie ma na ten temat wiadomości z innego źródła.

W tutejszych kołach politycznych wskazują na ten zbieg okoliczności i oświadczają, że jest rzeczą zastanawiającą, iż w prasie państw, mających lepsze stosunki z Z. S. R. R. niż Niemcy, nie ma doniesień o demonstracjach żołnierzy armii „czerwonej" przeciw Stalinowi, a za Woroszyłowem.

W rocznicę krwawych zajść we Francji

Paryż. (Tel. wł.). Z okazji rocznicy krwawych zajść w dniu 6 lutego 1936 roku organizacje prawicowe i centrowe zrogranizowały liczne manifestacje i zamówiły msze żałobne za dusze ofiar, poległych z ręki socjalistów i komunistów.

Jednocześnie socjaliści oraz inne partie lewicowe zwołały na niedzielę demonstrację „frontu ludowego".

Roosevelt powiększa swoją władzę

Nowy Jork. (Tel. wł.). Prezydent Roosevelt przedłożył Kongresowi projekt zmian ustawy, dotyczącej Najwyższego Trybunału Związkowego. Głównym celem projektów jest przepis, że Najwyższy Trybunał Związkowy składać się będzie z liczby nie więcej niż 15 członków i że prez. Roosevelt otrzyma od Kongresu pełnomocnictwo mianowania sześciu najwyższych sędziów, na wypadek, gdyby obecnie urzędujący powyżej lat 70 nie zrzekli się pełnionych funkcyj.

Możność mianowania w Sądzie Najwyższym członków zapasowych pozwoli prezydentowi stworzyć nową większość, a Kongres będzie mógł uchwalać nowe ustawy, reorganizujące administrację kraju, bez obawy, że decyzje jego uchylone zostaną postanowieniami Sądu Najwyższego.

Wobec tego, iż mianowania są dożywotnie, reforma ta zapewni na dłuższy czas większość liberalną w Sądzie Najwyższym.

GPU działa...

Ryga. (Tel. wł.). Generał Dubenko, szef sztabu wojsk. w Taszkencie został przez GPU aresztowany i przewieziony do Moskwy. Dubenko jest byłym mężem posłanki sowieckiej w Oslo Kołłontajowej.

Generał Dubenko oskarżony jest o utrzymywanie kontaktu z Trockim względnie jego pośrednikami. Aresztowanie generała Dubenki miało wywołać w wojskowych kołach sowieckich duże zaniepokojenie i oburzenie.

Do numeru jutrzejszego „Orędownika" dołączymy 2-gi arkusz pięknej powieści pt. „Jestem umarły".

Na krawędzi tygodnia

Ludzie idei...

„W Rosji sowieckiej demokracja wybiła się na plan pierwszy". — Z XXIV kongresu PPS w Radomiu.

Swoją drogą rasa naszych abisyńczyków rozlazła się daleko po świecie i spełnia swoją rolę jak może.

Nie jestem takim starym wygą dziennikarskim, abym wszystko na ten temat wiedział, a zwłaszcza widział... Działy się w świecie rzeczy, których żadne kroniki nie zanotowały, a ludzie, którzy je widzieli, dawno pomarli.

Jeśli chodzi o rolę, jaką spełniają Żydzi w świecie, to jest to temat specjalny, którego rutynowani specе rozgryźć nie mogą, a cóż dopiero ja... Naprzykład ostatni proces Żydów-bolszewików w Moskwie. Staję wobec tej ponurej tragedii bezradny. Nie mogę nijak wytłumaczyć sobie tego upodlenia dusz, jakie wykazali w tym procesie oskarżeni, ideowi bolszewicy-Żydzi, nie mogę pojąć przyczyn zachowania się i postawy moralnej „bohatera" tego procesu, Żyda Radka, urodzonego bolszewika, który już w dzieciństwie marzył o państwie bolszewickim i jego towarzyszów, także wypróbowanych bolszewików, z których strach zrobił krwawych błaznów z pętlami na szyi. Wtajemniczeni cudzą tajemnicą sobie tę dziwną zagadkę zachowania się Radka wynalazkiem trucizny, paraliżującej wolę... Być może, że tak jest, że taka trucizna istnieje i że zastrzyknięto ją towarzyszowi Radkowi. Inaczej nie można sobie wyobrazić, aby ten Żyd, zawsze czelny i bezczelny, mógł upokorzyć się do tego stopnia, jak to uczynił, i przyznać się do win, których nigdy nie popełnił.

Świeżo ukazał się w pismach wywiad z głośnym aktorem polskim, Jaraczem, o Radku. Jak wiadomo, „bohater" procesu moskiewskiego urodził się w Polsce, zdaje się, nawet w samym Tarnowie i razem z Jaraczem, wówczas jako młody Sobelson, chodził do szkoły. Obu wylano z gimnazjum za jakie sprawki, zdaje się, za wykrycie ich działalności w socjalistycznych kółkach gimnazjalnych, tzw. „Promienistych". I Radek i Jaracz musieli kończyć gimnazjum jako eksterniści. Spotkali się później na uniwersytecie: krakowskim i w tym czasie pracowali wspólnie w redakcji socjalistycznego „Naprzodu". Z tego okresu datuje się historia, którą opowiada w swoim wywiadzie Jaracz, a która może rzucić trochę światła na charakter tego typu



Radek do Jaracza:
— Jest zegarek, będzie farsa...

Żydów, tych drożdży świata, który wyjechali z Polski i wywindowali się na wielkie stanowiska, umożliwiające im spełnienie tej roli, do której naród żydowski jest powołany.

Otóż młody wówczas Radek żył w Krakowie, jak wielu jego kolegów, bez forsy. A że bez pieniędzy żyć nie można, więc nasz Radek kombinował, jak mógł. Razu pewnego, kiedy wszystkie wypróbowane sposoby zdobycia forsy zawiadły, Radek stracił fantazję i wspólnie z Jaraczem udał się na przechadzkę po Plantach Krakowskich. Tutaj spotkali jakiegoś dalszego znajomego. Radkowi wpadła do głowy genialna myśl, że może zdobyć potrzebne mu pieniądze. W jednej chwili polecił Jaraczowi przychwycić znajomego, a sam zabrał się do przeszukania jego kieszeni. Znajomy posiadał przy sobie żelazny zegarek, który Radek ukradł i zastawił w lombardzie i za zdobyte w ten sposób pieniądze wyprawił kolegom ucztę w restauracji...

Później, gdy Radek nie był już skromnym wspólnikiem socjalistycznego „Naprzodu", lecz głośnym i zaawansowanym działaczem socjalistycznym w Lipsku, przypomniano mu ten brudny kawał i kto wie, jak by się to było dla niego skończyło, gdyby nie Jaracz, który rzecz wyświetlił i późniejszego „bohatera" moskiewskiego

Cień nad wiecznym miastem

Cicha oaza, miniaturowe państewko i mocarstwo światowe — Pierwsze pogłoski, wieści, alarmy — Atak dziennikarzy — Papież chory! — Ojciec św. Pius XI i lekarze — Wybitna poprawa w zdrowiu Ojca św.

Rzym, w lutym

Po przeciwnym brzegu Tybru, na uboczu od rozbudowującego się bezustannie Rzymu, zdaleka od parad na placu Weneckim i zgiełku ulicznego milionowego miasta, leży miniaturowe państwo watykańskie, niewielkie obszarem, lecz potężne niewidzialnymi promieniami, rozchodzącymi się stąd na cały glob ziemski.

Cicho zazwyczaj było i spokojnie na asfaltowanych uliczkach wewnątrz murów watykańskich, na dziedzińcach pałacowych i placykach pośród muzeów, budynków administracyjnych, urzędu pocztowego i maleńkiego dworca kolejowego, koszar gwardii i zabudowań radiostacji. Czasem przesunął się tu jakiś samochód, czasem ciszę zakłócił gwar głosów większej wycieczki, albo rytmiczny stuk obcasów plutonu szwajcarów, zdążających na zmianę warty. — Poza tym, niewiele tu było ruchu, bo wejście do muzeów znajduje się od zewnętrznej strony; wpuszcza się tylko interesantów urzędów watykańskich za przepustkami, wystawianymi w wartowni u bram...

W początkach października ub. roku zaczęły w Rzymie rozchodzić się pierwsze wieści o niedomaganiu papieża. Zrazu nieśmiałe i niesprawdzone, podawane z ust do ust, potem dokładniejsze i ściślejsze. Niewiele czasu upłynęło, a wiedział już o nich cały świat.

Od tego czasu zmieniło się wiele w Watykanie. Od wczesnych już godzin porannych gromady dziennikarzy z całego świata snują się po galeriach i przedsionkach pałacowych, a dziedziniec św. Damazego stale zapełniony jest samochodami wielu dyplomatów, przybywających po informacje o zdrowiu Głowy Kościoła. Każda znajomość w kołach watykańskich, choćby chodziło tylko o służbę lub żołnierzy gwardii, stała się nagle cenniejszą od stosunków z niejednym dygnitarzem politycznym. Bo Watykan stanowi dla gazet twierdze znacznie trudniejszą do zdobycia, niż jakiekolwiek ministerstwo świeckie.

Już wiosną ub. roku zaczął papież odczuwać coraz dotkliwsze bóle artretyczne i sklerotyczne. Wywczasy w Kastelgandolfo przyniosły mu znaczna ulgę i dlatego właśnie tegoroczny pobyt papieża w letniej rezydencji przeciągnął się pięć tygodni ponad przewidywany poprzednio okres. Po powrocie do Watykanu i podjęciu forsownych zajęć codziennych bóle nietylko powróciły, ale nawet zwiększyły się. Osoby z bliskiego otoczenia Ojca św. tłumaczą dziś, dlaczego przez pewien czas starano się nie wypuścić z pałaców watykańskich wiadomości o pogorszeniu się zdrowia papieża. Stanowczy i władczy charakter Piusa XI odznacza się mianowicie pewną przekornością i kiedy papież zasłyszał, że pojawiły się pogłoski o jego chorobie, wówczas zwiększonym programem pracy codziennej, szczególnie przyjęć chciał pokazać światu, że czuje się dobrze i jest zdrów. Nadmierny wysiłek zaś zaszkodził jego zdrowiu i przyspieszył nadejście dalszych komplikacji, zwłaszcza osłabienia serca. Arterioskleroza wzmogła się, powodując rozdęcie żył i ich pękanie, najpierw w prawej, a potem i w lewej nodze. Pojawiły się też obrzmienia i rany, skomplikowane jeszcze zaburzeniami w pracy nerek. Choroba osiągnęła szczególnie silne napięcie około połowy stycznia b. r. Papież cierpiał wówczas bardzo, a bezsenne noce powodowały dalsze osłabienie.

Ale nawet w tym najcięższym okresie Ojciec św. nie oderwał się jednak od najważniejszych swych zajęć, odbywając codzienne długie rozmowy z kardynałem - sekretarzem stanu i udzielając mu szczegółowych wskazań odnoszących się do kierownictwa Kościołem. Udzielał nawet posłuchań jeśli okazały się szczególnie ważne.

Obecnie w stanie zdrowia Piusa XI nastąpiła poprawa bardzo poważna, polegająca na ustąpieniu objawów ostrych zaniku bólów i zwapnienia żył. Jakiegoś niebezpieczeństwa dopatrują się natomiast lekarze w wypadku oderwania się skrzepu. Wielką ulgę przyniosło papieżowi zastosowanie nowego ruchomego fotelu, obmyślonego specjalnie przez jedną z rzymskich firm ortopedycznych według wskazań prof. Milaniego. Jest to wygodne wyściełane krzesło na kołach zaopatrzonych w opony, główna zaś zasada polega na tym, że siedząc w nim można nogi trzymać w pozycji poziomej. Pierwszy model zbudowano z oparciem tylko dla prawej nogi ponieważ jednak bóle przerzuciły się tymczasem i na drugą nogę, przeto trzeba było zrobić drugi fotel, uwzględniający tę zmianę.



Bazylika św. Piotra, ośrodek chrześcijaństwa, widziana z Zamku Świętego Anioła.

Lekarze leczący Piusa XI mają z nim niełatwe zadanie, papież bowiem dość lekko traktuje lekarskie wskazania. Gdy tylko czuje się lepiej, odmawia prof. Milaniemu poddania się codziennemu badaniu i z uśmiechem oświadcza, że zdrowego nie potrzeba badać. W czasie wielkiego nasilenia choroby sprowadzono do łoża Ojca św. sławę lekarską: rektora katolickiego uniwersytetu w Mediolanie O. Gemellego, byłego komunistę i antyklerykała, który po głębokiej przemianie duchowej został zakonnikiem i księdzem, a który pozostaje w szczególnie serdecznych stosunkach z Piusem XI.

Znakomity lekarz zbadał dostojnego pacjenta i zapisał mu szereg lekarstw, polecając natychmiastowe rozpoczęcie ich zażywania. Kiedy po kilku dniach odwiedził papieża i zapytał go o skutek zapisanych lekarstw, wówczas Ojciec św. śmiejąc się wskazał rząd nieruszonych butelek i oświadczył, że świetnie mu pomogły i że czuje się teraz znacznie lepiej...

Od szeregu już dni cofnięto w Watykanie zarządzenia nadzwyczajne wydane w wypadku ciężkiej choroby Głowy Kościoła. Gwardia szlachecka nie nocuje już w pałacu, udzielono trochę urlopów wśród dostojników dworu, zaprzestano też wydawać biuletyny o stanie zdrowia. Zdawać by się mogło, że modlitwy płynące z tylu serc na całym świecie, zostały wysłuchane i że poprawa zdrowia Piusa XI jest poważniejsza, niż pierwotnie przypuszczano.

MGR. JAN KAWCZYŃSKI.

Konstanty Dobrzyński, Łódź

DROGA

Tą drogą, którą wierzby niosą
w fartuchach liści aż do miasta —
słońce przechodzi codzień boso.
w rowie przysiada pośród chwastów.

Na pasmach zgrzebnych płacht ugorów
topole niosą się wysmukle,
by zdążającym hen, od borów
obłokom płowe czesać pukle.

Przydrożny strumień patrzac w niebo
nad czemś zamyśli się błękitnie,
w pół przepasując orną glebę,
płynie, gdzie siwo dym zakwitnie.

A tam już droga za olszyną
do chat wieśniaczych truchtem dąży,
by za figurą wieś okrążyć
i by w bezdrożach leśnych zginąć.

Gdy mrok już burym mchem wyrasta
na gwiazd krzaczastych ryżej strzesze,
tą drogą zdala, hen, od miasta,
bezpański pies ku wiosce spieszy.

W śmietniku miejskim wśród odpadków
skowycząc ujrzał światło boże.
Zdradziecko go już w łonie matki,
miasto schwytało na obrożę.

W wypełzłych kudłach, w stęchłym mroku,
gdy ryt niemrawo mokrym pyskiem,
to z mlekiem jasne ssał obłoki,
a sucza pierś pachniała rżyskiem.

I w snach szczenięcych skomląc z cicha,
w polotach łaciate gonił krowy
i koniczync mokrą czmychał
płoszyć zające nad parowem.

I nie mógł nigdy się nauczyć
bruku, co łąką nie wyrośnie,
gdy wył, patrzyły nań żałośnie
kapiące ropą oczy sucze.

Teraz, pocięty syren batem,
pełznie, by w mroków gąszcz się zaszyć.
Z miasta go charkot kół wystraszył
i blady wrzask ulicznych latarń.

Jeszcze zdeptane łapy bolą
i but brutalny boki piecze,
stulając ogon, węsząc pole,
drogą się chyłkiem do wsi wlecze.

Lecz wie, że tam go nikt nie czeka,
że chleb na progach jest zatruty,
że go za płotem ktoś z daleka
chlaśnie przez pysk piekącym śrutem.

że pola go już zapomniały,
że światła chat — kłujące noże,
bo nosi rdzawy ślad obroży,
bo miastem już oparszał cały.

Więc tylko zdala, gdzieś nad strugą
ku słomie gwiazd swój pysk wypręży,
a nad wsią potem będzie długo
żałosny skowyt w mrokach tężał.

I tylko gdzieś, po drugiej stronie,
za wsią, na łysym łbie pagóra,
księżyc przysiądzie na ogonie,
by głucho zawyć mu do wtóru.

— — — — — — — —

Tą drogą, co się w lesie zwęża
i co ją wierzby niosą nucąc, —
to ja, do wioski już nie wrócę,
to na mnie nocą wyje księżyc.

---

procesu od przykrych następstw uchronił. Tacy to już są Polacy...

Nie można natomiast powiedzieć tego o drugim współtowarzyszu doli Radka, niejakim Włodzimierzu Romie, tajemniczym świadku w procesie moskiewskim, wnuku „znakomitej" Debory Rom, właścicielki słynnej oficyny wileńskiej „Wdowy i braci Rom" w Wilnie. Ten współplemieniec Radka sypał go na procesie moskiewskim, jak pospolita kanalia, oskarżał o rzeczy niemożliwe, wierny swojej zasadzie z roku 1920, kiedy z ramienia Sowietów pełnił w Wilnie jakąś specjalną misję i kiedy przeprowadzał prowokacyjne rewizje nawet w domach przyjaciół jego rodziny. Gdy mu z tego powodu matka czyniła wyrzuty, odpowiedział, że stawia interes partii ponad wszystko i że gdyby partia poleciła mu wet zabić kogoś, spełniłby to bez wahania!!... W odniesieniu do Radka Rom wierny był tej zasadzie aż nadto.



Radek do towarzyszów uczty:
— Skąd mam pieniądze: **Oto kwit** lombardowy....

A teraz mała dygresja. Przypomina mi się mimo woli rok 1927. Na ulicach Inowrocławia polała się krew robotnicza. W starciu tłumu z policją trzech robotników polskich zginęło na miejscu, kilku zostało rannych. Jak stwierdzono, krwawe zajścia inowrocławskie były sprowokowane przez socjal-komunę. I oto na procesie, rozpatrującym winę prowokatorów, stanął w roli obrońcy Żyd, towarzysz Lieberman. Ten sam, który później jeszcze dał się dobrze we znaki polskiej rzeczywistości. Byłem oszołomiony, jak towarzysz Lieberman umiał objaśniać sądowi znaczenie sztandaru socjalistycznego, jako symbolu walki o lepsze jutro robotnicze. Słuchałem tych rafinowanych i demagogicznych frazesów i chociaż porywały one moją wyobraźnię, zdawało mi się, że istota realnej walki o poprawę doli polskiego robotnika w Polsce leży poza sferą tych argumentów, które rzucał na sali towarzysz Lieberman.



Towarzysz Lieberman trzyma sztandar

Zdaje się, że nie myliły mnie moje przeczucia.

Jeśli zwrócę uwagę na fakt, że ten towarzysz Lieberman umiał kiedyś, jeszcze jako chłopak, wywołać strajk w fabryce swego ojca w Przemyślu, to podziwiam ten demagogiczny chwyt obiecującego towarzysza Żyda... Ale nikt nie wierzy, ażeby pobudką tego działania, jakże obcego uczciwej duszy, był prawdziwy ideał. Ideały opisanych typów żydowskich leżą poza sferą interesów uczciwych ludzi i stąd to zakłamanie, którego nie mogą zrozumieć nawet spece...

Marzący o państwie socjalistycznym Radek, nie przypuszczał może, że kiedyś prokurator tego państwa będzie się domagał dla niego kary śmierci. Ale rola takich Radków, Romów i Liebermanów nie jest jeszcze skończona. W ostateczności zastąpią ich inni... I dlatego kongres krakowski P. P. S.-u mógł powiedzieć, że w Rosji Sowieckiej demokracja wybija się na plan pierwszy... Demokracja w pojęciu Żydów! Dla nas Polaków te rzeczy są i będą zawsze wstrętne i godne pogardy, jak ci, którzy przez upodlenie swoich dusz kłamią światu o swoich ideałach...

ANDRZEJ JAWOR.

Walka o brzeg śródziemno-morski



Południowy front hiszpański wojsk narodowych atakujących Malagę. (linia kreskowana).

W ostatnich tygodniach tempo walk na frontach hiszpańskich mocno osłabło. Wpłynęły na to mrozy i duże opady atmosferyczne, które walczący dotkliwie odczuli, nie bardzo przygotowani na zimową kampanię. Tu i owdzie toczące się walki, szczególnie pod Madrytem, miały charakter wojny pozycyjnej.

Ożywienie nastąpiło w czwartek na odcinku południowym frontu narodowego, gdzie gen. Queipo de Llano podjął szeroko zakrojoną ofensywę na Malagę, jeden z ważnych punktów oparcia „czerwonych" na południu Hiszpanii. Atak podjęto na lądzie przy użyciu jednostek zmotoryzowanych, oraz przy udziale lotnictwa i sił morskich. Dzięki tej operacji wojska narodowe — jak już wiadomo z depesz — zajęły szereg miejscowości na drodze do Malagi, nie napotykając na silniejszy opór czerwonych.

Uderzenie wojsk gen. Franco w kierunku Malagi ma na celu rozszerzenie dostępu narodowej Hiszpanii do brzegu śródziemnomorskiego półwyspu pirenejskiego, poza kilkudziesięciu kilometrowym pasem nadbrzeżnym na północ od Girbaltaru, reszta brzegu lewantyńskiego aż do Portbou na granicy francuskiej znajduje się w ręku rządu katalońsko-walenckiego. Walki na tym froncie mają więc doniosłe znaczenie dla całokształtu wojny o narodową Hiszpanię.

Zbliżanie się wiosny spowoduje też zapewne niebawem ożywienie działalności wojskowej na innych frontach.

Bitwa o Malagę w pełnym toku

Wojska powstańcze posuwają się koncentrycznie w dziewięciu kolumnach

Rzym. (PAT) Agencja Stefani donosi z Avili, że bitwa o Malagę jest w pełnym toku i stanowi pierwszy przykład bitwy manewrowej z szeroko zakrojoną koncepcją taktyczną od samego początku wojny domowej w Hiszpanii. Akcja prowadzona jest 9 kolumnami wzdłuż 9 linij operacyjnych.

Pierwsza kolumna, która wyruszyła z Alhama, osiągnęła linię pomiędzy Zaffaraya i Venta de Zaffaraya. Druga kolumna, posuwająca się z Loya (o 60 km na północ od Malagi), po przekroczeniu przełęczy Ventas de Las Alagores na wysokości 1000 m, zdobyła w ataku na bagnety wioskę Alagores (o 45 km od Malagi). Trzecia kolumna, idąca z Arcidona, zajęła wzgórza dokoła Villa Nueva de Trabuco i rozpoczęła bombardowanie tego miasta. Czwarta kolumna, dążąca od Antequera, podeszła do Villa Nueva z drugiej strony. Piąta kolumna, idąca również z Antequera, po zaciekłych walkach zajęła Holla della Bocca del Asino, o 35 km od Malagi. Szósta kolumna, podążająca także z Antequera, posunęła się o 13 km w kierunku doliny Abdalagia. Siódma kolumna, idąca z Peniabia, zbliża się ku Ardelas. Ósma kolumna, która wyruszyła z Ronda, po przezwyciężeniu potrójnej linii okopów osiągnęła drogę, wiodącą do Burgos. Dziewiąta kolumna, posuwająca się wzdłuż wybrzeża, znajduje się w pobliżu Fuengirola. Obecnie wszystkie kolumny powstańcze posuwają się dość szybko naprzód.

Perpignan. (PAT) Według nadeszłych tu wiadomości, w Barcelonie doszło do gwałtownego starcia między anarchistami a strażą generalitad. W starciu tym zabitych zostało 26 anarchistów i 6 członków straży. Poza tym 6 przechodniów, znajdujących się w tym czasie na ulicy, uległo poranieniu od strzałów karabinowych i rewolwerowych.

Bilbao. (PAT) Komunikat głównej kwatery baskijskiej donosi, że na odcinkach Eibar, Amurrio i Orduna trwa obustronna wymiana ognia karabinów maszynowych. Artyleria baskijska bombardowała pozycje przeciwnika w Villa Real, kwaterę sztabu powstańczego w Villa Oriol oraz zakłady przemysłowe w Arrechavaleto.

Paryż. (PAT) Pod Laroche sur Yon znaleziono na plaży zwłoki 5-ej osoby z obciętą głową i związanymi rękami.

Berlin. (PAT) Niemieckie Biuro Informacyne donosi: Odebrana została wiadomość, nadana przez radiostację w Valladolid, że powstańczy okręt wojenny storpedował na Morzu Śródziemnym statek sowiecki, wiozący materiał wojenny dla Katalonii.

Gijon. (PAT) Komunikat urzędowy donosi: Na froncie Oviedo silna kanonada. Ewakuacja ludności cywilnej Oviedo trwa w dalszym ciągu. Na innych frontach nic szczególnego.

Madryt. (PAT) Baterie rządowe ostrzeliwały wczoraj rano Oviedo, zwłaszcza dworzec północny, oraz Casa Asturiana pod Gijon. Ambulanse powstańcze rozwinęły wielką działalność. Pociski zniszczyły część fortyfikacyj, zbudowanych ostatnio pod Casa Asturiana.

Olbrzymi pożar w Łodzi

10 oddziałów straży pożarnej w akcji — 300 tysięcy zł strat. Dwustu robotników straciło pracę

Łódź, 6. 2. — Na posesji fabrycznej przy ul. Sienkiewicza 113 wczoraj miał miejsce olbrzymi pożar, który ostatecznie ugaszono o godz. 13. Nieruchomość stanowi własność Ludwika Hauka i składa się z dwóch dużych trzypiętrowych budynków fabrycznych, położonych obok siebie. W faryce mieściła się na drugim piętrze przędzalnia firmy Lorenc i Hauk oraz maszyny towarowe fabryki chustek, pluszu i gobelin firmy Mitminger i Danielak.

Na trzecim piętrze mieści się dalszy oddział przędzalni firmy Lorenc i Hauk. Ogień powstał wskutek zatarcia łożyska i natrafiwszy na nagromadzony, łatwopalny materiał w wielkiej ilości, jak bawełna, przędza, papierowe szpulki itp., rozszerzył się z wielką szybkością.

Na ratunek przybyła straż pożarna w sile dziewięciu oddziałów. Straż zdołała zabezpieczyć sąsiedni budynek, a nawet udało jej się uratować część pierwszego piętra i parter, gdy natomiast drugie i trzecie piętro zostały doszczętnie zniszczone. Spłonęła znaczna ilość gotowych wyrobów w magazynie firmy Mitminger i Danielak i surowce oraz przędza w fabryce Lorenca i Hauka.

Straty, według pobieżnych obliczeń, wynoszą około 300 tysięcy złotych. Budynki, towary i maszyny fabryczne ubezpieczone były przez Ludwika Hauka oraz firmę Lorenc i Hauk oraz Danielak i Mitminger na łączną sumę miliona złotych w siedmiu towarzystwach.

Dwustu robotników, jacy zatrudnieni byli do ostatniej chwili w przędzalni Lorenc i Hauk, pozostanie bez pracy. Część robotników przejdzie na zasiłki, a reszta zatrudnieniona będzie na innych oddziałach fabryki.

UWAGI

Zaledwie parę tygodni temu, jak zapanowało w kołach oficjalnych Trzeciej Rzeszy oburzenie z powodu przyznania pokojowej nagrody Nobla głośnemu pacyfiście niemieckiemu, wypuszczonemu dopiero co z obozu koncentracyjnego, Karolowi von Ossietzky'emu.

Rząd Rzeszy złożył protest dyplomatyczny w Oslo nazywając akt ten demonstracją antyhitlerowską. W czasie sobotniej mowy Hitlera w Reichstagu odpowiedziały Niemcy bardziej efektywnym jeszcze protestem: rząd berliński zabronił obywatelom niemieckim przyjmowania w przyszłości nagrody Nobla, a w zamian za to sam wyznaczył rocznie trzy nagrody po 100 tysięcy marek za zasługi dla niemieckiej nauki i kultury.

*

Decyzja „Führera" dotknęła żywo Szwedów. Co prawda pokojową nagrodę Nobla przyznaje — według statutów fundacji — parlament norweski, ale resztę nagród, w fizyce, chemii, medycynie i literaturze, wyznacza akademia szwedzka, tudzież Szwecja jest ojczyzną fundatora owego międzynarodowego konkursu. Jeśli więc norweskie sfery parlamentarne uległy tym razem naciskowi międzynarodowych kół pacyfistycznych udzielając demonstracyjnie nagrody Ossietzky'emu, nie powinno to — zdaniem Szwedów — rzucać cienia na fundację Nobla jako taką, ani też na ojczyznę nagrody, którą jest Szwecja.

Przy tej sposobności wylicza prasa szwedzka listę dotychczas udzielonych nagród rozmaitym wybitnym niemieckim uczonym i literatom. Nie ma mowy o upośledzeniu narodu niemieckiego przy rozdawnictwie nagród.

Na 33 nagrody w fizyce otrzymali Niemcy jedenaście, na 31 w chemii — 12, siedem nagród w medycynie, pięć w literaturze i trzy pokojowe. Obecna decyzja Rzeszy wypływa z widocznego przeczulenia — i większość opinii szwedzkiej nie godzi się z stanowiskiem hitlerowskim.

*

Profesor Holmgren oświadczył w wywiadzie, iż decyzja kanclerza Rzeszy nie odwiedzie instytucji Nobla od przyznawania nagród pod kątem widzenia istotnej zasługi, a nie polityki, — a zatem przyznawane będą nagrody w przyszłości również Niemcom, nawet gdy tymże nie będzie wolno nagród tych przyjmować.

W poprawnych z tradycji stosunkach Niemiec do świata naukowego szwedzkiego nastąpił zgrzyt. Takich zgrzytów między Niemcami a nordyckim światem półwyspu skandynawskiego jest od czasów nastania Trzeciej Rzeszy coraz więcej.

Tragiczne rozdroże

„Witezie" z Kremla — i dziś, jak przed wiekami... — A nam co z tego? — Stop!

Łódź, 6 lutego

Tylko bardzo naiwni ludzie, albo wręcz ludzie złej woli mogą jeszcze wierzyć, że „font lewicy" nie wszędzie jest kierowany przez tę samą rękę. Ludziom bodaj odrobinę bezstronnym i inteligentnym musi rzucać się w oczy fakt, że wszędzie, gdzie powstaje lewicowe wrzenie, pierwszy głos ma Moskwa. Czy to będzie socjalizacja radykalnej francuskiej burżuazji, czy też akcja anarchistów w Barcelonie, czy chińska komuna w południowych prowincjach, czy wreszcie czerwone sprzysiężenie w Południowej Ameryce — wszędzie są moskiewscy „spece", „politruki", „aparatczicki" i oczywiście wszechwładne G. P. U.!

Jeszcze parę lat temu można było mówić o względnej samodzielności niektórych lewicowych czy lewicujących partyj. Dlatego tylko względnej, że o uzależnieniu II Międzynarodówki od III Międzynarodówki wiedzieli tylko ci, „komu wiedzieć należało", natomiast masa głęboko wierzyła, że socjalizm, to coś zupełnie innego...

Teraz po słynnych uchwałach Kominternu przedział ten formalnie znikł. Socjaliści, radykali, liberali, demokraci, anarchiści i wogóle cała kosmopolityczna hołota pokornie nadstawiła kark pod kremlińskie jarzmo i pokornie dziś paraduje w komunistycznym kagańcu. „Witezie" z Kremla są wszechobecni i wszechpotężni. Tak, jak ongiś Dżingis-Chan rządził całą Azją i połową Europy z Samarkandy, tak dziś inny Azjata rządzi z Kremla.

Jeżeli teraz zestawimy „czystość" programu tej zbieraniny z pod wszelkich znaków, jeżeli zdamy sobie sprawę z tego, że tam właściwie nie ma żadnego programu, a tylko taktyczne hasła, zrozumiemy, że właściwie komunizm jako taki nie istnieje, a jest jedynie narzędziem moskiewskiego imperializmu, zmontowanego i kierowanego przez żydostwo! We Francji popyt jest na tak zwany: walić tam liberalizm! W Polsce żydostwo i zżydziałe sfery chcą demokracji: walić demokrację! W chinach mają dość już wyzysku białych i chcą chińskiego nacjonalizmu: posłać do Kuomintongu nacjonal-komunistów! W Anglii lubią tradycję: dobra jest, niech sobie „labuźryści" będą monarchistami, ale niech słuchają Kominternu!... Baskowie są religijni i chcą niepodległości: już się robi, tam komunizm nie pali kościołów i obiecuje zupełną niepodległość...

Tylko brać i wybrać!

Tak się oczywiście dzieje tam, gdzie „politruki" i gepiści jeszcze nie osiągnęli pełnej władzy, natomiast w ojczyźnie bolszewizmu jest zgoła inaczej. W Gruzji czy Tadżikistanie, tu bracie nie Owiedo! Za mordę i „pod stienku"! W Moskwie czy Barcelonie nie ma ani żartów, ani demokracji: w Barcelonie, bo „czas przejściowy", a w Moskwie, bo czas przejściowy już się skończył! Zamiast demokratycznych bzdur — „pakazietielnyje procesy"...

Zobaczmy, gdzie już kremlińscy „witezie" doszli do głosu. Rosja, Ukraina, Syberia, Turkiestan, Kaukaz, Mongolia i reszta drobiazgu, wchodzącego w skład „niepodległych" republik sowieckich, niektóre prowincje południowych Chin, Francja, połowa Hiszpanii, Czechosłowacja... A na pasku litwinowskiej polityki idzie Wielka Brytania i znowu szereg drobiazgów! Wcale ładny rezultat, nawet za Mikołaja I Rosja nie miała takiego posłuchu i tylu wasalów!

Ale co tym moskiewskim „gierojom", a zwłaszcza ich podwładnym to daje?

W rosyjskiej literaturze jest wiele tak zwanych „bylin" czyli bohaterskich eposów, opiewających przygody waregskich witezi z czasów Rusi Kijowskiej. Niemal każdy z tych eposów rozpoczyna się od opisu ciekawej sceny, jak bohater staje na rozdrożu i widzi tablicę, na której jest taka oto

przepowiednia: „Pojedziesz na lewo — napotka cię śmierć ‚pojedziesz na prawo — czeka cię niewola“. I dziś los komunisty niczym się nie różni od losu drużynników Włodzimierza Wielkiego...

Co bowiem ma taki „drużynnik“ Stalina do wyboru. Albo iść na lewo, robić bolszewizm czystej wody, albo też iść bardziej na prawo i zachowywać się, jak „towarzysz“ Blum... Innej drogi nie ma!

Jeżeli zacznie robić prawdziwy bolszewizm, czeka go to samo, co już spotkało Zinowiewa, Kamieniewa, Radka, Sokolnikowa, Bucharina, Piatakowa, a nawet wojskowych jak Putnę... Śmierć w kazamatach przez siebie samych zorganizowanego G. P. U. Ba, nawet wdowę po „wielkim“ Leninie, Krupską, też aresztowano, a co dalej bywa, to już wiemy... Jednemu Trockiemu udało się. O Budiennym dziwnie cicho, jakby już go w ogóle na świecie nie było...

A co będzie, gdy taki „drużynnik“ Stalina pójdzie na prawo?

Czeka go to, co spotkało Bluma czy Macdonalda. „Burżuje“ rządzą nadal w fabrykach i bankach, „wódz“ robi gesty i udaje socjalistę tak długo, aż go masy robotnicze do reszty znienawidzą, tak jak Bluma, aż go nie wyrzucą z partii, tak jak Macdonalda...

Słowem, śmierć pod ścianą, albo niewola u kapitalistów; trzeciej drogi nie ma!

Jak więc w świetle tych faktów wygląda pozycja byle socjała? Czym ma zamiar być w przyszłości, „męczennikiem“ z ręki Stalina czy też „opozycjonistą Jego Królewskiej Mości“? Hiszpania już się doczekała „czeki“ w rosyjsko-madryckim wydaniu. Już tam głupich czerwonych Hiszpanów moskiewscy gepiści tak wzięli, że czują się jak Bucharin. Francja się waha, czy iść bardziej na lewo aż do Butyrek i Sołowieckich wysp, czy też zejść do roli operetkowego socjalisty, grzecznie podporządkowującego się zarządzeniom pp. bankierów i fabrykantów...

A co myślą polscy radykali, płomykarze, liberaliści, demokraci, naprawiacze i socjaliści? Co na przykład myśli sobie taki łódzki socjalista? Czym oni będą, sługami międzynarodowego kapitału, czy tymi niewolnikami Kremla?

I jaki jest cel tej całej zabawy? Chcą bronić demokracji?

To niech zrobią nowoczesną krucjatę do Moskwy! Niech przede wszystkim bronią demokracji przed Stalinem i jego gepistami! Ale oni wobec gepistów są pokorni, bo przecie istnieje „rozejm“, a właściwie podporządkowanie się i posłuszeństwo! Stać było starą gwardię P. P. S-u na walkę z caratem, ale dzisiejsza P. P. S. hołdowniczo wpatrzona jest w czerwonego cara...

Co o tym wszystkim myśli robotnik po fabrykach? **ha.**

na gorącym uczynku

Prasa warszawska opisuje taki oto fragment obrad kongresu PPS w Radomiu:

> W loży prasowej pełno było dzienniarzy Żydów, którzy kłócili się o miejsca w żargonie. W momencie najbardziej gorącego sporu o jakiś fotel, do loży prasowej podeszła żona pos. Ciołkosza, wołając:
>
> „To jest kongres **Polskiej** Partii Socjalistycznej, moglibyście się kłócić przynajmniej po polsku, a nie w żargonie“
>
> W tym momencie na sali odezwały się oklaski i okrzyki: Precz z żargonem!

Wystąpienie pani Ciołkoszowej i poklask jaki sobie zdobyło jest bardzo charakterystyczne. Bardziej jednak charakterystyczne jest — naszym zdaniem — to panoszenie się Żydów na kongresie **Polskiej** Partii Socjalistycznej.

Nie ulega także wątpliwości, że odważne wystąpienie p. Ciołkoszowej niewiele pomogło.

* * *

„Głos Lubelski“ otrzymał z Bełżyc list następujący:

„Szanowny Panie Redaktorze!

Zostałem skazany przez starostę na 10 zł kary lub dwa dni aresztu z oskarżenia inspektora szkolnego o zakłócenie spokoju. Właściwie zaś za to, żem swojego syna 15-letniego, odbywającego ćwiczenia, podczas sumy w niedzielę, pod komendą p. Rodowskiego nauczyciela szkoły bełżyckiej, zabrał z ćwiczeń i zapędził do kościoła.

Ćwiczenia odbywały się koło kościoła, komendę było słychać w kościele a frywolna piosenka oburzała modlących się

Bez mojej zgody i wiedzy syn mój został przyjęty do „Strzelca“, gdzie pan nauczyciel miewał pogadanki o złych księżach i złych papieżach. U nas w Bełżycach mówią, żeby nauczyciel związkowy nie wiem co złego zrobił, to obroni go związek, bo z nim liczą się nawet najwyższe władze.

Czy to prawda? Czy muszę koniecznie zapłacić te 10 złotych, czy odbyć te dwa dni aresztu? Poradźcie redaktorze?

Z poważaniem

(—) Adam Słotwiński“.

Piękne określenie o pustym dźwięku

Co to jest „planowa gospodarka narodowa“

Pomysł posła Ducha zobowiązuje do pewnych konsekwencyj — Nie będziesz używał imienia narodowego nadaremno!

Określenie, będące tytułem niniejszego artykułu, pochodzi od generalnego referenta budżetu w Sejmie posła dra Ducha.

Referat p. Ducha, wygłoszony na zakończenie obrad sejmowej komisji budżetowej nad preliminarzem na rok 1937-8, zawierał obszerne uwagi ogólne, dotyczące związku między ustrojem politycznym a systemem gospodarczym. Słusznie twierdził p. Duch, że systemowi gospodarki liberalnej najlepiej odpowiadała demokracja parlamentarna; trafną również była jego obserwacja, że w ustrojach totalno-monopartyjnych życie gospodarcze staje się domeną dyktatury partyjnej, która w komunizmie doprowadziła już do wyraźnie ujemnych rezultatów, a w państwach totalnych typu narodowego może wprawdzie poszczycić się pewnymi sukcesami, w przyszłości jednak może zakończyć się awanturą wojenną lub rozkładem całego systemu. Gospodarstwo w państwach totalnych ma zawsze charakter wybitnie etatystyczny.

Nową formą ustroju politycznego będzie — zdaniem p. Ducha — „zorganizowana demokracja“, a jej gospodarczym odpowiednikiem „planowa gospodarka narodowa“.

Gospodarka planowa, jako przeciwieństwo swobodnej gry sił gospodarczych czyli liberalizmu, jest pojęciem bardzo rozciągliwym, wspólnym w rozmaitych, często sprzecznych pod względem politycznym programach. U nas gospodarkę planową głosi P. P. S., wyznają liczne grupki powstałe z rozbitego B. B. W. R., propagują także pewne czynniki wyraźnie kapitalistyczne, będące cichymi ekspozyturami masonerii. Dziwnymi drogami dostała się gospodarka planowa także do programu Stronnictwa Ludowego.

Potrzeba planowości w gospodarstwie jest w dzisiejszych czasach czymś, samym w sobie zrozumiałym. Wśród zwolenników tej planowości zachodzą jednak duże różnice ideowe. Chodzi o to, jak daleko ma sięgać działalność gospodarcza państwa, jaki ma być jej stosunek do gospodarstwa prywatnego.

Ustalenie tej granicy jest bardzo trudne, a nawet niemożliwe tam, gdzie gospodarstwo traktuje się tylko jako materialną funkcję życia narodu i państwa, gdzie przykłada się do niego tylko materialne kryteria. Udział państwa w życiu gospodarczym musi być wynikiem pewnej idei polityczno-ustrojowej. Tak jest w komunizmie, gdzie udział ten jest stuprocentowy.

Poseł Duch rozumie to, że gospodarka planowa w państwie niesocjalistycznym musi godzić inicjatywę prywatną z gospodarką etatystyczną. Ale jak godzić? W imię czego? Co ma powstrzymywać nadmierne zakusy etatyzmu biurokracji, która gospodarkę państwową wyzyskuje dla celów egoistycznych jeszcze bezwzględniej, niż kapitalizm gospodarkę prywatną?

Ta droga doprowadziła p. Ducha i wielu innych działaczy obozu rządowego do uzupełnienia terminu: „gospodarka planowa“ wyrazem: „narodowa“. Ale sam wyraz tu nie wystarczy. Trzeba jeszcze dodać: co się przez ten wyraz rozumie?

Na to pytanie otrzymujemy z obozu rządowego takie odpowiedzi jak: dobro powszechne, potencjał gospodarczy państwa, sprawiedliwość społeczna i t. p.

To za mało. Celem gospodarki narodowej jest interes narodu, jako żywego organizmu; na tym interesie musi być oparty plan tej gospodarki. W planie tym musi się znaleźć nie tylko rozwój wszystkich sił gospodarczych narodu, ale także ich bezwzględna obrona przed czynnikami obcymi, nie tylko zagranicznymi, a więc w Polsce przed Żydami.

Prawdziwy zwolennik planowej gospodarki narodowej musi to uznawać i głosić. W przeciwnym razie piękne to określenie jest tylko pustym dźwiękiem.

Nie będziesz używał imienia narodu na daremno! **M. K.**



T. Axentowicz: Święto Jordanu

Kongres Eucharystyczny przez radio

O ile warunki techniczne pozwolą, będzie transmitowane również błogosławieństwo Ojca św.

Warszawa. (PAT). W dzisiejszą niedzielę Polskie Radio nadaje specjalny reportaż o Kongresie Eucharystycznym w Manilli. Reportaż ten wygłosi przed mikrofonem ks. prałat dr Tadeusz Jachimowski.

Ponieważ w niedzielę Ojciec św. wygłosi za pośrednictwem stacji radiowej w Watykanie specjalne orędzie do Kongresu w Manilli oraz udzieli Kongresowi apostolskiemu błogosławieństwa. Polskie Radio, o ile tylko warunki techniczne pozwolą stacji watykańskiej retransmitować będzie błogosławieństwo Ojca świętego.

Początek specjalnej audycji radiowej z okazji Kongresu Eucharystycznego w Manilli o godz. 4,25.

Wyprawa statku „Isfjall“ na M. Białe

Uczestniczyć w niej będzie polski przyrodnik, inż. Centkiewicz

Warszawa (PAT). W dniu 10 bm. wyjeżdża do Norwegii inż. Czesław Centkiewicz, który weźmie udział w wyprawie myśliwskiego statku „Isfjall“ na Morze Białe. Gdy inż. Centkiewicz był w lecie r. ub. na Wyspie Niedźwiedziej został zaproszony na obecną wyprawę, podczas której na zlecenie Państwowego Instytutu Meteorologicznego w Polsce będzie przeprowadzał morskie pomiary fizykalne, jak również dokona zdjęć filmowych z przyrody i fauny Morza Białego.

S/S „Isfjall“ wyruszy z Tromsö w Norwegii w dniu 20 b. m., po czym w ciągu marca będzie krążył między lodami płn.-zach. części Morza Białego, wykorzystując sezoń polowań na foki i biaeł niedźwiedzie.

Uroczystość w rodzinie Mussolinich

Rzym (PAT). W kościele św. Józefa, niedaleko willi Torlonia, odbył się o godz. 11,30 ślub syna Mussoliniego, Wiktotra, z panną Urszulą Suvoli. Wnętrze świątyni było wspaniale udekorowane kwiatami i dywanami. Prócz Duce obecni byli członkowie rodziny Mussolinich i Suvolich, wszyscy członkowi erządu, dygnitarze państwowi oraz wiele zaproszonych osób. Mieszkańcy dzielnicy Nomentano zgotowali przy wejściu do kościoła gorącą manifestację Musoliniemu i młodej parze. Pan młody w mundurze porucznika lotnictwa. Młoda para w godzinach popołudniowych udała się w podróż poślubną.

„Krwawa hrabina" XVII. stulecia

Demoniczna Węgierka torturowała i mordowała swoją służbę

W związku z zakończoną przed sądem wiedeńskim sprawą ohydnej zbrodni Józefiny Luner, jedna z gazet zagranicznych nadmienia, że podobne

wypadki torturowania i zabójstwa młodych dziewcząt przez chlebodawczynie

notowane były niejednokrotnie w kronikach sądowych czasów dawniejszych. — Jedna z takich, szczególnie jaskrawych spraw z XVII wieku, której akta przechowywane są dotąd w węgierskim archiwum kryminalistycznym, związana jest z nazwiskiem hrabiny Elżbiety Batory,

kobiety o niezwykłej urodzie,

żyjącej na zamku Czejte w dolinie Wagu. Hrabina Batory pochodziła ze starej, wielce dla swej ojczyzny zasłużonej magnackiej rodziny węgierskiej. Nic w życiu pięknej hrabiny nie pozwalało domyślać się drzemiących w niej anormalności i zbrodniczych instynktów. Nagła zmiana nastąpiła dopiero wkrótce po śmierci małżonka.

Pierwszą ofiarą stała się garderobiana, która przy czesaniu popełniła jakąś niezręczność. Rozgniewana pani uderzyła ją pięścią w twarz, wskutek czego z nosa służącej pociekło kilka kropli krwi. Krople spadły na rękę hrabiny. Elżbiecie przywidziało się, że skóra jej w owych miejscach przybrała świeższy wygląd i odtąd opanowało ją urojenie, że za pomocą kąpieli w świeżej dziewczęcej krwi

uzyskać może wieczną młodość i piękność.

Aby zdobyć tę cenną ciecz, na feudalnym zamku Czejte, za najbłahsze przewinienia zapadały tajne wyroki śmierci, wykonywane zapomocą topora. Ciała denatek były później nocą usuwane.

Któregoś dnia w grudniu 1606-go roku, okrutna kobieta sprawowała sąd nad pięcioma osobami żeńskiej służby zamkowej za rzekome uchybienia służbowe.

Nieszczęsne dziewczyny obnażone, zapędzone zostały w mroźną noc zimową na dziedziniec zamkowy i zmuszone, pod razami batów, układać sążnie drewna.

W podobny sposób znęcała się władczyni zamku nad trzema młodemi szwaczkami. Gdy jedna z nich szukała ratunku w ucieczce,

poszczuło na nią psy i pojmaną zanurzono kilkakrotnie w przerębli stawu ogrodowego.

Ofiara sadyzmu Elżbiety Batory zmarła po upływie trzech dni na zapalenie płuc. W akcie oskarżenia wymienione są także wypadki skazywania służących dziewcząt na śmierć głodową. W tym celu zamykano delikwentki w zimnych i wilgotnych lochach piwnicznych, a kobieta-demon przyglądała się powolnemu konaniu ofiar przez ukryte okienko.

Wieści o okrucieństwach dziejących się na zamku Czejte poczęły zwolna roznosić się po okolicy i dotarły wkońcu do władz.

Hrabina sama przyznała się do zabójstwa trzydziestu siedmiu pozostających u niej na służbie dziewcząt, lecz według zeznań złożonych przez jej pomocnicę Jorkę Szentes, liczba morderstw dokonanych z rozkazu jej pani przekraczała pół setki.

Elżbieta Batory nie wypierała się swych czynów, mówiąc, iż sądziła, że

posiada prawo rozporządzania życiem i śmiercią swej służby.

Hrabinę Elżbietę Batory, pozostawiona jako obłąkaną w areszcie domowym pod strażą. Natomiast wobec współwinnych zastosowano najwyższy wymiar kary: kamerdyner Ficzko, po uprzednim torturowaniu, ścięty został w dniu 7-mym stycznia 1611-go roku, Helenie Jo i Jorce Szentes kat nasamprzód odciął obie ręce, poczem obie delikwentki żywcem wrzucone zostały na stos. „Krwawa hrabina" przeżyła jeszcze lat kilka w całkowitym osamotnieniu i zmarła stosunkowo młoda, bo mając tylko 53 lata.

Żydzi szantażują Polskę

Likwidacja żydowskiego stanu posiadania będzie najlepszą odpowiedzią na kampanię antypolską Żydów

Żydzi na całym świecie podjęli znów akcję przeciw Polsce. W Nowym Jorku odbył się zjazd żydowski, na którym atakowano naród i rząd polski o rzekome działania antysemickie. W prasie amerykańskiej, zależnej w dużej mierze od kapitału żydowskiego, roi się od fałszywych i tendencyjnych informacyj o „pogromach" w Polsce. Wystąpiono też z całą siłą przeciw postulatowi emigracji żydowskiej z Polski.

Również w Paryżu podczas posiedzenia egzekutywy Światowego Kongresu Żydowskiego zaatakowano gwałtownie Polskę.

Jest to niejednokrotnie przez Żydów praktykowana metoda szantażu. Krzykiem, przekręcaniem faktów oraz przesadą pragną oni odwołując się do „opinii świata" wywołać nacisk na Polskę. W związku z tym słusznie zauważa „Warsz. Dziennik Narodowy", że nie należy jednak dziś przeceniać znaczenia i wpływów żydowskich.

„W ciągu bowiem ostatnich lat piętnastu wiele się zmieniło i w Polsce i w świecie. Polska nie jest już owym początkującym państwem, wzmocniła się, okrzepła i może sobie pozwolić na śmiałą obronę swych interesów. W świecie zaś ogromnie zmalała potęga żydowska. Najprzód dlatego, że istnieje już cały szereg państw, na które Żydzi nie mają żadnego wpływu, a powtóre dlatego, że uległa rozkładowi gospodarka światowa, która była terenem nieograniczonych wpływów żydowskich. Lat temu piętnaście mógł na kogoś zrobić w Polsce wrażenie argument — nie dostaniemy pożyczki w Ameryce; dziś wiemy, że i tak pożyczki nam nie dadzą, a sposoby nacisku gospodarczego są bardzo ograniczone."

Dlatego nie ma się co obawiać tego „gewałtu" przeciw Polsce. Podobna akcja Żydów przeciw Niemcom hitlerowskim spaliła na panewce, a „synów Izraela" w Niemczech drogo potem kosztowała.

Kampania przeciwpolska dowodzi ścisłego, ponadpaństwowego związku światowego żydostwa. Dowodzi, że interesy żydowskie idą ponad interesami państwa, które zamieszkują, mimo ustawicznych zapewnień o swej lojalności.

Naród polski, który coraz powszechniej i dokładniej poznaje szkodliwą rolę Żydów w naszym państwie, wyciągnie z postępowania żydowskiego wszystkie konsekwencje. Utwierdza ono Polaków w przekonaniu, że akcja wyzwalania życia polskiego tak gospodarczego, jak i kulturalnego oraz politycznego spod wpływów żydowskich jest akcją, od której powodzenia zależeć będzie byt i prawdziwa niepodległość państwa, a urzeczywistni ją w pełni państwo narodowe.

Likwidacja żydowskiego stanu posiadania w Polsce — oto będzie najlepsza odpowiedź na kampanię antypolską Żydów.

Z komisji budżetowej Senatu

Warszawa. (Tel. wł.). W sobotę przez cały dzień na posiedzeniu komisji budżetowej Senatu były prowadzone rozprawy nad budżetem Ministerium Spraw Wojskowych. Podczas tych rozpraw członkowie komisji udali się na zwiedzenie zakładów lotniczych na Okęciu. Budżet uchwalono jednomyślnie.

Litewski obóz odosobnienia

Tylża. (PAT) Z Kowna donoszą: Pod Kretyngą utworzony został świeżo przez rząd „obóz pracy przymusowej", obliczony na 200 osób. Władze zajęte są obecnie ustalaniem regulaminu wewnętrznego, który ma być podobno wyjątkowo surowy.

Nowy niemiecki krążownik

Hamburg (PAT). Wczoraj w południe odbyło się na stoczni Blohm i Voss uroczyste wodowanie najnowszego krążownika marynarki wojennej Rzeszy. Krążownik otrzymał nazwę „Admiral Hipper". W czasie uroczystości wygłosił mowę naczelny dowódca floty, admirał Raeder.

Echa gdańskie

Gdańsk. (PAT) Ukazała się ponownie zawieszona swego czasu na przeciąg 6 miesięcy „Danziger Volkszeitung". W artykule wstępnym dziennik podkreśla, iż nie jest organem centrowym i że nie pozostaje w żadnym stosunku ze stronnictwem centrowym, jakkolwiek solidaryzuje się z głównymi zasadami tej partii.

Pierwsze wydanie „Danz. Volksztg." utrzymane jest w tonie bardzo ostrożnym, ujawniającym wyraźną chęć nie wdawania się w żadne polemiki z narodowymi socjalistami.

Gdańsk. (PAT) Gdańska policja aresztowała przewódcę stronnictwa centrowego, posła księdza dr Stachnika. Ponieważ przewódca stronnictwa niemiecko-narodowego dr Blavier oraz przewódca partii socjalistycznej poseł Brill są już od kilku tygodni w areszcie ochronnym, to po za komunistami wszyscy przewódcy stronnictw opozycyjnych przebywają obecnie w więzieniu. Poseł dr Stachnik został aresztowany bez wydania go policji przez Volkstag.

Msza dla 60 tys. dzieci

Manilla (PAT). Ubiegłej nocy padał deszcz, co w lutym nie zdarzyło się od 28 lat. Nad ranem deszcz ustał.

W ramach Kongresu Eucharystycznego odprawiona została msza święta dla 60 tys. dzieci, które odśpiewały kantyczki i przyjęły wspólną Komunię świętą.

Tragiczna śmierć trzech górników

Chorzów. (PAT). Na kopalni „Wanda" w Nowym Bytomiu w szybie „Jan Karol", wydarzył się tragiczny wypadek, który pociągnął za sobą 3 ofiary w ludziach. Wypadek miał przebieg następujący. Trzej robotnicy: Wilhelm Błażyca, Augustyn Szczęsny i Emanuel Budoł, zatrudnieni byli na pomoście szybu przy zakładaniu tzw. kierownicy. Nagle runęły bryły lodu, powodując załamanie się pomostu. Wszyscy robotnicy spadli do szybu, głębokości około 200 m i ponieśli śmierć na miejscu. Wypadek ten wywołał w okolicy przygnębiające wrażenie. Na miejsce wyjechał delegat Okr. Urzędu Górniczego.

Chleb dla Polaków

Właściciele polskich tartaków i dużych lasów zechcą podać swe adresy celem dostaw do poważnej firmy drzewnej.

Są do przyjęcia duże składy winno-kolonialne w miastach 50—80.000 mieszkańców.

Dobrą egzystencję znajdą lekarze-dentyści w województwie białostockim i lubelskim.

Do Kongresówki celem rozszerzenia składu z obuwiem poszukiwany wspólnik-szewc z kapitałem 3.000 zł.

Polska fabryka artykułów spożywczych poszukuje sprzedawcy na terenie woj. kieleckiego do rozsprzedaży samochodowej — kaucja gotówkowa 500 zł.

W mieście 12.00 mieszk. w Małopolsce potrzebny natychmiast skład z lepszym gotowym obuwiem. Jest wolny lokal.

Są do wydzierżawienia w polskie ręce w woj. łódzkim aleje owocowe z czereśniami. Warunki bardzo dogodne.

We Włocławku jest do przejęcia duża piekarnia, skład winno-kolonialny, drogeria, oraz do wydzierżawienia restauracja. O placówki te ubiegają się Żydzi.

W mieście w Małopolsce nie ma zupełnie lekarza. Polak znajdzie pierwszorzędną egzystencję.

Niezwykła okazja. W mieście handlowym w Kongresówce 140 km od Poznania jest wystawiona na licytację kamienica w Rynku, w której znajdują się lokale handlowe. Potrzeba c/ka 20.000 zł. Wrazie przejęcia przez Polaka otwierają się wielkie możliwości dla kupców polskich.

Do jedynego polskiego składu konfekcji męskiej powstającego w większym mieście b. Kongresówki poszukiwany wspólnik z kapitałem 6—8.000 zł.

Potrzebny wspólnik z kapitałem po 5.000 zł do: 1. wytwórni olejów roślinnych. 2. przedsiębiorstwa artykułów budowlanych i opałowych, celem powiększenia wytwórczości i zbytu.

Właściciel koncesji na hurtownię spirytusową poszukuje wspólnika z kapitałem c/a 100.000 zł. Powodzenie takiej placówki jest zapewnione, a rentowność bardzo duża.

Na Śląsku jest do przejęcia duża drogeria oraz skład papieru i artykułów szkolnych.

Do dobrze prosperującej przędzalni, celem powiększenia produkcji, poszukiwany wspólnik z kapitałem minimum — 2.500 zł.

W Wilnie jest do wykupienia z rąk żydowskich wytwórnia opakowań do cukierków. Potrzeba 3.000 zł.

Poszukiwany wspólnik fachowiec na konfekcję damską lub galanterię z kapitałem minimum 5.000 zł.

Jest do przejęcia zakład stolarsko-pogrzebowy w b. Kongresówce.

Doskonałą egzystencję znajdą zegarmistrze, cholewkarze, czapnicy, składy skór.

Informacyj w powyższych sprawach udziela Związek Polski w Poznaniu ul. Pocztowa 27 m. 1 w godzinach między 10—13.

Petentów zgłaszających się po informacje listownie uprasza się o podawanie ilości kapitału, jakim rozporządzają na usamodzielnienie się i załączanie znaczków pocztowych na odpowiedź.

Posadami Związek Polski nie rozporządza.

Kto pragnie poprzeć akcję Związku Polskiego niech posługuje się kontem P. K. O. 206 858.

Członkowie lub sympatycy Str. Narodowego z Kielc, Gdyni, Siedlec i Radomia, reflektujący na przedstawicielstwo wytwórni win zechcą się skomunikować z Wydziałem Gospodarczym Str. Narodowego w Łodzi, ul. Piotrkowska 86.

W powiatowym mieście Łasku jest natychmiast do odstąpienia sklep galanteryjny. Bliższych wiadomości udzieli p. E. Kaczmarek, ul. Narutowicz 12. Wydział Gospodarczy Str. Narodowego w Łodzi, ul. Piotrkowska 86.

Końskie, woj. Kieleckie, miasto powiatowe ok. 14.000 ludności w 60% polskiej, przy kolei potrzebuje od zaraz: 1 hurtowni spożywczej, drukarni, sklepu z żelazem i okuciem, sklepu szklanego, sklepu z rowerami, przyborami fotograficz. i zabawkami, jatki z mięsem bydlęcem, olejarni, sklepu ze skórami i dodatkami szewckimi, sklepu z ludową odzieżą, krawca damskiego, kamasznika (cholewkarza) introligatora i manikurzystki. Bliższych wiadomości można zasięgnąć u p. Mikołaja Chmielowskiego, Końskie, woj. kieleckie, ul. Tarnowskich 1. Wydział Gospodarczy Str. Narodowego w Łodzi, ul. Piotrkowska nr. 86.

Letarg i atak szału

Ryga. (ATE). Z Kowna donoszą: — W miejscowości Michalinowo zmarł nagle robotnik, który po złożeniu go do trumny, kiedy wszyscy zebrali się już na pogrzeb, nagle ożył, wstał o własnych siłach, w napadzie szału potłukł trumnę i spalił ją w piecu.

Większość z pośród zebranych zemdlała z przerażenia. Okazało się, że robotnik ów zapadł w sen letargiczny.

Wykopanie szkieletu przedpotopowego zwierzęcia

Starogard. (Tel. wł.) Pod Starogardem jeden z robotników, rozkopując torfowisko, natrafił na, jak się wydawało, skamieniały pień drzewny o licznych korzeniach. Okazało się, że są to jednak skamieniałe rogi i czaszka jakiegoś potężnego pratura. Wykopaliskami zajęły się władze, które nakazały dalsze rozkopywanie torfu w poszukiwaniu reszty kości przedpotopowego zwierzęcia.

Konie i woźnicę zasypał śnieg

Równo, 6. 2. — Mieszkaniec wsi Kornin w powiecie równieńskim, Kozioł Nikifor, przechodząc polną drogą, zauważył wystające z zaspy śnieżnej końskie głowy. Przybyłym na pomoc kilkunastu mieszkańcom udało się odkopać konie z saniami. W odległości 40 metrów od sań znaleziono zmarznięte zwłoki Włodzimierza Kocka, mieszkańca wsi Nowokrajów, właściciela sań i koni. Przyczyną wypadku była silna zamieć

Tragiczny zgon staruszka

Radomsko, 6. 2. — Znany ogólnie w Radomsku staruszek, 84-letni Marcin Rybak, zwany także Marcinem Gruchą, zginął przed kilku dniami tragiczną śmiercią.

W czasie silnych mrozów, jakie panowały także w Radomsku, Rybak w dniu 1 bm napalił silnie w piecyku swej komórki, jaką zajmował w domu prof. Surmackiego. W czasie snu Rybaka, rozżarzone węgle wypadły na podłogę komórki, która zapaliła się i spłonęła doszczętnie, grzebiąc w swych murach staruszka. Przybyła na miejsce straż pożarna wydobyła spod zgliszcz zwęglone zwłoki Rybaka.

Wiadomość o tragicznym zgonie staruszka wywołała ogólne przygnębienie.

MŁODA LAMA W PRYWATNYM ZWIERZYŃCU



W zwierzyńcu fabryki mydła „Tukan" w Poznaniu urodziła się przed trzema dniami młoda lama, którą powyżej widzimy, wraz z matką, na fotografii.

Bomby wileńskie w Sądzie Najwyższym

Siedmiu narodowców na ławie oskarżonych — 10 minut obrony i 3 lata więzienia

Warszawa, 5. 2. — Spośród licznych procesów politycznych ostatnich czasów coraz częściej na wokandach sądowych figurują sprawy o zamachy bombowe.

W ub. tygodniu Sąd Najwyższy rozpatrywał sprawę zamachów bombowych w Łodzi (sprawa apl. adw. Siemaszki), a już w poniedziałek, dnia 8 lutego br., rozpatrywać będzie trzy skargi kasacyjne młodych narodowców wileńskich, skazanych dnia 3 października 1936 r. na surowe kary **3 i 2 lata więzienia** z art. 215 k. k. — za „sprowadzenie niebezpieczeństwa powszechnego" zapomocą bomb.

Spośród siedmiu młodych oskarżonych narodowców, m. i. inż. Tadeusza Goniewicza i studenta Edw. Bonarowskiego, obrońca tego ostatniego w skardze apelacyjnej szeroko rozwinął kwestię ograniczenia czasu przemówienia obrońcy, adw. Stypułkowskiego, przez przewodniczącego rozprawy w Sądzie Apelacyjnym w Wilnie.

Obrońca studenta Bonarowskiego obszernie udawadnia w swej skardze kasacyjnej obrazę prawa przez to, że „przewodniczący już na wstępie przemówienia obrońcy w czasie rozprawy ograniczył czas jego przemówienia do 10 minut. Ten wypadek, jedyny prawdopodobnie w historii Sądownictwa Niepodległości Państwa godzi bezpośrednio w prawa oskarżonego do posługiwania się pomocą obrońcy". Tym bardziej ograniczenie czasu obrony do 10 minut było niezwykle charakterystyczne wobec tego, iż Bonarowski przez Sąd Okręgowy był skazany nie tylko z art. 215 par. 1 kr. k., ale i z art. 97 par. 1 k. k. (zbrodnia stanu), grożącego karą do 15 lat więzienia, a materiał w sprawie liczył parę tomów akt (Bonarowski został skazany na 3 lata więzienia).

Trzej skazani narodowcy wileńscy przebywają w więzieniu w Wilnie.

Obrońcy w swych trzech skargach wnoszą o uchylenie surowego wyroku Sądu Apelacyjnego w Wilnie.

Skargi kasacyjne będzie popierało trzech adwokatów warszawskich.

S.

Zarąbał dzika siekierą

Rozjuszone zwierzę o mało co nie pożarło idącego do pracy robotnika

Tuchola. (Tel. wł.). W lesie leśnictwa Wandowo koło Bysławia na Pomorzu udający się do pracy robotnik leśny Józef Nelke został nagle zaatakowany przez okazałego dzika. Napadnięty bronił się przez pewien czas siekierą i byłby niewątpliwie zwyciężony przez rozjuszone zwierzę, gdyby nie to, że skoczył na przejeżdżającą furmankę i dopiero z wozu zadał dzikowi kilka cięć w grzbiet, kładąc go trupem.

Szczęśliwemu myśliwemu zarząd leśnictwa Wandowo w uznaniu za „waleczność" podarował łeb i szynkę. Dzik ważył 125 kilogramów.

Zwłoki kobiety znalezione w lesie

Przez długi czas nie można było ustalić sprawcy śmierci nieszczęśliwej kobiety

Poznań. (Tel. wł.). W dniu 7 stycznia br. mieszkanka wsi Dąbrowa powiat Nowy-Tomyśl Elli Steinberg wyjechała rowerem z domu, oświadczając swej siostrze Hercie, że jedzie do Nowego-Tomyśla na targ. Następnego dnia znaleziono jej zwłoki w lesie.

Ze względu na to, że Steinberg była w odmiennym stanie, padło podejrzenie, iż się otruła. Sekcja zwłok właściwej przyczyny zgonu nie wykryła. Dodać należy, że po zgonie denatki przyjechał do Dąbrowy jakiś mężczyzna, który oświadczył siostrze zmarłej, Hercie, o samobójstwie Elli, określając dokładnie miejsce, gdzie ciało jej można znaleźć. Mężczyzny tego długi czas nie udało się odnaleźć.

Obecnie dochodzenia władz dały sensacyjny wynik. Okazało się, że siostra zmarłej, Herta, znała tajemniczego osobnika, niejakiego Fritza Drillinga, który, wzięty w krzyżowy ogień zapytań, zeznał, iż krytycznego dnia spotkał Elli Steinberg na targu w Nowym-Tomyślu, skąd pojechali razem na rowerach do Sątop, gdzie w lesie Drilling dokonał niedozwolonego zabiegu, po którym Steinberg padła martwa na ziemię. Drillinga i Hertę Steinberg aresztowano i osadzono w więzieniu.

Co się gubi w tramwajach

Łódź, 5. 2. — W tramwajach miejskich pasażerowie pozostawili w styczniu rb. następujące przedmioty:

14 par wzgl. pojedyńczych rękawiczek, 12 portmonetek, szczotkę, 3 kapelusze, ręcznik, nożyk, 4 parasolki, 4 mufki, 2 p. okularów, koszyk, skoroszyty, 6 sakiewek, dewizki dwie, futerał do rewolweru, torbę, kolczyki, książkę, 7 p. kaloszy, chustkę, koszulę, binokle; paczkę kawy, abonamentowy bilet, ołówek mechaniczny, kalendarz żydowski, puderniczkę, skórkę karakułową, 2 pary pantofli, wieczne pióro, pian, 4 teczki, torbę, troki, książkę, próbki wełny, 2 p. nożyczek, czapkę, blaszki do łyżew, bluzkę, zegarek na rękę oraz bilet miesięczny tramwajowy.

Robotnicy Widzewskiej Manufaktury grożą strajkiem głodowym

Łódź, 6. 2. — W zakładach Widzewskiej Manufaktury na odbytej konferencji z udziałem inspektora pracy nie osiągnięto porozumienia. Robotnicy żądania podwyżki od produkcji tkanin i przędzy lnianej odniżyli do 10 procent, firma zaś podwyższyła do 7 i pół procent i zgodziła się na podwyższenie norm obsługi maszyn. Wobec nieosiągnięcia porozumienia, wczoraj robotnicy w liczbie 1200 rozpoczęli głodówkę i nadal okupują mury fabryki. Ponowna konferencja wyznaczona została na 8 bm.

Łódź, 6. 2. — W żydowskiej fabryce przędzy Rozenfeld i Syn (Pomorska 72) powstał strajk wskutek niehonorowania umowy zbiorowej. — Robotnicy w liczbie 150 okupują mury. Odbyta w dniu wczorajszym konferencja nie dała wyniku i strajkujący nadal zajmują mury.

Sensacyjne samobójstwo w Koninie

Konin. (Tel. wł.) Lotem błyskawicy obiegła po naszym mieście w godzinach przedpołudniowych wiadomość o samobójstwie 25-letniego Eugeniusza Fryzińskiego, właściciela nieruchomości i magazynu obuwia (pl. Wolności), którego służba kolejowa znalazła w przedziale drugiej klasy pociągu, zdążającego z Warszawy do Sochaczewa, z przestrzeloną prawą skronią, a obok rewolwer.

Przy denacie znaleziono cztery karty z następującą treścią: „Już pięć razy chciałem się zabić, lecz brak mi było odwagi. Jak Bóg dał życie, tak pozwoli je zabrać. W ostatniej chwili widzę, jak życie jest piękne. Nie poszukujcie nikogo. Sam sobie odebrałem życie."

Dzięki nazwisku, umieszczonym na karcie oraz rysopisowi denat został rozpoznany. Co było przyczyną targnięcia się na życie, nie wiadomo

Sytuacja w przemyśle kotonowym w Łodzi

Łódź, 6. 2. — W przemyśle kotonowym, mimo zawarcia prowizorycznego protokółu na konferencji 30 stycznia br., sytuacja nadal jest niepewna. Socjalistyczny związek ogłosił nawet strajk protestacyjny, który jednak do skutku nie doszedł. Inne związki zajęły stanowisko odmienne. Na poniedziałek, 8 bm. zwołana została ponowna konferencja celem ostatecznego zawarcia układu i podpisania umowy zbiorowej dla przemysłu kotonowego. Na 7 bm zwołane zostało walne zgromadzenie robotników, na którym ma zapaść uchwała o dalszej akcji.

W przemyśle pończoszniczym, okrągłe maszyny, ponowną konferencję zwołano w inspektoracie pracy na 10 bm. Na 7 bm. zwołane zostało walne zgromadzenie robotników pończoszniczych celem omówienie kestjii ewtl. strajku w wypadku, gdyby na konferencji nie osiągnięto porozumienia.

Poza tym związek przemysłu kotonowego podjął akcję, aby umowa zbiorowa objęła również zarobkowe formiarnie pończoch jako składowej części przemysłu kotonowego.

Proces NSDAB

Katowice (ATE). W procesie 36 członków niemieckiej wywrotowej organizacji N. S. D. A. B., gdy po przesłuchaniu wszystkich oskarżonych zbadał kolejno świadków, po czym nastąpiło zamknięcie przewodu sądowego.

W sobotę nastąpi przemówienie prokuratora i kilku obrońców. Ogłoszenia wyroku należy się spodziewać w przyszłym tygodniu.

Pożarte przez wilki

Bukareszt (ATE). Między wsiami Radeni i Nilesti na północy Rumunii stado wilków napadło na idącą drogą wdowę Werę Pantalon i jej 13-letnią córkę.

Obie ofiary zostały rozszarpane i pożarte. Na miejscu tragedii znaleziono resztki odzieży.

Na uboczu

Postępy etatyzacji

Niepostrzeżenie weszła w życie ustawa, dotycząca oględzin zwłok. W obrębie 4 kilometrów w okolicy miejsca zamieszkania lekarza, takim oglądaczem jest lekarz. W pozostałych miejscowościach oglądaczami zwłok mają być absolwenci jakichś kursów dla oglądaczy zwłok.

Ponieważ takich dotychczas nie ma, a może są w ilości niedostatecznej, gminy angażują na oglądaczy zwłok — felczerów. W każdym razie każdej gminie przybywa nowy urzędnik, i to pomingwszy lekarzy wątpliwej wartości. Przecież ksiądz z urzędu obowiązany jest zwłoki oglądać i nie wolno mu człowieka żywego pogrzebać. Jeżeliby księża byli za mało kwalifikowani jako oglądacze zwłok, to chyba nie trudnoby było dodać im w seminarium odpowiedni kurs. Po przesłuchaniu tego kursu mogliby z powodzeniem konkurować z oglądaczami zwłok, o jakich mówi ustawa.

Ustawa o oglądaczach zwłok jest dalszym posunięciem w kierunku etatyzacji, o której tyle się czyta w prasie.

ŚWIAT KOBIETY

„Głowy aniołków“

Jeśli się czyni przegląd mody panującej w chwili obecnej, trudno pominąć milczeniem — uczesania, które w modzie zajmuje miejsce ważne, choć nie ulegające tak wielkim i szybkim przemianom i kaprysom. Na naszych



zdjęciach widzimy dwa modele bardzo charakterystyczne dla panujących prądów. Oto popołudniowe przybrania głowy, przy których więcej widać uczesanie, niż kapelusz. „Kapelusz“ taki to malutki, filcowy stożek, coś jakby śpiczasty czepeczek, umieszczony pośrodku głowy i, odsłaniający uczesanie. Na drugim znów modelu kapelusz istnieje niejako po to tylko, by doń przypiąć można dużych rozmiarów czarną, fantazyjną woalkę i by przy nim pokazać można uczesanie.

W uczesaniu cieszą się wielkim powodzeniem t. zw. główki aniołków, i to szczególniej u platynowych blondynek; jest to uczesanie składające się z drobniutkich, płaskich loczków, umieszczonych nad czołem, z boku nad uszami, lub biegnących dokoła głowy, z tyłu. „Główki paziów“ są nowszym pomysłem. Zawija się włosy w wałek, tworzący jakby aureolę i otaczający całą głowę. Ale dotąd najwięcej spotyka się spadających na karczek loków. Są one albo mocno zwinięte, albo dość luźnie puszczone i przypominające uczesanie nimf i bachantek.

Rzeczy praktyczne



Widzicie, Panie, na powyższym zdjęciu kilka przykładów na zastosowanie wstążki--kokardy przy bluzce. Taki to niezwykle praktyczny, a przy tym bardzo modny i efektownie wyglądający drobiazg. Wstążka-kokarda spełnia na naszych modelach rolę podwójną: przytrzymuje marszczenia, wiąże i równocześnie zdobi. Kiedy zaś opatrzy się już, wówczas wystarczy zmienić wstążkę-kokardę na inną w kolorze, a bluzeczka znowu nabiera świeżości i znowu się podoba.

W warsztacie wynalazcy

Uniwersalny rower zastąpi z powodzeniem łyżwy, sanki itp. — Ciekawy wynalazek łódzkiego konstruktora — Plany na przyszłość

Łódź, dnia 5 lutego.

Mechanik i konstruktor, Jan Machoń z Łodzi dokonał ciekawego wynalazku w dziedzinie sportów zimowych, Mianowicie skonstruował według własnego pomysłu rower składany, który może służyć jednocześnie za narty, sanki i łyżwy o napędzie nożnym.

Chcąc przekonać się o prawdziwości tego wynalazku, poprosiliśmy p. Machonia o zademonstrowanie nam swego „roweru“. Próba wypadła niespodziewanie dodatnio. Rower-łyżwy sunęły po lodzie z normalną szybkością roweru na kołach; to samo było z sankami po śniegu. Zmiana poszczególnych części odbywa się bardzo szybko i nie skomplikowanie, przy czym zwroty w przeciwne strony nie napotykały na żadne trudności. Szkielet nowego pojazdu jest skonstruowany w ten sposób, że każdy bez specjalnych przygotowań fachowych, może założyć sobie zarówno koła jak łyżwy czy sanki.

Zapytujemy p. Machonia, jak wpadł na powyższy pomysł.

— O skonstruowaniu takiego roweru — odpowiada — myślałem już w zeszłym roku. Ze względu na to, iż jestem mechanikiem z łatwością mi przyszła praca. Chciałem stworzyć rower, któryby ludziom pozwolił jeździć nie tylko porą letnią, ale raz kupiony starczyłby na jazdę przez cały rok. Sam pomysł jest łatwy, największy nacisk kładłem na to, aby nowa maszyna nie była droższa od zwykłego roweru. I dokonałem tego — nie będzie ani droższa, ani cięższa, a praca jeźdźca nie będzie większa od wysiłku jazdy na zwykłym rowerze. Sądzę, że jeśli odpowiednie sfery zainteresują się moim wynalazkiem, już w bieżącym roku będziemy mieli możność ujrzenia na ulicach miasta nowe pojazdy kołowe, które z nastaniem zimy z łatwością można będzie zamienić na sanie, łyżwy czy narty.



Konstruktor-wynalazca p. Jan Machoń z Łodzi.

— Czy ma pan jeszcze coś ciekawego na warsztacie? — pytamy pomysłowego mechanika.

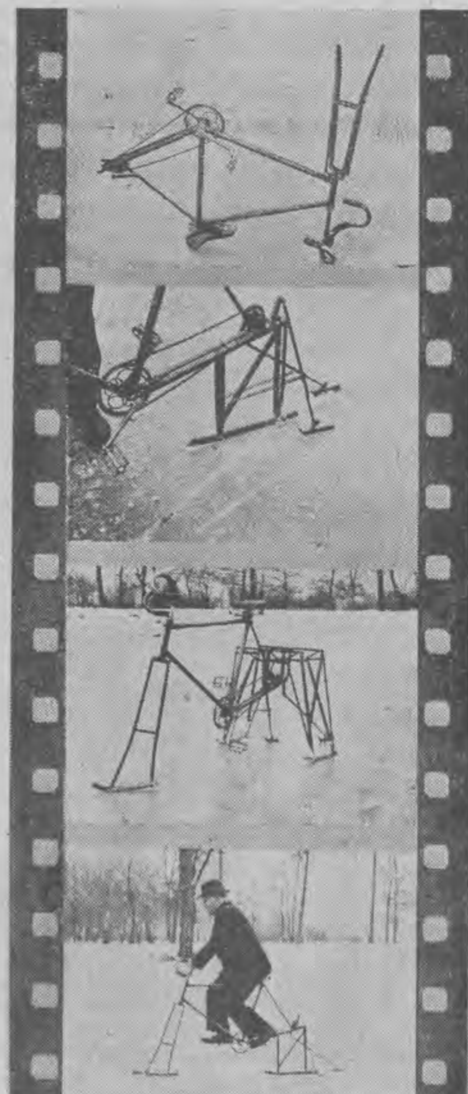
— Pozostając bez pracy od kilku miesięcy, postanowiłem wolny czas poświęcić czemuś więcej poważnemu i pracowałem nad skonstruowaniem praktycznego i ekonomicznego dźwigu (windy). Kilkumiesięczne prace nad tym, uwieńczone zostały nadzwyczajnym sukcesem. Przy zastosowaniu specjalnych przekładni i ślimaków, nowy dźwig z nowoczesnym mechanizmem, jest nadzwyczaj ekonomiczny i praktyczny. Najważniejszą jego zaletą jest bezpieczeństwo i wielka oszczędność prądu, gdyż nowy mój dźwig przy zastosowaniu 2-konnego silnika, jest w stanie podnieść 1500

klg. Przy nowoczesnych budowlach, jak również budynkach przemysłowych dźwig mój napewno wyprze stare dźwigi-windy niepraktyczne, dające minimum bezpieczeństwa, a co najważniejsze, pochłaniające olbrzymie ilości prądu. Tutaj pragnę zaznaczyć, że windy w większych fabrykach muszą mieć silnik 14-konny, aby mogły podnieść ciężar 1.500 kg. Różnica więc jest wielka.

— A jakie są pańskie dalsze plany?

— To chwilowo tajemnica. Pragnę panom tylko powiedzieć, że następna praca moja, to coś naprawdę poważnego z dziedziny wojskowości. Pracuję nad ulepszeniem jednostki bojowej, która w przyszłości dokona olbrzymiego przewrotu w dziedzinie motoryzacji armii i jej wojennego wykewipowania. Mam jednak pewność, że przyjdzie odpowiedni moment, że będę mógł panom coś więcej powiedzieć o tym. Narazie sza...

Ściskamy dłoń dzielnego konstruktora, życząc dalszej owocnej pracy w jego ulubionej dziedzinie.



Jak powstaje rower łyżwy: (od góry) szkielet zwykłego roweru; tylna konstrukcja roweru-łyżew; rower łyżwy gotowe; jazda próbna.

Pogrzeb dowódcy powstańców śląskich

śp. Alfonsa Zgrzebnioka stał się wielką manifestacją patriotyczną

Rybnik, 6. 2. — W piątek odbył się w Rybniku manifestacyjny pogrzeb b. Komendanta P. O. W. na Śląsku i dowódcę z I i II powstania, śp. Alfonsa Zgrzebnioka, wicewojewody białostockiego.

Trumnę ze zwłokami przeniesiono o godz. 10 z kaplicy w szpitalu św. Juliusza do kościoła św. Antoniego, gdzie odbyła się uroczysta msza żałobna. Podniosłe kazanie na temat cnót Zmarłego wygłosił biskup polowy W. P. ks. dr Gawlina, kolega szkolny śp. wicewojewody Zgrzebnioka.

Po egzekwiach kondukt żałobny z tłumami publiczności ruszył na miejscowy cmentarz a trumnę ze zwłokami poprzedzało 6 oficerów niosących odznaczenia zmarłego z orderem „Virtuti Militari“ na czele. Dalej niesiono 189 wieńców, z których pierwszy był od ministra spraw wojskowych gen. Kasprzyckiego. Nad grobem przemówienie pożegnalne wygłosił ks. biskup Gawlina oraz wojewoda śląski. Cała trasa pogrzebu obsadzona była przez mrowie ludzi a cmentarz zalany był morzem głów.

W Zmarłym Śląsk utracił jednego ze swoich największych bohaterów. (AJS).

O uszczelnianiu okien

Tegoroczne wiatry dokuczyły nam bodaj więcej aniżeli mrozy. W zazwyczaj ciepłych mieszkaniach z ledwością można było rozgrzać jakotako jeden pokój, którego położenie było tak szczęśliwe, że wiatr się do niego dostać nie mógł. Poznałyśmy teraz wszystkie szpary i nieszczelności naszych drzwi i okien a ponieważ mamy dopiero początek lutego więc nie należy zbytnio ufać, że mrozy i wiatry już nie wrócą. Oto kilka rad praktycznych w jaki sposób uszczelniać okna:

Nieszczelne okna, których się nie otwiera w zimie, uszczelnić można ciastem z najtańszej mąki i wody. Aby uszczelnienie łatwo było usunąć przy otwarciu okna, należy przed ułożeniem wałeczków z ciasta na framugę okna ramę posypać kredą. Szczelność opakowania okna należy sprawdzać przy pomocy zapalonej świecy, której płomień nachyla się pod wpływem prądu powietrza przedostającego się przez najmniejszą szczelinę. Przed uszczelnianiem ram okiennych należy sprawdzić okitowanie szyb, gdyż tu leży bardzo często przyczyna niemożliwości utrzymania ciepła w pomieszczeniach. — Wałki z waty przyklejać należy przy pomocy szarego mydła. Smarować trzeba tylko framugę, a nie okno. Pozwala to bowiem na otwieranie okien, przy czym wata nie moknie i nie odpada. Ramy okienne malowane farbą olejną i lakierowane należy myć przy pomocy gałganka (a nie szczotki) wodą z mydłem bez dodatku sody czy ługu, gdyż te niszczą farbę.

Zeschłą farbę olejną lub kit z szyb usunąć najłatwiej starym nożykiem do golenia, który należy dla uniknięcia skaleczeń umieścić w oprawce, lub palce owinąć gałgankami. Taki nożyk nie porysuje szkła.



PRACA POLSKA

„Praca Polska" w Zduńskiej Woli

Zduńska Wola, 6. 2. — W Zduńskiej Woli, mieście wybitnie fabryczno-robotniczym sprawą robotniczą zajmował się dotąd wyłącznie Związek Zawodowy P. P. S., zaprzepaszczając interesy robotnicze.

Brak związku robotniczego postawionego na podłożu ideologii narodowej, dawał się w Zduńskiej Woli mocno odczuwać, tym bardziej, że Żydzi fabrykanci szykanowali robotników narodowców, lub przy najmniejszej okazji pozbawiali pracy. Dzięki staraniom miejscowych czynników narodowych, w dniu 2 bm. do Zduńskiej Woli przybył p. Bednarczyk, wiceprezes zarządu głównego „Pracy Polskiej" z Łodzi i zgromadzonym robotnikom w lokalu Str. Nar. wypaśnił cel i statut „Pracy Polskiej".

Po krótkiej dyskusji przystąpiono do składania deklaracyj i wyboru zarządu, otwierając tym samym oddział „Pracy Polskiej" w Zduńskiej Woli.

Życie organizacyjne

ZARZĄD OKRĘGOWY ZJEDNOCZENIA ZAWODOWEGO „PRACA POLSKA" ZAWIADAMIA że Sekretariat Okręgowy znajduje się obecnie w własnym lokalu w Katowicach przy ul. Jagiellońskiej nr. 7. Godziny urzędowe od 10 do 18.

KATOWICE

Dnia 9 bm. o godz. 19 odbędzie się w lokalu okręgowym w Katowicach przy ulicy Jagiellońskiej nr. 7, odprawa prezesów wszystkich filii ZZ Pracy Polskiej. Przyjazd wszystkich kol. Prezesów obowiązkowy.

Dnia 11 bm. odbędzie się w Katowicach przy pl. Miarki w lokalu p. Długajczyka o godz. 19 zebranie Oddziału Użyteczności Publicznej ZZ Pracy Polskiej.

W wtorek 16 bm. o godz. 16 odbędą się w Katowicach w sali posiedzeń Związku Pracowników przy ul. Ligonia 7 pertraktacje parytetyczne Związków Zawodowych z Związkiem Pracodawców Górnośląskiego Przemysłu Górniczo-hutniczego, które dotyczą 32-giej i 60-tej pozycji tabeli płac.

NOWY BYTOM

W niedzielę, 7 bm. o godz. 14 odbędzie się w Nowym Bytomiu zebranie Metalowców ZZ Pracy Polskiej. Bliższe szczegóły w afiszach.

WIELKIE HAJDUKI

W niedzielę, 7 bm. odbędzie się w Hajdukach Wielkich zebranie Metalowców ZZ Pracy Polskiej w sali Katolickiego Domu Ludowego. Zebranie dotyczyć będzie wyborów do Zarządu Kasy Chorych Wspólnoty Interesów.

ŚWIĘTOCHŁOWICE

W niedzielę, 7 bm. odbędzie się zebranie konstytucyjne Metalowców ZZ Pracy Polskiej Huty Falwa. Bliższe szczegóły w afiszach.

ROJCA

W niedzielę 7 bm. o godz. 18 w Rojcy na sali pana Gruszki odbędzie się zebranie walne Górników ZZ Pracy Polskiej.

PIEKARY ŚŚLĄSKIE

W sobotę 13 bm. o godz. 17,30 odbędzie się na sali pana Szemika w Piekarach Śląskich zebranie Pracowników Umysłowych ZZ Pracy Polskiej.

CHORZÓW I

W sobotę 30 ub. m. na walnym zebraniu Pracowników Umysłowych Polskiego Związku Pracowników (P. Z. P.) postanowiono rozwiązać filię wspomnianego związku w Chorzowie I. Wszyscy członkowie postanowili w miejsce rozwiązanej filii P. Z. P. założyć Oddział ZZ Pracy Polskiej. Na zebraniu konstytucyjnym, które się odbyło w pół godziny po zebraniu P. Z. P. zdeklarowało się stu pracowników umysłowych na członków ZZ Pracy Polskiej. Kierownikiem nowopowstałej sekcji ZZ Pracy Polskiej w Chorzowie I wybrany został p. Stasiak. Sekcja powyż. podlega Zarządowi Zjednoczenia Zaw. Pracy Polskiej w Chorzowie.

SZOPIENICE

W dniu 29 ub. m. o godz. 19 w lokalu p. Sobieraja w Szopienicach, odbyło się zebranie Z. Z. Pracy Polskiej Oddział Użyteczności Publicznej. Po zagajeniu zebrania przez prezesa filii p. Pośpiecha, odczytano protokół z ostatniego zebrania, który został zaakceptowany przez zebranych. Następnie przystąpiono do reorganizacji Zarządu filli. Na przewodniczącego powołano delegata zarządu Okr. p. Białasa, który dobrał sobie p. Machoczka jako sekretarza. Po załatwieniu tych spraw, przystąpiono do wyboru Zarządu w skład którego weszły następujące osoby: prezes p. Kuźnik, wiceprezes p. Piotroszek, sekretarz p. Machoczek, skarbnik p. Korus. Po objęciu zebrania przez nowowybrany zarząd, udzielono głosu p. Białasowi, który w obszernym referacie omówił działalność frontu ludowego w Polsce. Po dyskusji w której brali udział p. Abram, oraz p. Pośpiech, zakończono zebranie hasłem „Szczęść Boże".

ORZEGÓW

W dniu 2 bm. w godzinach popołudniowych w lokalu przy ul. Bytomskiej odbyło się walne zebranie ZZ Pracy Polskiej, Oddział Górników. Na przewodniczącego wybrano delegata Zarządu Okr. p. Franiela, który powołał jednego z członków na sekretarza. Następnie przystąpiono do wyboru nowego zarządu, w skład którego wchodzą prezes p. Białek, zastępca p. Nalepa, sekretarz p. Gryśka, oraz Nocoń jako skarbnik. Po objęciu przez członków Zarządu swoich funkcyj, udzielono p. Franielowi głosu, który w obszernym referacie wskazał na szkodliwą działalność Związków Klasowych. Po obszernej dyskusji, w której brało udział kilku członków, zakończono zebranie hasłem „Szczęść Boże".

SZARLEJ—PIEKARY

W niedzielę, 31 ub. m. w lokalu p. Fuchsa odbyło się walne zebranie ZZ Pracy Polskiej. Po zagajeniu zebrania przez p. Wieczorka K., powołano na przewodniczącego przeprowadzenia wyborów, delegata Zarządu Okr. p. Białasa, który dobrał sobie jednego z członków jako sekretarza. Następnie przystąpiono do wyboru nowego zarządu, w skład którego wchodzą: prezes p. Mańka, zastępca p. Ludwig, sekretarz p. Maruszczyk, oraz p. Bródka jako skarbnik. Po objęciu funkcyj przez nowowybrany zarząd, udzielono głosu p. Białasowi, który obszernie zreferował działalność Związków Klasowych. Po wyczerpaniu porządku zebrań, zakończono zebranie hasłem „Szczęść Boże".

SUCHA GÓRA

W niedzielę, 31 ub. m. o godz. 16 w lokalu pana Cympulika odbyło się zebranie członkowskie ZZ Pracy Polskiej. Po zagajeniu przez p. Trembaczowskiego i załatwieniu szeregu spraw organizacyjnych, udzielono głosu delegatowi Zarządu Okr. p. Białasowi, który w obszernym referacie omówił działalność frontu ludowego w Polsce. Po wyczerpaniu porządku zebrań zakończono zebranie hasłem „Szczęść Boże".

MICHAŁOWICE

W dniu 31 ub. m. o godz. 16 odbyło się zebranie walne ZZ. Pracy Polskiej Oddział Górników. Na przewodniczącego wybrano delegata Zarz. Okr. p. Franiela, który przeprowadził wybory nowego Zarządu, w skład którego wchodzą: prezes p. Sobczyk, zastępca p. Forciński, sekretarz p. Pięta oraz skarbnik p. Szulc. Następnie udzielono p. Franielowi głosu. Omówił on wprowadzenie 6-ciogodzinnego dnia pracy. Po wyczerpanej dyskusji zamknięto zebranie hasłem „Szczęść Boże".

BAŃGÓW

W dniu 31 ub. m. o godz. 14 odbyło się zebranie członkowskie ZZ Pracy Polskiej. Po wygłoszeniu referatu przez delegata Zarządu Okr. p. Franiela, oraz obszernej dyskusji zakończ. zebranie hasłem „Szczęść Boże".

ORZEGÓW

Dnia 2 bm. odbyło się walne zebranie ZZ Praca-Polskiej oddziału górników w Orzegowie. Na zebraniu ustalono nowy zarząd, pod kierownictwem p. Franiela, męża zaufania okręgu śląskiego. W skład zarządu weszli pp. Białek Roman jako prezes, Nalepa Augustyn — wiceprezes, Gryska — sekretarz, Stawinoga Karol — zast. sekretarza, Nocoń Józef — skarbnik, Dinter i Matura — podskarbnicy. Po odbytych wyborach nowego zarządu zebranie zakończono hasłem, „Szczęść Boże!".

NOWA WIEŚ

W Nowej-Wsi placówka, Obozu Wszechpolskiego wraz z filią ZZ Praca-Polskiej urządziła dnia 31 ubm. piękną uroczystość gwiazdkową, podczas której przygrywała doborowa orkiestra. W miłym nastroju bawiono się do późnej pory. **Hymn Młodych** zakończył zabawę.

GODULA—HEBZIE

Miesięczne zebranie O. W. odbyło się dnia 31 ub. m. Referat wygłosił p. Spychała z Chorzowa. W końcu zabrał głos inż. p. Kuntze, życząc młodej placówce wytrwania w walce o Wielką Polskę i szybkiego jej rozwoju. Hasłem, „Czołem" zebranie zakończono.

Ze świata rzemieślniczego

Egzamin a karani czeladnicy

Ministerstwo Przemysłu i Handlu wyjaśniło w piśmie z dnia 14. 1. 1937 r. L. P. R. II. 1/87, że nie ma przeszkód natury prawnej do dopuszczenia do egzaminu czeladniczego terminatora, który był karany sądownie. Wobec tego wszelkie nieporozumienia w wyżej wymienionej kwestii zostały definitywnie załatwione.

Wyłączenia narzędzi pracy od egzekucji

Łódzkie władze rzemieślnicze wyjaśniają wszystkim rzemieślnikom, ubiegającym się o zaświadczenia na wyłączenie narzędzi pracy z egzekucji skarbowej, że należy tylko przedstawić: kartę rzemieślniczą, świadectwo przemysłowe na rok 1937 oraz zarządzenie egzekucyjne władzy skarbowej. Żadne inne dowody nie są potrzebne.

Przepadły zadatek, a podatek dochodowy

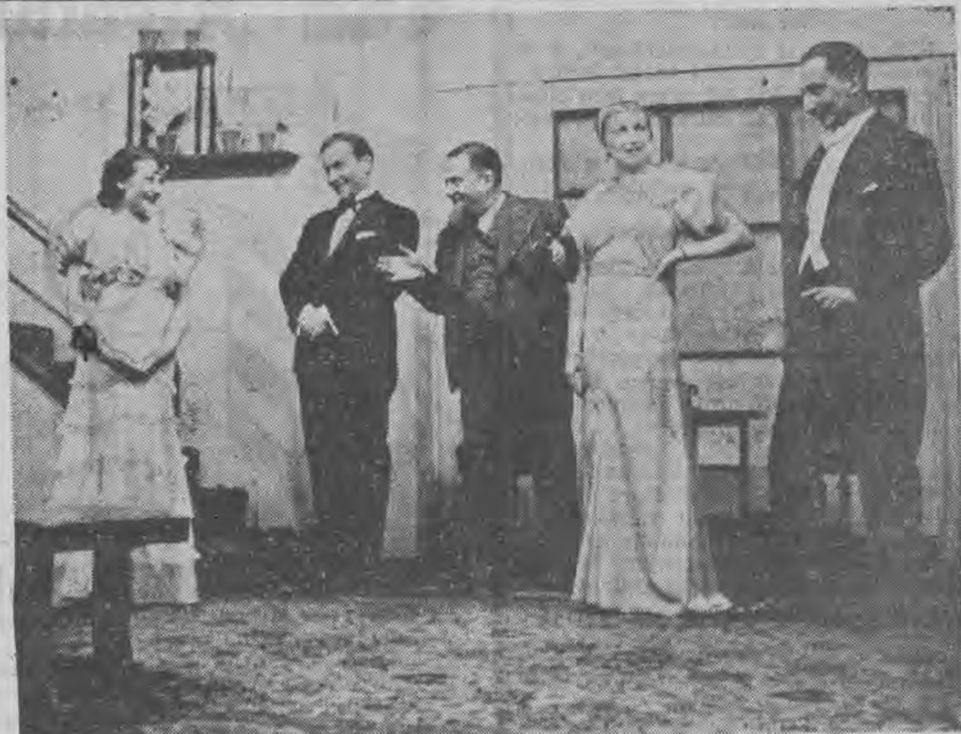
Z wyjaśnienia Ministerstwa Skarbu, zawartego w okólniku z dnia 4. 2. 1937 r. L. D. V. 23377/36, a opartego na wyroku Najwyższego Trybunału Administracyjnego z dnia 8. 5. 1936 r. L. Rej. 9303/32, wynika, iż zadatek przepadły z powodu niedojścia do skutku zamierzonego kupna nowej maszyny, mającej ulepszyć źródło dochodu, nie może być zaliczony do katagorii wydatków wolnych od opodatkowania, bowiem w myśl art. 6 i 8 ustawy o podatku dochodowym wolne są od opodatkowania jedynie wydatki spowodowane eksploaacją, konserwacją i zabezpieczeniem źródła dochodu.

Czapnicy chrześcijanie baczność!

Izba Rzemieślnicza w Łodzi zawiadamia zainteresowanych rzemieślników o przetargu na około 10 000 czapek mundurowych dla Dyrekcji Tramwajów i Autobusów w Warszawie. Bliższe szczegóły otrzymać można w Izbie Rzemieślniczej w Łodzi (Wydział Ekonomiczno - Handlowy) ul. Moniuszki 6.

Kontyngenty przywozowe

Łódzkie władze rzemieślnicze zawiadamiają, o otworzonych kontyngentach na przywóz fibry, szellaku, rodzynków, owoców suszonych, ekstraktów garbnikowych i różnych gatunków skór i t. p. Podania należy składać wraz z odpisem świadectwa przemysłowego w Wydziale Ekonomiczno - Handlowym Izby Rzemieślniczej w Łodzi, ul. Moniuszki 6.



W „Teatrze Popularnym" w Łodzi cieszy się dużym powodzeniem wystawiona ostatnio komedia p. t. „Roxy". Na zdjęciu fragment tej sztuki z wykonawcami (od lewej) pp.: Goslawska, Leszczyński, Zoner, Sykulska i Niwiński.

Przeciw żydowskiemu partactwu

W tych dniach wszyscy starostowie i prezydenci miast wydzielonych na terenie województwa łódzkiego, otrzymali okólnik z urzędu wojewódzkiego o powierzaniu robót rzemieślniczych wyłącznie osobom posiadającym karty rzemieślnicze.

„Zgodnie z postanowieniami rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o prawie przemysłowym z dnia 7. 6. 1927 r. (Dz. U. R. P. Nr. 53 poz. 468), zmienionego ustawą z dnia 10. 3. 1934 r. (Dz. U. R. P. Nr. 40 poz. 350), zawód rzemieślniczy w sposób samoistny może być wykonywany dopiero po uprzednim uzyskaniu karty rzemieślniczej. — Powyższe uprawnienie przemysłowe otrzymają osoby, które wykażą się posiadaniem odpowiedniego uzdolnienia zawodowego, przewidzianego prawem przemysłowym."

Dotychczasowa praktyka, potwierdzona treścią memoriałów składanych przez łódzkie władze rzemieślnicze i organizacje grupujące rzemieślników, oraz poszczególnych ludzi wykazała, że dość znaczna ilość osób, a przeważnie Żydów, trudni się rzemiosłem w sposób nielegalny, to jest bez karty rzemieślniczej. Taki stan rzeczy koliduje z obowiązującym w tej dziedzinie prawem i dlatego winien być zlikwidowany na mocy obowiązujących przepisów karnych wspomnianego prawa przemysłowego.

Pozornie niska cena wytworów, pochodzących z nielegalnych zakładów rzemieślniczych, przyciągająca ogół konsumentów, łączy się najczęściej ze złym wykonaniem tych produktów, co w rezultacie obniża wśród społeczeństwa dobrą dotychczas opinię rzemieślnika polskiego oraz wywołuje rozgoryczenie ze strony legalnego rzemiosła, opłacającego lojalnie podatki, świadczenia społeczne i socjalne, utrzymującego swój zakład przemysłowy w stanie wymaganym przez prawo, czego nie czyni, jak dobrze o tym wiemy, żydowski „rzemieślnik" anonimowy.

Nie ulega więc żadnej wątpliwości, że nielegalna produkcja rzemieślnicza godzi zarówno w interes samych konsumentów, jak i rzemiosła oraz Skarbu Państwa, który od ukrywającego się przed zarejestrowaniem zakładu nie otrzymuje żadnych podatków.

Sytuacja w rzemiośle uległa dalszemu pogorszeniu jeszcze z tego względu, że do szeregu konsumentów, popierających partactwo żydowskie, wchodzą i instytucje samorządowe i państwowe, udzielające zamówień na prace z zakresu rzemiosła osobom, które często nie mają nic wspólnego z rzemiosłem legalnym, gdyż uprawiają swój „zawód" anonimowo.

Należy zauważyć, że często na sytuację gospodarczą rzemiosła w wielu ośrodkach wpłynąć mogą nader dodatnie zamówienia powyższych instytucyj. Do rzędu tych zawodów rzemieślniczych należy np. brukarstwo, którego istnienie i rozwój uzależniony jest prawie wyłącznie od zamówień rządowych i samorządowych, gdyż czynnik prywatny w bardzo nikłych rozmiarach dysponuje zamówieniami na roboty brukarskie.

Z wyżej podanych względów, popieranie rzemiosła anonimowego (partactwa) jest niezgodne z obowiązującymi przepisami prawnymi i nader krzywdzące dla ogółu rzemiosła, prowadzącego swe zakłady w sposób legalny.

Dlatego też zamówienia zarówno organów władz państwowych, samorządowych, jak i wszelkiego rodzaju instytucyj prawa publicznego, odnoszące się do robót wchodzących w zakres rzemiosł wymienionych w art. 142 znowelizowanego prawa przemysłowego z dnia 7. 6. 1927 r. winny być powierzane oferentom tylko tym, którzy wykażą się posiadaniem kart rzemieślniczych, jeżeli zaś chodzi o roboty budowlane w zakresie wymienionym w art. 333 i 334 prawa budowlanego tylko murarzom lub cieślom, posiadającym karty rzemieślnicze z adnotacją władzy przemysłowej I instancji o prawie wykonywania robót wyłuszczonych w podanych artykułach prawa budowlanego.

W dalszym ciągu okólnik poleca ścisłe przestrzeganie podanego zarządzenia i uważa, że niepopieranie nielegalnej produkcji rzemieślniczej uzasadnione jest zarówno względami natury gospodarczej, jak i prawnej, gdyż uprzywilejowanie czy nawet równe traktowanie nielegalnie prowadzonego zakładu z rzemieślnikiem posiadającym kartę rzemieślniczą, podważa byt stanu rzemieślniczego i narusza obowiązujące przepisy prawa, wywołując zupełnie uzasadnione skargi ze strony ogółu rzemiosła.

Ślusarz, który chciał zostać lekarzem

Fantastyczne dzieje kariery angielskiego króla samochodowego Williama Morrisa

Angielski król samochodów lord Nuffield, był przedmiotem ogólnego zainteresowania w ostatnich dniach zarówno wskutek nieporozumienia, jakie wynikło między nim a ministrem lotnictwa jak i wskutek pociągnięć giełdowych.

Kariera tego zwykłego ślusarza

który stał się wielokrotnym milionerem, brzmi jak nowoczesna bajka.

W roku 1896 na mrocznej i cichej ulicy Oxfordu otworzono sklep. Kupiec, nazwiskiem William Morris, był z fachu ślusarzem. Teraz podjął się sprzedaży rowerów. Sklep nie był wielki. William Morris posiadał szczupły kapitał obrotowy,

wynoszący niewiele ponad 5 funtów szterlingów.

Mieszkańcy ulicy byli bardzo zdziwieni, widząc, że ten przedsiębiorczy młodzieniec w cztery tygodnie po otwarciu sklepu przystąpił do przebudowy. Wynajął sąsiednie lokale o trzech oknach wystawowych i przyjął pomocnika.

Od tego dnia kariera skromnego ślusarza poczyna wzrastać zawrotnie. W r. 1926 William Morris

założył największe brytyjskie fabryki samochodów pod firmą „Morris Motor Ltd".

W r. 1930 otrzymał tytuł szlachecki, a w Noc Sylwestrową w r. 1934 został lordem. Ponieważ w Anglii był już jeden lord Morris, otrzymał nowy lord nazwisko lord Nuffield.

Dawny ślusarz William Morris w dniu, kiedy został lordem, miał majątek, wynoszący

ponad 3 miliardy franków.

Jak doszło do wielkiej burzy giełdowej, takiej, o której nie pamiętają najstarsi londyńscy maklerzy, takiej, której stolica imperium nigdy nie przeżywała?

Przyczyną tego poruszenia giełdowego była mała, ale niezwykle ważna notatka lorda Nuffielda. Dzienniki doniosły, że przedsiębiorstwo zawarło umowę na dostawę w bieżącym sezonie 100.000 wozów ogólnej wartości około 1 miliarda franków.

W chwili, gdy ta wiadomość przedostała się do dzienników cały świat począł poszukiwać akcyj Morrisa. Na giełdzie panował taki tumult, że niebezpiecznym był dla życia wejście na salę. Agenci giełdowi

walczyli o papiery Morrisa jak szaleni.

Rozpętało się piekło. Wielu członków giełdy wyniesiono z sali zemdlonych. Była to bitwa o „angielskiego Forda".

Po pierwszej niespodziance przyszła następnego dnia druga. Ukazała się znowu krótka, prawie nic nie mówiąca notatka lorda Nuffield. Tym razem dowiedziano się że lord Nuffield stworzył

fundację dla uniwersytetu w Oxfordzie,

w wysokości 120 milionów fr. Suma ta była przeznaczona na cele naukowe. W szczególności miano te pieniądze obrócić na sfinansowanie badań nad tajemniczemi chorobami oraz na budowę szkół lekarskich i zakładów badawczych. Zakłady te i szkoły mają wychowywać badaczy naukowych.

Niedawno udzielił lord Nuffield dłuższego wywiadu prasie.

Na pytanie: dlaczego poświęcił tak wielką sumę na fundację naukową? — lord Nuffield uśmiechnął się. Zaznaczył, że

nudzi go niepomiernie ciągłe gromadzenie pieniędzy dla siebie,

a to tym bardziej, że jest bezdzietnym. Dalej z całym naciskiem powiedział, że pieniądze dla niego obecnie nie mają żadnego znaczenia. Z pewną dozą melancholii wyraził się, że może byłby o wiele szczęśliwszy, gdyby mógł, mając 600 franków w kieszeni, zaczynać od sprzedaży rowerów na zapomnianej ulicy Londynu. Zapewnił, że milonerzy także mają swoje troski.

Mówiąc o swej przeszłości, lord Nuffield zwrócił uwagę na to, że nigdy nie miał zainteresowania do techniki.

Zawsze chciał być wybitnym lekarzem.

Nie miał jednak pieniędzy na studia i dlatego to musiał się poświęcić zawodowi, do którego nie miał skłonności. Ponieważ nie stracił do tej pory swych zamiłowań do medycyny, chce obecnie fundacją przyczynić się do podniesienia uniwersytetu w Oxfordzie.

William Morris, a raczej lord Nuffield, jest może najbardziej oryginalną postacią ze wszystkich przemysłowców brytyjskich. Oto zrezygnował z pobierania dywidendy od posiadanych akcyj, przeznaczając wszystkie wpływy z nich na rozbudowę przedsiębiorstwa. Sumy, jakie z tych akcyj wpływają do przedsiębiorstwa, są bardzo wielkie. Nic też dziwnego, że

w ciężkim kryzysowym roku 1930

w brytyjskiej gospodarce zakłady Morrisa stanowiły chlubny wyjątek i zamknęły swój bilans wielkim dochodem. W tym ciężkim roku tylko towarzystwo wypłaciło dywidendę w wysokości 3 procent. Nadmienić należy, że i inni akcjonariusze poszli za wzorem Morrisa. Tylko 10 proc. ogólnej sumy, przypadającej z tytułu dywidend wypłacono akcjonariuszom.

Lord Nuffield, dawny ślusarz, jest

niezwykle przyjaźnie usposobiony wobec swoich robotników

i zawsze życzliwie ustosunkowuje się do wszystkich potrzeb i trosk.

Pewnego dnia przed jedną ze swych fabryk w Oxfordzie spotkał trzech agentów komunistycznych, rozrzucających ulotki. Wdał się z nimi w rozmowę, usiłując przekonać ich, że nie mają racji. Widząc, że jego argumenty nie trafiają do przekonania agitatorów, postanowił użyć innej drogi. Zaprosił ich do siebie na dalszą dyskusję.

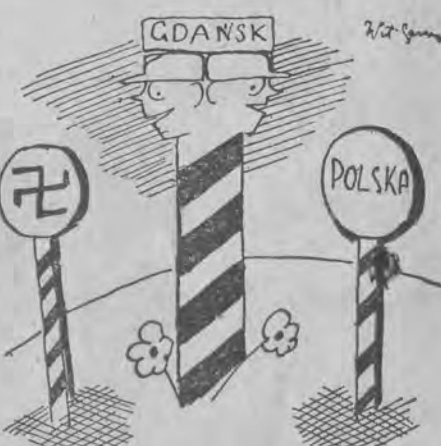
W toku tej dyskusji komuniści twierdzili że w Rosji można żyć o wiele lepiej, aniżeli w Anglii. Lord Nuffield jeszcze tego samego dnia

kazał im wyrobić paszporty do Rosji i kupić bilety,

oraz zaopatrzyć ich w pieniądze na drogę. Prosił ich, ażeby po powrocie z Rosji, o ile zechcą wrócić, przyszli do niego i opowiedzieli mu prawdę.

Po jakimś czasie wrócili owi agitatorzy. Lord przyjął ich z uśmiechem i nie pytał o wrażenia z sowieckiego „raju". Przyjął ich do pracy.

hallo tu Kronika tygodnia



Z MITOLOGII:

Światowid miał cztery,
Gdańsk oblicza dwa ma;
Jednym w stronę Niemiec,
Drugim zerka na nas.
Ongiś cztery gęby
Zamknięto pierwszemu —
A dzisiaj dwóch zatkać
Nie można drugiemu.

„WIEKOPOMNE" PRZEMÓWIENIE:

W swojej wielkiej mowie
Rzekł ostatnio „Führer",
Że z weksli wersalskich
Wykreśla swe żyro.
Napozór poważny,
Fakt błahy — widzicie —
Traktat stał się dawno
Wekslem bez pokrycia.



NA PÓŁNOCY WILKI:

Dziwi się niejeden,
Że Litwa co chwilkę
Z jakichś tam powodów
Spojrzy na nas wilkiem.
Cóż w tem jest dziwnego,
Że wilk nie wytrzyma —
Ciągnie na południe,
Jak to zwykle zimą.



NASZE DROGI:

Gdy do Monte Carlo
Jechały cyklisty,
Pytano, dlaczego
Zjazd się zwie „gwiaździsty".
Myślę, iż dlatego,
Że podczas tej jazdy
Często zawodnicy
W oczach mają „gwiazdy".



O BALU DOBROCZYNNYM:

Pośród parodoksów
Jakie się zdarzają,
A które nam życia
Cały sens spaczają,
Ten jest chyba wszystkich
Parodoksów szczytem,
Gdy bal „dobroczynny"
Skończą deficytem.



OSTATKI:

Nie narzekaj, że już
Koniec karnawału,
Bowiem dosyć uciech
Dałeś swemu ciału:
Teraz, gdy do śledzia
Usiądziesz za stołem —
Nie zapomnij głowy
Posypać popiołem.

Ilustr.: Wit. Gawęcki. Wiersz: Stanso.

Człowiek, który nie otwiera listów

Tymi dniami stanął przed urzędem policyjnym w pewnej miejscowości angielskiej przedsiębiorca budowlany oraz handlarz placami, niejaki Lister z powodu przekroczenia ustawy o ruchu automobilowym. Na zapytanie, dlaczego nie odpowiedział na kilkakrotne wezwanie, oświadczył, że od roku 1915 nie otworzył jeszcze ani jednego listu. Jako właściciel wydzierżawiał kilkaset placów, będąc stale zasypywanym kilkuset listami w sprawach handlowych. Z tego powodu powziął decyzję, aby uwolnić się od potrzeby odpisywania na listy — nieotwierania ani jednego listu. Urząd policyjny, wziąwszy tę okoliczność pod uwagę, ukarał Listera grzywną tylko w wysokości 10 szylingów.

Śluby z rękawiczkami

Parlament holenderski powziął uchwałę, zabraniającą tzw. „ślubów z rękawiczką". Starym zwyczajem, do tej pory trwającym, mogła każda Holenderka wziąć ślub z rękawiczką „pana młodego". W dawnych czasach, gdy podróż z Indyj trwała całymi miesiącami, zwyczaj ten miał bardzo duże znaczenie, ponieważ zamieszkali w koloniach oficerowie, urzędnicy, farmerzy, w ten sposób mogli rychlej zawierać związki małżeńskie, nie każąc pozostawać swoim narzeczonym dłużej w stanie panieńskim. Przy modernizowaniu komunikacji — zwyczaj przestał posiadać swoją praktyczną wartość, wobec czego skasowano go.

HUMOR

To już bardzo źle

Lekarz: — Jakże tam z apetytem u pani małżonka?

— Bardzo źle, panie doktorze. Już nie ma nawet ochoty jeść tych potraw, których mu pan zakazał!

Nieograniczone zaufanie

Z przemówienia obrońcy: — Jedyną winą oskarżonego było to, że wierzył w uczciwość drugich, zaufał złodziejom. Teraz ufa wam, panowie przysięgli, i składa swój los w wasze ręce.

I tak źle, i tak niedobrze

— Dlaczego odprawiłeś sekretarza?

— Po pierwsze, nie nadawał się do żadnej roboty, a powtóre — był zdolny do wszystkiego.

/—Humor

Woli z daleka

— Ty łobuzie, dlaczego rzucasz kamieniami na tę dziewczynkę?

/ Zbić jej nie mogę, bo kaszle; moja mamusia nie pozwoliła mi zbliżać się do niej, bo bym mógł się zarazić.

Pomylił się

— Jak się to stało, żeś ożenił się zamiast z córką, z matką?

— Wyobraź sobie mój pech: zamiast matkę, prosiłem o rękę córki — babkę.

Ojciec w ślady syna

Do krawca zgłasza się starszy pan i pyta:

— Dowiedziałem się, że mój syn zamówił u pana trzy ubrania i jeszcze nie zapłacił. Prawda to?

— Tak. Czy mam przedstawić panu rachunek?

— Nie, dziękuję, ale chciałbym zamówić ubranie na tych samych warunkach.

W sądzie

Po otrzymaniu wyroku zasądzającego na karę pieniężną za pijaństwo, oskarżony protestuje:

— Panie sędzio, ja nie byłem pijany, ja byłem tylko pod gazem.

— A, to co innego. Wobec tego skazuję **pana nie na tydzień, ale na siedem dni** aresztu.

— Wściekła? — zdziwił się Henryk. — Dała mi to pani coprawda odczuć przy następnych spotkaniach, ale Bogiem a prawdą nie wiem, jaka była tego przyczyna.

— Przyznaję, że dokuczałam panu nieraz rozmyślnie — roześmiała się Alice. — Widziałam, jak się pan pienił w duchu i cieszyłam się okropnie.

— Ale czem sobie na to zasłużyłem?

— Nie! Tego nie potrafię panu wytłumaczyć. Jest pan niedomyślnym mężczyzną; mężczyźni, gdy już są niedomyślni, dochodzą w tej zalecie do precyzji. Powinnam być panu wdzięczna. Był pan przecież naprawdę bardzo miły: znalazł mnie pan na szosie opuszczoną, bezradną, zziębniętą. Ogrzał mnie pan, nakarmił, otoczył taką cudowną atmosferą. Jestem okropny niewdzięcznik. Byłam wściekła na pana, że pan uciekł później tak rano do swojego wstrętnego zajęcia.

Śmiała się i paplała wesoło, ale Henryk, choć był bardzo niedomyślnym mężczyzną, zaczął wreszcie rozumieć sens jej słów.

— Musiałem to zrobić, panno Alice!

— Dlaczegóż to?

— Musiałem uciec!

— Ach, rozumiem! Pan nie uznaje flirtów i krótkotrwałych romansów, a na poważne uczucie „nie może pan sobie pozwolić", Czy nie tak, panie Katonie?

właścicielka. Miałbyś emeryturę zapewnioną do końca życia.

— Niema co! Daliśmy się zaskoczyć. Teraz trzeba myśleć tylko o tem, żeby samemu wyjść cało z niebezpieczeństwa. Policja depcze nam po piętach. Nie wiem poco siedzimy tutaj i dyskutujemy, kiedy lada chwila może tu wkroczyć policja i przymknąć nas wszystkich — usłyszał Henryk głos Berndorfa.

— No, więc wytłumacz jej to. W takiej chwili ona urządza sceny histeryczne! — złościł się drugi mężczyzna. — I wytłumacz mi, Mitzi, o co ci chodzi? Powiadam ci, że dostaniesz wszystko, co ci się należy!

— Nie wierzę wam! Kogo ja będę szukać, gdy wyniesiecie się zagranicę. W centrali nic nie wiedzą o naszych rachunkach. Nie ruszę się stąd, dopóki nie dostanę swojej należności.

— To cię policja wyprowadzi! — krzyknął zdenerwowanym głosem Berndorf.

— Mówię ci przecież, że nie mam w tej chwili żadnej gotówki, ale ci nic nie przepadnie. — Te papiery są warte dużo więcej, niż się nam wszystkim należy. Nie oddam ich, dopóki wszystkie nasze pretensje nie będą zaspokojone.

— Ale ja wam nie wierzę! — denerwowała się Mitzi. — Wy mnie oszukacie! Jeśli nie chcecie mnie oszukać, to dajcie mi ko-

— A teraz zaalarmować policję i przyaresztować całe towarzystwo — przebiegło szybko przez myśl. To co słyszał z rozmowy zacnego towarzystwa dawało do ręki dostateczne dowody winy dostojnej trójki. Tylko ani na chwilę nie można spuścić ich z oka, żeby nie ukryli koperty z papierami, którą ma przy sobie głuchoniemy.

Nagle Mitzi błyskawicznym ruchem chwyciła ze stołu szklankę z wodą. Gdyby uczynił to któryś z mężczyzn Bartnicki ani na mgnienie oka nie zawahał by się przed strzałem. Na strzał do kobiety zabrakło mu przez sekundę odwagi. I ta sekunda wystarczyła do jego zguby.

Mitzi bryznęła mu wodą w oczy, a w tej samej chwili obaj mężczyźni rzucili się na niego, błyskawicznie wyrwali z ręki rewolwer, obezwładnili, a za chwilę Bartnicki, związany mocno, z zakneblowanemi ustami leżał obok Warczewskiego.

— No, teraz ani chwili do namysłu! — zawołał głuchoniemy.

Mitzi, zapomniawszy o swych żalach ruszyła szybko ku drzwiom, a Berndorf nacisnął jakąś sprężynkę, ukrytą za szafą. Z lekkim szelestem rozsunął się sufit w rogu pokoju, a z ciemnego otworu rozwinęła się wolno sznurowa drabinka.

Nikomu nie przyszłoby na myśl, że patrzy na chorego, przykutego od lat do wózka

nie się składa! A przy okazji mogę wyjść zamąż. Zrobić dobrą partję. Rodzice moi, jak się pan domyśla, nie należeli do arystokracji. Zrobili majątek w Ameryce. Nazywali się poprostu Bakier; w Ameryce brzmi lepiej Backer. Marzeniem ich było, aby córka wyszła kiedyś zamąż za jakiegoś utytułowanego rodaka.

Bartnicki słuchał tych chaotycznych zwierzeń i czuł się bardzo nieswojo. Radby przerwać je, skończyć niemiłą sytuację. Ale Alice, zdawało się, nie zwraca wcale uwagi na to, czy jest słuchana. Wyrzucała z siebie niepowiązane zdania głosem suchym, obojętnym. Mówiła jakby do siebie, do swoich myśli. Patrzyła, nie widząc, na rojącą się spacerowiczami ulicę i rwącemi się obrazami snuła film swojego życia.

— Nie powinienem tego słuchać — myślał Bartnicki. — Jakiem prawem wdzieram się w tajemnice jej życia, życia cudzej narzeczonej.

Z urywanych zdań rysował się w jego wyobraźni obraz dzieciństwa Alice. Widział smutną małą dziewczynkę, w gronie licznych rówieśniczek, ale inną od nich. Do tamtych ktoś przychodził, ktoś je zabierał na wakacje, ktoś o nich myślał, dbał, czuwał, otaczał uczuciem. Ona nie miała domu. —

cych do gabinetu Berndorfa z pokoju stenotypistek, pilnuje również nasz człowiek. Dokumenty znajdują się w jego mieszkaniu i za żadną cenę nie powinny być stamtąd wyniesione. A teraz wszystko zależy od śmiałego i szybkiego działania. A więc, naprzód, panowie!

Uścisnął rękę swoim pomocnikom, nie mogąc odmówić sobie przyjemności tego teatralnego gestu.

Bartnicki wrócił do swojego pokoju; wziął teczkę z papierami, które dostarczały mu pretekstu do wizyty i materjału do rozmowy, mającej odwrócić uwagę Berndorfa od tego, co się dziać będzie w wewnętrznych pokojach jego mieszkania.

— Czy wchodził kto do szefa? — spytał jednej ze stenotypistek.

— Wchodziła pani Mitzi Winter — poinformowała go maszynistka. — Ta nasza „szara dama".

Ta wizyta nie mogła wpłynąć na zmianę ogólnego planu. Za pięć minut Warczewski wkroczy tylnem wejściem do mieszkania Berndorfa, aby przeprowadzić tam szczegółową rewizję. Załatwi się z głuchoniemym służącym, ale jest pewien, że od strony gabinetu Berndorfa nic mu nie grozi. Nie można się cofać!

Bartnicki zapukał i, nie czekając na zaproszenie, pchnął ciężkie drzwi. Nigdy nie

wchodził tu, jak zresztą nikt z personelu, bez uprzedniego zameldowania telefonem. Zresztą nie wszedłby inaczej, bo drzwi zamykał Berndorf na automatyczny zatrzask. Ale zatrzask ten był zepsuty.

Ku zdziwieniu Henryka gabinet był pusty. W pierwszej chwili wydało mu się, że brak tu jest jakichś mebli. Tak się przyzwyczaił do widoku Berndorfa w jego wózku za biurkiem Poza tem wszystko było na swoich miejscach.

Henryk podszedł do biurka. Napozór nic nie zdradzało żadnych zmian, jakiegoś niepokoju właściciela — wszystko leżało na swoich miejscach. Ale jedna z szuflad była uchylona. Bartnicki spojrzał uważnie na drzwi za kotarą. Wisiała nieruchomo. Zajrzał do szuflady. Była pusta. Próbował otworzyć resztę szuflad. Żadna nie była zamknięta, ale wszystkie opróżnione doszczętnie.

— Czyżby ptaszek przeczuł niebezpieczeństwo i zawczasu wyfrunął z gniazdka?

Rozejrzał się uważniej po ścianach. Wydało mu się, że jeden z obrazów nie wisi na swojem miejscu. Podszedł do ściany i odsunął go zupełnie. Ukryta za nim kasa ogniotrwała — otwarta i również pusta.

— Spóźniliśmy się! — przebiegło mu przez myśl.

Nie był osobiście zainteresowany w przyłapaniu zbrodniczej szajki, ale żal mu

Bartnicki poczuł, że ogarnia go hazard prowadzącego śledztwo detektywa.

— W każdej chwili mogę się szybko cofnąć. A swoją obecność w mieszkaniu mogę jakoś usprawiedliwić: drzwi były otwarte, mam ważne sprawy do dyrektora!

W sąsiednim pokoju rozmawiały trzy osoby. Słyszał głosy: dwa męskie i jeden kobiecy. Kobietą była bezwątpienia Mitzi Winter, jednym z mężczyzn — Berndorf. Ale kto był drugim? Nie słyszał nigdy tego głosu: władczego, pewnego siebie. To był zapewne szef bandy: on wydawał jakieś rozkazy, ale jego podwładni buntowali się i protestowali.

— Trzeba było myśleć o tem wcześniej. Teraz niema co szukać kozła ofiarnego. Wszyscy w jednakowym stopniu będziemy odpowiadać przed centralą — mówił właściciel nieznajomego głosu.

— Wam dobrze tak mówić — płaczliwym głosem protestowała Mitzi. — Wyście się zabezpieczyli, napewno macie ładne oszczędności, a ja wyjdę z tej zabawy, jak panna z tańca.

— Na głupotę niema lekarstwa — odciął jej gniewnie męski głos. — Berndorf nie wiele był od ciebie mądrzejszy. Zdawało wam się, że robota obliczona jest na całe wieki. Hotel oddawna powinien być sprzedany. A później niechby cię szukała piękna

— Pani obraca to w żart, a przecież... Pani jest bogata, przeraźliwie bogata. A że wpadła pani do głowy fantazja wyjścia zamąż za Polaka, ja miałbym to wyzyskiwać.

— Woli pan, żeby wykorzystał to hrabia Wroczyński..

— Nie ścierpiałbym myśli, że ktoś, że pani sama posądzić mnie może o łapanie okazji, o gonienie za posagiem.

— Jest pan wstrętny egoista! Czy nie należałoby pomyśleć też i o mnie.

— U pani był to przelotny nastrój, ot, otoczenie, niezwykłość sytuacji...

— Widzę, że znalazłam się w przymusowej sytuacji — zawołała wesoło Alice. — Muszę się panu oświadczyć! To nie po rycersku, panie rotmistrzu, tak postępować z kobietami.

— Alice!

— Pan mi chce dać odkosza?! Tego jeszcze brakowało!

— Pani żartuje ciągle. Jest pani przecież zaręczona...

— Niech pan powie odrazu, że źle trafiłam, że pan kocha inną, że się panu nie podobam, że mnie pan nie chce nawet na dodatek do miljonów. Przecież, do licha, ani te miljony nie stanowią chyba nieprzezwyciężonej przeszkody, ani mój narzeczony który poleciał w świat za jakąś inną kobietą.

Miała tylko blade wspomnienia dawnej czułości matczynej, pieszczot i opowiadań matki. Kryła się z nimi, otaczała skorupą skrytości. Napozór wesoła, ale sztywna i ambitna. Nie miała zapewne nigdy serdecznych przyjaciółek, przed któremi odkrywałaby serce.

Zrobiło mu się jej żal. Zrozumiał teraz chłód i wyniosłość, które sprawiały mu nieraz przykrość. Czy i on nie był czasem taki sam?

Alice zamilkła na chwilę i sięgnęła do papierośnicy po nowego papierosa. Podał jej zapaloną zapałkę. Miał przez chwilę nieprzezwyciężoną ochotę wziąć ją za rękę i jakiemiś ciepłemi, serdecznemi słowami wyrazić swe współczucie i sympatję.

Ale ona wróciła już do dawnej pozycji i zaczęła mówić dalej.

— Nie mogę mieć żadnej pretensji do swych przybranych rodziców. Zostawiali mi zawsze swobodę postępowania, nie dokuczali, nie krępowali niczem. Czegóż więcej mogę wymagać od obcych mi w gruncie rzeczy ludzi? Bawiłam się, podróżowałam. Jeździłam po Europie, studjowałam według własnego uznania, poznawałam masę ludzi, krajów, dzieł. Uroiłam sobie, że wyjdę zamąż w Polsce. I przeciwko temu nikt nie protestował. Noo, i... — urwała nagle. — Poco ja to panu wszystko opowiadam? Pana

to nic nie obchodzi. Wyśmieje się pan z sentymentalizmu nowoczesnej panny!

— Niech pani tak nie mówi — łagodnie odparł Bartnicki. — Nie sądzi mnie pani tak źle. Jeśli pani żałuje tej chwili swej szczerości, to, proszę mi wierzyć nie przypomnę pani o niej nigdy. Wiem, że te pani zwierzenia, to kwestja chwilowego nastroju. Ale niech mi pani pozwoli wierzyć, że nie mówiłaby pani tego każdemu, że uważa mnie pani za... przyjaciela.

— Przyjaźń — powiedziała z lekką zadumą, ale zaraz dodała wesoło. — Dobrze! Będziemy przyjaciółmi! Zdaje mi się, że zrobiłam dziś dobry interes, straciłam niepewnego narzeczonego, a zyskałam murowanego przyjaciela! — wyciągnęła doń rękę i silnie, po męsku uścisnęła mu dłoń.

Bartnicki obserwował ze zdziwieniem, jak szybko zmieniały się jej nastroje. Posępna zaduma, z jaką niedawno snuła obrazy swego dzieciństwa, minęła bez śladu, ustępując miejsca beztroskiej wesołości. Nie widział jej nigdy tak ożywionej i roześmianej.

— Właściwie jesteśmy przyjaciółmi już oddawna — paplała wesoło. — Od tej pamiętnej katastrofy pod pańskim domem. Pan się zachował wtedy, jak prawdziwy przyjaciel. Muszę panu powiedzieć, że byłam na pana wściekła.

— Pani wie dobrze, Alice, ale mogę to pani powtórzyć, choć tu nie jest odpowiednie miejsce na zwierzenia, — że panią kocham...

— Więc nie ma o czem mówić! Chodźmy stąd coprędzej, bo bardzo chcę, żebyś mnie pocałował. A tu, rzeczywiście, ludzie zaczynają się na nas gapić.

ROZDZIAŁ XX.

Głusi słyszą, kulawi chodzą...

Na drugi dzień o godzinie dziesiątej wszyscy trzej spiskowcy stawili się w komplecie na umówionem miejscu. Byli lekko podnieceni, ale pełni najlepszych myśli.

Warczewski, w cywilnem ubraniu, ale bez żadnej charakteryzacji, miał minę zdecydowanego na wszystko gracza.

Usiedli w kącie palarni Central-Hotelu.

— Możemy mówić swobodnie, bo wszystkie urządzenia podsłuchowe w hotelu są zniszczone — zawiadomił nie bez pewnej zarozumiałości w tonie głosu komisarz. — Automatyczny zatrzask, zamykający drzwi do gabinetu Berndorfa również jest nieczynny. To dla ciebie ważne, Heniu — zwrócił się do Bartnickiego — bo twoje zadanie polega na wkroczeniu do gabinetu i zatrzymaniu tam w miarę możności, jak najdłużej Berndorfa.

— To jest rozkład mieszkania Berndorfa! Zapasowe wyjście prowadzi na sąsiednią posesję. Jest obstawione. Drzwi, prowadzą-

się zrobiło Warczewskiego. Może jeszcze uda się przychwycić zbrodniarzy, przed wyjazdem zagranicę, ale komisarza minie sława, której się tak spodziewał.

Ośmielony panującą dookoła ciszą, Bartnicki podszedł do drzwi ukrytych za portjerą. Odsunął ostrożnie kotarę. Drzwi były uchylone. Pchnął je i wszedł do drugiego pokoju. Panował tu półmrok. Okna zakryte były ciemnemi zasłonami, przepuszczającemi mało światła.

Nagle cofnął się przerażony. Na środku stał wózek Berndorfa. Wydało mu się w pierwszej chwili, że złośliwy staruch siedzi nieruchomo i przygląda się swemu sekretarzowi, przeprowadzającemu rewizję w jego pokoju. Ale to było tylko chwilowe złudzenie. Wózek był pusty. To tylko zwinięte koce, któremi owijał się zawsze Berndorf sprawiały wrażenie siedzącej na wózku postaci.

Nagła myśl, jak błyskawica rozjaśniła jego mózg.

To było przecież takie proste. Wózek pozorował chorobę, a choroba dawała zawsze alibi, ukrywała wszystkie poruszenia złoczyńcy. Wszyscy byli przekonani, że nie opuszcza on swego pokoju, tymczasem mógł działać swobodnie, nie narażając się na żadne podejrzenia.

I, kto wie, czy teraz nie wymknął się spokojnie, czyhającej na niego policji. Tamci czekają na chorego człowieka w wózku, paralityka, a przepuszczą swobodnie zdrowego, poruszającego się normalnie człowieka.

Nagle stanął, jak wryty. Dobiegły go jakieś głosy.

Z planu, przedstawionego mu przez komisarza wiedział — bo sam nigdy nie był w prywatnem mieszkaniu Berndorfa, — że za pierwszym pokojem jest jeszcze drugi, a dopiero z tamtego prowadziło wyjście na korytarzyk, korytarzyk z małemi drzwiczkami na sąsiadującą z Central-Hotelem posesję.

Ręka mimowoli powędrowała ku kieszeni, w której znajdował się nabity browning. Zaczął nasłuchiwać. Głosy dochodziły doń bardzo słabo. Przygłuszała je najwidoczniej wisząca na drzwiach kotara. Berndorf zabezpieczył wszystkie pokoje przed podsłuchiwaniem.

Nie wahając się długo, Bartnicki podszedł do kotary i uchylił ją lekko.

Teraz głosy były zupełnie wyraźne. Drzwi nie były nawet domknięte. Widocznie szajka nie wiedziała o zniszczeniu zatrzasku i z tej strony nie przeczuwała żadnego niebezpieczeństwa.

pertę. Ja ją przewiozę zagranicę. Robiłam to już przecież nieraz. A ja muszę mieć coś w ręku.

— Kobieto! Czyś ty zupełnie oszalała? Nie zdajesz sobie chyba zupełnie sprawy, w jakiej sytuacji my się teraz znajdujemy. W każdej chwili mogą nas nakryć. Kilku naszych chłopców siedzi już pod kluczem. Trzymają się dzielnie i żaden dotąd nie puścił pary z ust. Ale jedno słowo wystarczy, żeby cały hotel otoczony był przez policję, żeby granica została zamknięta. Jeśli biorę kopertę i chcę ją przewieźć przez granicę, to — zrozum — narażam się na niebezpieczeństwo, ale — trudno — do siebie mam największe zaufanie. To jest mój obowiązek, jako waszego szefa.

Ciekawość zwyciężyła świadomość niebezpieczeństwa i Bartnicki pochylił się do wąskiej szpary w drzwiach, aby przyjrzeć się, kto jest tym szefem. W pierwszej chwili nie uwierzył własnym oczom.

Właścicielem władczego głosu był... głuchoniemy służący Berndorfa.

— Css! — usłyszał nagle Henryk szept ostrzegawczy. — Zdaje mi się, że ktoś jest za drzwiami — wyszeptał Berndorf.

Bartnicki cofnął się i przywarł do muru. W ręku ścisnął mocno rewolwer. Teraz już niewarto się było bawić w udawanie, pozo-

rowanie tutaj swej obecności i inne ceregiele. Musiał się przygotować na wszystko.

Czekał aż ktoś z szajki otworzy drzwi, z rewolwerem gotowym do strzału.

Ale drzwi się nie ruszyły. Natomiast usłyszał otwieranie innych drzwi, widocznie, prowadzących na korytarz. Przez chwilę nie słyszał żadnego ludzkiego głosu, tylko odgłosy jakiegoś szamotania, jakiejś walki.

— No, widzicie — odezwał się wreszcie rzekomy głuchoniemy. — Kto wie, czy nie jest już zapóźno. Policja już wkracza! Trzeba się szybko decydować. Mitzi, próbuj wyjść przez gabinet. Berndorf, wal schodkami przez pierwsze piętro. Ja przeczekam kilka minut i pójdę za tobą.

Nie odezwał się żaden głos protestu. Za chwilę bandyci wyfruną z gniazdka. Komisarz Warczewski, jak się nietrudno było z odgłosów walki domyśleć, próbował dostać się tylnem wejściem do mieszkania i został unieszkodliwiony.

Bartnicki przestał się wahać!

Szybkim ruchem pchnął drzwi i z rewolwerem w ręku stanął na progu pokoju.

— Ręce do góry! — krzyknął.

Szybkim rzutem oka ogarnął cały pokój. W kącie leżał związany Warczewski. Bandyci zaskoczeni nagłym atakiem, od strony skąd się czuli zabezpieczeni, podnieśli ręce do góry.

Wyciąć i zachować!

Zażydzenie stanu lekarskiego w Łodzi

Łódź, dnia 6 lutego.

Adwokatura łódzka jest opanowana przez Żydów w 80 proc. Jeśli chodzi o stan lekarski — sprawa ta wygląda jeszcze gorzej.

Poniżej podajemy alfabetyczny spis lekarzy żydowskich, praktykujących na terenie m. Łodzi:

Adamowa Estera ur. Podlasiak, Andrzeja 32. Adelfang Dawid, Przejazd 40, Ajzner Julian, Al. Kościuszki 1, Alterman Dawid, Andrzeja 32, Alterman Izrael, Sienkiewicza 20, Altermanowa Sara ur. Gurfel, Sienkiewicza 20, Apte Felicja, Bandurskiego 4, Arbuz Mieczysław, Gdańska 68, Aronzol Arnold, Magistracka 36, Aronson Zygmunt, Przejazd 30, Asz Michał, Andrzeja 32, Awerbuch Manaim, Narutowicza 95, Axelrad Samuel, Nawrot 39,

Barciński Jarem - Michał, 11 Listopada 20, Baum Julian, Cegielniana 17, Bender Adam, Al. Kościuszki 41, Bergman Salom, Kilińskiego 44, Bergson Henryk, Narutowicza 6, Berlin Józef, Nawrot 7, Berman Łazarz, Cegielniana 15, Bernstein Mojżesz, Śródmiejska 46, Bette Izydor, Piotrkowska 6, Bibergal Stanisław, Zawadzka 10, Boczko Eleonora, Napiórkowska 47, Boczko Hipolit, Napiórkowskiego 47, Bornstein Feliks, Śródmiejsga 29, Bornstein Helena, Śródmiejska 29, Bornstein Mikołaj, Piotrkowska 292, Boruchowicz Ludwik, Wólczańska 37, Borzekowska Helena, Gdańska 44, Baum Pinchas, Piotrkowska 81, Bukiet Adolf, Kościuszki 13,

Causmer Naum, Piotrkowska 25, Cemach Samuel, Al. Kościuszki 60, Chimowicz Mojżesz, Legionów 5, Chorec Brotman Salamon, Nawrot 59, Cukierowa Dina, Piotrkowska 31, Czaban Wanda, Piotrkowska 175, Czarnożył Leon, Piotrkowska 62, Czernichow Luba, Północna 27,

Datyner Zygmunt, Zachodnia 59a, Dawidowicz Maksymilian, Narutowicza 42, Dawidowicz Bernard, Śródmiejska 23, Donchin Borys, Piotrkowska 9, Druebin Szymon, Piotrkowska 124, Dworecka Sara, Lokatorska 13, Dynenson Izaak, Piotrkowska 99, Dynin Jonaj, Piotrkowska 64, Dynkiewicz Gitel, Cegielniana 19,

Ebin Leopold, Kościuszki 39, Edelistowa Maria ur. Rozenhaus, Południowa 6, Eigerowa Szarlota, Zawadzka 5, Eljasberg Michał, Piotrkowska 80, Ellram Artur, Przejazd 89a, Engel Abram, Zachodnia 57, Engel Rozalia (?), Zachodnia 57, Engelberg Mieczysław, Piotrkowska 200, Epstein Henryk, Kilińskiego 105, Eychner Jakób, Śródmiejska 12, Eychner Wolf, Cegielniana 4,

Fajflewicz Izrael, Śródmiejska 16, Falk Ludwik, Nawrot 7, Falkowska Róża, Narutowicza 32, Falkowski Dawid, Narutowicza 32, Familijner Leon, 6 Sierpnia 37, Feldman Mojżesz, Nawrot 41, Finkiel Józef, Piotrkowska 55, Finklerówna Cecylia, Stary Rynek 15, Fischman Kiwa, Śródmieście 7, Fokszański Aleksander, Piotrkowska 101, Frank Henryk, Kopernika 21, Frank Józef, Narutowicza 36, Frankiel Bolesław, Traugutta 12, Frenkel Izaak, Al. Kościuszki 22, Frenklowa Henryka, Andrzeja 7, Fried Dawid, Zawadzka 16, Friedstein Gustaw, Cegielniana 11, From Beniamin, Zawadzka 35, Frydman Leon, Żeromskiego 22, Fuks Dawid Tadeusz, Piotrkowska 5, Fuks Fred Zenon, Piotrkowska 200, Fuks Leon, Wólczańska 65,

Gajst Izrael, Zgierska 40, Garewicz Henryk, Żwirki 4, Gelbart Abraham, Południowa 23, Gerstein Gustaw, Traugutta 12, Gerszuniowa Eugenia, Kilińskiego 116, Gibiański Adolf, Zachodnia 59a, Ginsberg Mina ur. Rabinowicz, 11 Listopada 47, Glanternik Chaim, Narutowicza 56, Glazer Mojżesz, Zachodnia 64, Gliksman Hilary, Moniuszki 9, Goldbaum Leon, 6 Sierpnia 30, Goldbeg Anna, 6 Sierpnia 30, Goldberg Józef, Śródmiejska 20, Goldbaum Natan, Piotrkowska 85, Goldblum Nestor, Piłsudskiego 69, Goldblumowa Maria, Piłsudskiego 69, Goldlust Leon, Sienkiewicza 37, Golde Julian, Piotrkowska 294, Goldfarb Michał, Zawadzka 18, Goldin Nauma, Przejazd 19, Goldman Jadwiga, Sienkiewicza 63, Goldwaser Józef, Legionów 3, Goldryng Szymon, Południowa 9 Goldstein Abram, P. O. W. 3, Gotlieb Albert, Piotrkowska 26, Gotlib Jerzy, Legionów 9, Góralska Hanna, Pomorska 38, Grinberg Szymon, Piłsudskiego 55, Gross Erwin, Al. Kościuszki 21, Grynberg Anna ur. Jokisz, Gdańska 26, Grynberg Ignacy, Cegielniana 17, Grynblat Szmul, Limanowskiego 28, Gurtzman Józef, Wólczańska 222, Gutentag Stanisław, Piotrkowska 275, Gutman Eliasz, Gdańska 26, Gutmanowa Maria, Gdańska 26, Gutsztadt Henryk, Zachodnia 66.

Haberlau Karol, Sienkiewicza 34, Hajman Jakób, Cegielniana 10, Halborn Samuel, Gdańska 65 a, Halpern Wieliczański Izrael, Pomorska 4, Halpern Władysław, Zachodnia 17, Haltrecht Noe, Piotrkowska 10, Hammer Herman, 11 Listopada 32, Handzel Jakób, Sienkiewicza 20, Heinrich Samuel, Cegielniana 15, Heller Maurycy, Traugutta 8, Helman Dawid, Piotrkowska 68, Henrykowska Chawa, Cegielniana 21, Henrykowski Zelig, Traugutta 9, Herszfinkiel Jerzy, Legionów 8, Hertz Artur, Gdańska 117, Hertz Jan, Bednarska m. 21, Heyman Gustaw, Wólczańska 140, Holenderska Sara, Andrzeja 32, Hurwicz Stanisław, Zachodnia 59 a.

Icykson Józef, Południowa 9, Imich Józef, Moniuszki 1, Itelson Józef, Al. Kościuszki 38.

Jakobson Mieczysław, Sterlinga 22, Jakubowicz Mojżesz Maurycy, Południowa 9, Jelenkiewicz Natan, Zawadzka 23, Jelszański Izaak, 6 Sierpnia 36, Justman Stanisław, Nawrot 8.

Kacenelson Abram, Piotrkowska 82, Kahane Maria ur. Szapiro, Sienkiewicza 34, Kajzer Naftal, Brzezińska 24, Kalecka Rachela, Narutowicza 54, Kamelhar Dawid, Zagajnikowa 16, Kantor Miron, Legionów 5, Kantor Salomon, Piotrkowska 90, Kaplański Julian, Andrzeja 31, Karaś Henryk, Kilińskiego 60, Kaufman Jakób, Moniuszki 11, Keilson Stefan, Sienkiewicza 6, Kerszner Mojżesz, Lipowa 20, Kiełmuć Józef, Piotrkowska 47 (Polak, ożeniony z Żydówką), Kiełmuciowa Wanda, Piotrkowska 47, Kijak Natan, Pomorska 20, Klaczko Chana, Piotrkowska 99, Kleszczelski Aron, Piotrkowska 130, Klinger Paweł, Andrzeja 2, Klozenberg Fabian, Narutowicza 37, Klozenberg Seweryn, Narutowicza 37, Kocen Mieczysław, Piotrkowska 109, Kocyn Wolf, Piotrkowska 71, Kohl Efroim, Zgierska 38, Kohn Gustaw, Piłsudskiego 51, Kohnowa Majta, Piłsudskiego 51, Kokotek Juliusz, Stary Rynek 15, Kon Abram Lejb, Zachodnia 63, Kon Józef, Al. Kościuszki 3, Kon Mieczysław, Jerzego 5/7, Kopciowski Aleksander, Gdańska 37, Korczański Harkawy-Ruwin, Zakątna 21, Kotok Pinchas, Żeromskiego 44, Krakowski Mieczysław, Gdańska 56, Krassowski Wolf, Zawadzka 10, Krauskopf Henryk, Zgierska 15, Krausz Juliusz, Piotrkowska 86, Kronenbergowa Anna, Zawadzka 44, Kryńska Sara, Sienkiewicza 34, Kryński Abraham, Sienkiewicza 34, Kryszek Henryk, Sienkiewicza 53, Kunig Edmund, Wólczańska 62, Kurchin Izaak, Piłsudskiego 72, Kurjańska Rozalia, Al. Kościuszki 32.

Lajchter Hilary, Legionów 9, Lakmunt Stanisław, Piotrkowska 104, Landau Golda, 11 Listopada 14, Landkof Abraham, 1 Maja 5, Lerner Markus, Zachodnia 64, Lewenfisz Marek, Piotrkowska 181, Lewi Alfred, Piłsudskiego 51, Lewin Semion, Żeromskiego 15, Lewinsonowa Maria, Piotrkowska 88, Lewiówna Rachela, Śródmiejska 27, Lewitter Maksymilian, Sienkiewicza 6, Lewy Dorota, Narutowicza 30, Libiszowski Edmund, Pomorska 53, Lichtenstein Abram, Andrzeja 28, Lichtensteinowa Melania, Andrzeja 28, Liebeskind Salo, Andrzeja 2, Liebeskindowa Łaja, Zawadzka 22, Liniecki Samuel, Narutowicza 9, Lipkowicz Ilia, Andrzeja 39, Lipszyc Jakób, Zdrowie, Racławicka 36, Litauer Marian, Al. Kośsiuszki 69, Litmanowicz Henryk, Traugutta 14, Litwin Alfred, Kilińskiego 21, Loewy Benjamin, Gdańska 43, Lubicz Herman, Cegielniana 7, Lubicz Józef, Południowa 9, Lubraniecki Wolf, 1 Maja 15, Ładyński Stefan, Piotrkowska 145 (przechrzta), Łaski Wincenty, Południowa 2.

Majbaum Ignacy, Wólczańska 36, Makowski Józef, Gdańska 28, Makower Herman, Zachodnia 57, Makower Łucja, Wólczańska 117, Małowist Szymon, Zachodnia 70, Mandelsowa Sima, Piramowicza 15, Mandeltort Jakób, Wólczańska 18, Margolis Aleksander, Przejazd 20, Margolis Anna, Przejazd 20, Margolis Elżbieta, Klara, Piotrkowska 113, Margolis Ignacy, Piotrkowska 113, Margulis Dawid, Śródmiejska 21, Markowicz Mieczysław, Sienkiewicza 52, Markowicz Paulina, Zawadzka 14, Marzyński Józef, Piotrkowska 175 (przechrzta), Maszlanka Adam, Zawadzka 16 a, Maślanka Maksymilian, Sienkiewicza 31, Mazur Albert, Piłsudskiego 65, Miller Wiktor, Sienkiewicza 40, Minc Anna, Zawadzka 6, Minc Ludwik, Żeromskiego 41, Minc Salomon, Śródmiejska 36, Monka Sucher, Kilińskiego 61, Mortkowicz Efroim, Śródmiejska 23, Mrówka Beruard, 11 Listopada 32.

Nadel Henryk, Piotrkowska 17, Nadel Jerzy, Andrzeja 4, Nadlowa Maria, ur. Engel, Andrzeja 4, Neuman Jakób, Zachodnia 57, Neumark Samuel, Andrzeja 4, Niewiażski Salomon, Andrzeja 7, Nowakówna Klara, Gdańska 74.

Oknowski Joel, Zgierska 117, Orłowski Mieczysław, Nawrot 32 (przechrzta), Orłowski Stanisław, Kopernika 21 (przechrzta).

Padwa Hersz, Zagajnikowa 26, Piechowicz Izaak, Śródmiejska 18, Pikielny Ludwik, Łazarz, Nawrot 8, Pik Jerzy, Al. Kościuszki 27, Pinczewska Zofia, Gdańska 28, Polak Jan, Nawrot 7, Polakowa Etla, Cegielniana 9, Polakow Jakób, Piotrkowska 109, Poznański Leon, Pierackiego 7, Poznański Marian, Zachodnia 41, Praport Stanisław, Gdańska 93, Praszkier Feliks, Cegielniana 3, Prechner Zdzisław, Zawadzka 19, Pressówna Janina, Gdańska 61.

Rabinowicz Dawid, Legionów 3, Rajchman Mieczysław, Narutowicza 25, Rakowski Hersz, Traugutta 5, Rakowski Zygmunt, Piotrkowska 67, Rappeport Ludwik, Cegielniana 8, Rauzuk Debora, Mielczarskiego 14, Rawicz Dawid, Kilińskiego 49, Reicher Edward, Południowa 28, Rojter Adolf, Narutowicza 24, Rotenbergowa Maria, 6 Sierpnia 49, Rosen Felicja, Śródmiejska 31, Rosenberg Anna, Piotrkowska 152, Rosenberg Ludwik, Piotrkowska 152, Rosenberg Stefania, Żółkiewskiego 2, Rosenblat Jerzy, Piotrkowska 35, Rosencweig Dawid, Piłsudskiego 72, Rozenberg Grzegorz, Gdańska 44, Rozenblatowa Ernestyna, Radwańska 29, Rozenblit Arkadiusz, Al. Kościuszki 22, Rozen Naftal, Al. Kościuszki 17, Rozenfeld Izaak, Zawadzka 8, Różaner Hersz, Narutowicza 9, Roemer Arno, Nawrot 4, Rubinlicht Mieczysław, Traugutta 14, Rundsztajn Mieczysław, Pomorska 7, Rundsztejnowa Teodozja, Pomorska 7, Ryftyn Lipska Zofia, Traugutta 10.

Sadokierski Izaak Jakub, Piotrkowska 164, Schlosser Jakub, Cegielniana 30, Schorr Jakub, Gdańska 11, Schwadron Maurycy, Gdańska 76, Schweig Józef Samuel, Kołłątaja 5a, Silberstrom Izaak, Kilińskiego 127, Słobodzki Chaim, Wólczańska 4, Sołowiejczyk Jakub, Piotrkowska 99, Sołowiejczyk Mieczysław, Legionów 17, Sonnenberg Emanuel, Legionów 8a, Spektorowa Wiktoria, Wólczańska 188, Spiro Bernard, Piotrkowska 114, Steinberg Jakub, Zawadzka 21, Stiller Arnold, Cegielniana 45, Strykowska Róża, 5 Sierpnia 30, Stupaj Jakub, Piotrkowska 76, Stupel Roman, Mielczarskiego 12, Suchowczycki Leon, Gdańska 11, Suchowolska Helena, ródmiejska 23, Sudja Jerzy, Legionów 11, Szapiro Saul, Śródmiejska 14, Szarogroder Ludwik, Andrzeja 27, Szeps Józef, Piłsudskiego 36, Szifris Samuel, Nowomiejska 15, Sznerłowski Józef, Piotrkowska 17, Szmirgeld Abram, Śródmiejska 27, Szmirgeldowa Barbara, Śródmiejska 27, Szmuszkowiczowa Rachela, Gdańska 11, Szpiro Władysław, Sienkiewicza 34, Szpolańska Perla, 11 Listopada 32, Szreiber Jakub, Narutowicza 9, Sztajnberg Adolf, 6 Sierpnia 3, Szumacher Herman, Piotrkowska 56, Szustrowa Jadwiga, Gdańska 123, Szydłowski Henryk, Żeromskiego 102, Szyfman Leon Zachodnia 64, Szykier Leon, Piotrkowska 275.

Taub Ichiel-Majer, Południowa 31, Taube Maksymilian, Sienkiewicza 4, Taubenhaus Hena, ul. Zgierska 11, Taubenhaus Mojżesz, Zgierska 11, Tenenbaum Adam-Szymon, Piotrkowska 109, Tenenbaum Gustawa, Piotrkowska 109, Tenenbaum Lejzor, Legionów 5, Tiktin Aleksander, Śródmiejska 47, Trachtenherc Naftali, Narutowicza 22, Trawiński Henryk, Piotrkowska 116 (przechrzta), Trepman Jechiel, Zawadzka 6, Turyn Efroim Feliks, Al. Kościuszki 22, Turyn Zofia, Al. Kościuszki 22.

Urbach Michał, Zawadzka 15, Uryson Akiwa, 11 Listopada 20.

Wajnberg Eugenia, Żeromskiego 25, Wajnberg Markus, Żeromskiego 25, Wajs Henryk, Piotrkowska 17, Wajskopf Daniel, Piotrkowska 101, Wajskopf Paulina, ul. Morska 3, Wajnsztok Józef, Cegielniana 30, Warchaft Markus, Narutowicza 56, Warszawski Stefan, Bandurskiego 4, Wegmajstrowa Gustawa, Śródmiejska 18, Weinberg Izaak, Piotrkowska 145, Weinbergowa Anna, Sienkiewicza 40, Weissbrum Dawid, Śródmiejska 7, Weisshoff Henryk, Śródmiejska 5, Weis Michał, Łagiewnicka 25, Weisowa Zofia, Łagiewnicka 25, Weller Jakób, Gdańska 31 a, Weyland Józef, Łagiewnicka 136, Widemanowa Maria, Zachodnia 52, Więckowski Stanisław, Narutowicza 115 c (Polak, ożeniony z Żydówką), Wilner Samuel, Cegielniana 13, Windzberg Benjamin, Żwirki 3, Witoński Abram, Cegielniana 20, Wohlowa Rachela, Piłsudskiego 69, Wolfowa Romana, Zgierska 115, Wolfson Mojżesz, Narutowicza 2, Wollenberg Henryk, Zachodnia 68, Wołkowyski Fangold, Elukin, Cegielniana 11, Wołożyńska Pelagia, Legionów 28, Wołyński, Piotrkowska 121.

Zalcwasser Robert, Cegielniana 19, Zeligson Leonia, Północna 63, Ziege Wiktor, Śródmiejska 16, Zimmer Moritz, Limanowskiego 84, Zylberblat Leon, Al. 1 Maja 3, Zyw Izaak, 11 Listopada 17, Żadziewicz Włodzimierz, Piotrkowska 164.

(Spis felczerów Żydów i lekarzy dentystów Żydów podamy oddzielnie.)

Bronił Frankfurtera

Kalisz, 6. 2. — Dnia 4 bm. przed sądem okręgowym w Kaliszu rozpatrywana była sprawa redaktora czasopism żydowskiego p. n. „Głos Poznański", Eliasza Jakóba Mameloka. Wymieniony gloryfikował w swym piśmidle zabójstwo przez Żyda Frankfurtera, popełnione na Niemcu W. Gustloffie, kierowniku ruchu nar.-socj. Niemców szwajcarskich.

W drugim artykule pt. „Zamach na ubój rytualny dokonany" występuje gwałtownie za dalszym torturowaniem zwierząt, przeznaczonych na ubój.

W artykule pierwszym sąd dopatrzył się pochwalania przestępstwa, zaś w drugim zakłócenia porządku publicznego.

Na świadków w ostatniej sprawie powołano dyrektora rzeźni w Poznaniu dr Klabackiego, radnego żydowskiego Hebera i kandydata na rabina Lejzera Lipszyca. W toku rozprawy prokurator wniósł o zbadanie w charakterze biegłego ks. dr A. Trzeciaka z Warszawy jako znawcę talmudu, a w sprawie tyczącej się o „bohaterze" Dawidu Frankfurterze prokurator wniósł o sprowadzenie akt sprawy Frankfurtera z Szwajcarii. Sąd uznając jednak obie sprawy za dostatecznie wyjaśnione, wnioski prokuratora oddalił.

Wyrokiem sądu redaktor Mamelok w sprawie artykułu o Frankfurterze skazany został na 2 miesiące aresztu z zawieszeniem na 5 lat; w sprawie tyczącej się uboju rytualnego postępowanie sąd umorzył. D.

Żyd lekarz niech leczy Żydów!

Za dużo jest lekarzy Żydów — „Uczyńcie dzieci wasze lekarzami" — Czy to przypadkiem nie jest realizacją planów światowego żydostwa?! — Lekarz Polak niech leczy Polaków!

Łódź, 6 lutego

Obserwując żydowskie zamiłowania i upodobania, uderza nas zjawisko niepomiernej ilości lekarzy Żydów. Doszło do tego, że w samej Łodzi na 1000 Żydów przypada około 2 lekarzy żydowskich. Nie zwracalibyśmy na to anormalne zjawisko uwagi, gdyby żydowscy lekarze ograniczali się do leczenia swoich współwyznawców, najwyżej wyrazilibyśmy podziw, że Żydzi tak bardzo dbają o swoje zdrowie — no i staralibyśmy się im dorównać. Ale że lekarze żydowscy cisną się drzwiami i oknami do domów chrześcijańskich, dlatego sprawą tą musimy się zająć bliżej.

Gdzie dziś żydowskich lekarzy nie ma?... Są prawie wyłącznymi panami: szpitali kas chorych, przychodni leczniczych, pogotowi ratunkowych, klinik itd., a przy starostwach, magistratach, województwach — nie szukaj lekarza chrześcijanina!

Patrząc na to wszystko, mimowoli stawiamy pytanie, co właśnie skłania Żydów do tak gremialnego udziału w zawodzie lekarskim. Wszak zawód lekarski bądź co bądź wymaga dużo poświęcenia, idealizmu i samozaparcia się, a przecież Żydów o to posądzić nie można.

My, narodowcy, w stosunku do Żydów odnosimy się zawsze z dużą rezerwą, zaczynamy węszyć jakiś ukryty ich interes. Coś tu musi być nie w porządku.

W poszukiwaniu za podobnym zjawiskiem wertujemy książki, traktujące o Żydach, ale nie o Jankielach cymbalistów, jeno o takich jakich my znamy z codziennego życia. I o dziwo! Trafiamy na dokument pierwszej wagi, opublikowany przez ks. St. Trzeciaka w dziele swoim pod tytułem „Program polityki światowej żydostwa" na str. 75, który aż nadto uzasadnia to niepomierne zamiłowanie do zawodu lekarskiego. Oto ni mniej ni więcej, dowiadujemy się z tego dokumentu, że Żydzi z Arles, Als i Marsylii (prowincja we Francji) w poszukiwaniu lekarstwa na doznawany ucisk ze strony Francuzów piszą w 1489 r. list do najwyższej władzy żydowskiej w Konstantynopolu, na który otrzymują taką odpowiedź: „Uskarżacie się, że oni (goje) zagrażają życiu waszemu, uczyńcie dzieci wasze lekarzami i aptekarzami, którzy sprawią, że oni (goje) życie swoje utracą, bez obawy kary".

Po przeczytaniu słów tych przecieramy oczy i pytamy sami siebie, czyżby to anormalne zjawisko miało z tym nakazem jakiś związek? Czyżby nakaz z 1489 r. miał moc obowiązującą i w naszych czasach, chociaż w położeniu żydostwa aż tak wielkie zaszły zmiany, że z prześladowanego stało się prześladujące, jak np.: w Meksyku, Hiszpanii, Rosji itd.... Ale gdy porównamy czasy obecne z czasem wydania nakazu, musimy przyznać, że coś nie jest w porządku. Żyd-lekarz rzadkość w średniowieczu, w naszych czasach zmajoryzował aryjczyków, aczkolwiek ludność żydowska w stosunku do aryjczyków ma się jak 1 : 100.

Kobieta chrześcijanka, która przed wtargnięciem żydowskich lekarzy do domów chrześcijańskich, traktowała macierzyństwo jako najwyższą godność i szczęście, dzisiaj od niego ucieka. Nie tylko, że w różny sposób zapobiega macierzyństwu, ale często nawet zabija codopiero kiełkujące życie.

Instytucje, które ongiś dbały o przyrost ludności, dzisiaj pod pozorem niesienia ulgi biednej ludności, czy emancypacji kobiety (ale tylko w stosunku do kobiety chrześcijanki) zakładają poradnie świadomego macierzyństwa (czytaj mordownie jeszcze nieurodzonych), aby w ten sposó bniszczyć największe bogactwo narodu.

Sumując te zjawiska, znowu pytamy, czy to przypadkiem nie realizacja planów żydowskich do opanowania świata bez orężnej walki — i to przy pomocy nas samych i czerwonych medycznych strategów?

Ponieważ zamiarów żydowskich względem chrześcijan właściwie nikt nie zna, a ich fanatyzmu nikt nie zgruntuje wskutek odgrodzenia się od naszego społeczeństwa nieprzebytym murem — najlepiej będzie jak społeczeństwo polskie raz na zawsze zerwie wszelkie stosunki z żydostwem.

Hasłem naszym na przyszłość: **Żyd lekarz niech leczy Żydów, a Polak Polaków.** K. P.

Wyrok w procesie mężobójczyni

Za zastrzelenie męża 4 lata więzienia

Kraków, 6. 2. — W piątek o godzinie 13.30 w sądzie okręgowym karnym w Krakowie został ogłoszony wyrok na Helenę Szczeniowską, oskarżoną o zastrzelenie w czerwcu 1935 roku swego męża Ksawerego, w dzierżawionym przez to małżeństwo majątku Kobylany. Wyrok ogłoszony przez przewodniczącego trybunału sędziego Konopkę skazuje Helenę Szczeniowską na 4 lata więzienia z umorzeniem ½ kary na mocy amnestii za zastrzelenie męża Ksawerego w czerwcu 1935 r. w Kobylanach.

Sąd przyjął, że Szczeniowska dokonała zabójstwa w stanie silnego wzruszenia. Wyrok wywarł na licznie zebranej publiczności silne wrażenie.

Pracownicy szpitala Kochanówka przerwali częściowo strajk i głodówkę

Zasłabnięcie z głodu 20 strajkujących — Przerwanie strajku i głodówki do 8 bm. — Pracownicy 12 szpitali łódzkich na znak solidarności ze strajkującymi uchwalili jednodniową głodówkę

Łódź, 6. 2. — W szpitalu Kochanówka do południa dnia wczorajszego pracownicy kontynuowali strajk okupacyjny i głodówkę, nie przyjmując w ogóle pożywienia. Wskutek głodówki w ciągu dnia około 20 pracowników zasłabło; przewieziono ich do domu.

W południe inspektor pracy Szumski wystąpił z apelem, by do poniedziałku, 8 bm., przerwali okupację i głodówkę, zaznaczając, że 8 bm. o godzinie 10 w starostwie z udziałem starosty odbędzie się konferencja z zarządem szpitala. Robotnicy odbyli zebranie i zgodzili się przerwać okupację do 8 bm. oraz głodówkę częściowo, a więc, że podczas pracy nadal pożywienia przyjmować nie będą.

W 12 szpitalach łódzkich w zakładach ubezpieczalni pracownicy wczoraj uchwalili jednodniową głodówkę i wysłanie delegacji do dyrekcji szpitala w Kochanówce. W szpitalu dziecięcym N. Panny Marii głodówki nie ogłoszono.

Wyrok na wywrotowców w Dębicy

Red. Olechowski i tow. na ławie oskarżonych

Dębica, 6. 2. — Przed sądem okr. w Tarnowie toczyła się rozprawa karna, rozpatrywana przez kadencję sędziów przysięgłych, o tworzenie tzw. „Frontu Ludowego" przeciwko red. Olechowskiemu (chłopskie „Jutro") i pięciu jego towarzyszom.

Akt oskarżenia zarzuca im, że na kursie Stronnictwa Chłopskiego, który odbył się w marcu ub. roku w lokalu T. U. R. w Dębicy, namawiali zebranych do tworzenia „frontu ludowego" oraz że wchodzili w porozumienie z różnymi osobami w Dębicy i okolicy, celem zaprowadzenia ustroju sowieckiego.

Oskarżeni do winy nie przyznali się tłumacząc, że działalność ich była legalną, ponieważ Stronnictwo Chłopskie zostało rozwiązane dopiero w styczniu r. b.

Po przesłuchaniu świadków na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych trybunał wydał wyrok na mocy art. 154, tj. za nawoływanie do popełnienia czynów przestępnych, skazując oskarżonych red. Olechowskiego z Kędzierza i Stanisława Wojłowicza z Dębicy na 2 i pół roku więzienia, Ludwika Bidusia z Nagoszyna na półtora roku.

Pozostałych trzech oskarżonych sąd uniewinnił, a mianowicie: Adama Lesiaka, Teofila Sobocińskiego i Jana Mańkowskiego, wszyscy z Dębicy. Należy zaznaczyć, iż zasądzony St. Wójłowicz odsiadywał już karę pięcioletniego więzienia za robotę komunistyczną.

Barbarzyńskie metody Żydów

Co się dzieje w rytualnej rzeźni dla uboju drobiu

Łódź, 6. 2. — Przy ul. Wolborskiej pod nr 8 znajduje się rytualna rzeźnia dla uboju drobiu, istniejąca pod protektoratem miejscowego żydowskiego kahału, która zaopatruje w drób bity licznie rozsiane w mieście żydowskie jatki mięsne.

Nie wszystkim są wiadome tajniki rzeźni, bo któżby się interesował niechlujnym, zalanym krwią szerokim podwórzem, na którym nawet w porze letniej ma się złudzenie, że śnieg pada, tyle wiatr unosi ptasiego pierza, rwanego jeszcze z żywych ptaków. Tymwięcej nieciekawie przedstawia się w głębi drugiego podwórza budynek z ganku balustradą, najeżoną metalowym grzebieniem, za którą rzezacy z powagą dokonują obrzędu uśmiercania. Rozpaczliwy krzyk ptactwa brutalnie chwytanego za głowy, nogi lub skrzydła, w połączeniu z wrzaskiem niewychowanych pomocników, daje okazję do zdobycia nagrody wytrzymałości silnych nerwów.

Dla uważnego obserwatora są w rzeźni osobliwości, które rzadko dochodzą do wiadomości publicznej. Stosy żywych gęsi lub indyków, na pozór martwe, układane przed balustradą, nie należą do rzadkości.

Przyjrzawszy się bliżej tym żywym piramidom, spostrzegamy rzecz potworną w swej pomysłowości. Otóż każdy ptak zostaje skutkiem tego pozbawiony swobody ruchów, mając ściągnięte i powykręcane skrzydła na grzbiecie.

Dokonywana ta operacja całkowicie obezwładnia nieszczęśliwe ptactwo, wyczekujące w niemym bólu krwawego epilogu tych przygotowawczych tortur.

Walkę z sadystami z rzeźni prowadzi łódzkie Tow. Opieki nad Zwierzętami, które przeprowadza liczne kontrole, skierowujące winnych do sądu. Ostatnio przed sądem grodzkim w Łodzi stanął Szmul Frydman, oskarżony z art. 2 Rozp. Prezyd. R. P. o ochronie zwierząt i wyrokiem sądu ukarany został grzywną 100 złotych z zamianą na 30 dni aresztu.

Fabrykant Żyd zniknął

Łódź, 7. 2. — W łódzkich kołach przemysłowych wywołało duże wrażenie nagłe zniknięcie żydowskiego fabrykanta Zelwera, właściciela polsko-amerykańskiej fabryki wyrobów jedwabnych po dfirmą „Paw".

Ostatnio urząd skarbowy w Łodzi ukarał Zelwera grzywną w sumie 140 tysięcy złotych, przy czym na 70 tys. złotych nałożono areszt na jego luksusowe apartamenty. Onegdaj Zelwer wyjechał z Łodzi w niewiadomym kierunku, prawdopodobnie za granicę, oddając klucze od swego mieszkania dozorcy, do dyspozycji władz skarbowych.

Żydzi Mehl i Ickowicz wnieśli apelację

Sieradz, 6. 2. — W ostatnim dniu upływającego terminu zgłoszenia odwołania od wyroku s. o. kaliskiego, Żydzi Mehl i Ickowicz wnieśli w dniu 30 ub. m. do Sądu Apelacyjnego w Poznaniu apelację w znanej sprawie p. Kazimierza Skrzypińskiego z Żydem Mehlem.

Mackiewicz contra Cholewa

Katowice, 6. 2. — Dziś przed sądem okręgowym została ukończona sprawa przeciwko odpowiedzialnemu redaktorowi „Polski Zachodniej" Wilhelmowi Cholewie z oskarżenia prywatnego redaktora „Słowa" wileńskiego Stanisława Cat-Mackiewicza.

Jak wiadomo, chodziło tu o znieważenie w szeregu artykułach redaktora Mackiewicza, ogłoszonych po głośnym artykule tego ostatniego pt. „Fiureria bez ideologii". Rozprawa minęła na ostrej polemice pomiędzy stronami i zakończyła się skazaniem odpowiedzialnego redaktora „Polski Zachodniej" na 6 tygodni aresztu, zapłacenie kosztów sądowych i 150 zł grzywny. (AJS).

Strajk w Ustroniu

Tarnowskie Góry, 6. 2. — W fabryce Brevilier & Urban w Ustroniu wybuchł strajk okupacyjny całej załogi, w liczbie 545 robotników na skutek ustalenia przez dyrekcję 15 min. przerwy obiadowej i przedłużenia o ten okres czasu pracy.

Na skutek telefonicznego polecenia inspektora pracy z Bielska, strajkujący przystąpili wczoraj ponownie do pracy z tym, że skasowana jest na razie przerwa posiłkowa. Załoga wysunęła jednak żądanie zaliczenia strajku do dni pracy oraz podwyższenia stawek akordowych dla tych robotników, którzy nie mogli osiągnąć minimum stawek dniówkowych.

Dyrekcja wyraziła zgodę na objęcie pertraktacjami i tych punktów i należy sądzić, że przy współdziałaniu inspekcji pracy zatarg w tej fabryce zostanie ostatecznie zlikwidowany. (AJS)



(Na melodię „krakowiaka")

Socjaliści czując
Już stęchliznę grobu,
Chwytają się trwożnie
Wszelakich sposobów —

Aby swoją klęskę
Odwlec jak najdalej,
Choć ich ziemia polska
Coraz bardziej pali.

Ostatnio „błysnęli"
Radomskim kongresem,
Jak krzykiem rozpacznym
Przed żywota kresem.

Z trybuny radomskiej
Deszcz oświadczeń lunął,
Że, że oni przecie
Zwalczają komunę (!).

Że li tylko oni
Nędzarzy nakarmią
I że (przebóg co to?)
Wiwat silna armia!

Hm, pierwszego maja
Coś nie tak wołali;
Było: „Precz! Precz z armią!"
„Wiwat nasz wódz Stalin!"

Teraz, że bat wisi
Już tuż, tuż nad skórą,
To zaraz inaczej,
Zaraz zmiękła rura.

Lecz że to puc tylko,
Rzecz ogólnie znana,
Mówią: — Patrzcie, diabeł
Chce grać na organach.

KADE

Styczeń

7

Niedziela

Kalendarz rzym.-kat.
Niedziela: Romualda op.
Poniedziałek: Jana z Matty
Kalendarz słowiański
Niedziela: Sulisława bł.
Poniedziałek: Gniewomira
Słońca: wschód 7,27 zachód 16,48
Długość dnia 9 g. 21 min.
Księżyca: wschód 4,51, zachód 12,41
Faza: 4 dzień przed nowiem.

Adres redakcji i administracji w Łodzi

telefon redakcji i administracji 173-55
Piotrkowska 91
Godziny przyjęć dla interesentów
od 10—12

NOCNE DYŻURY APTEK

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: Dancerowej — Zgierska 57, Groszkowskiego 11Listopada 15, Karlina (Żyd) — Piłsudskiego 54, Rembielińskiego — Andrzeja 28, Chodzyńskiej — Piotrkowska 165, Millera — Piotrkowska 46, Antoniewicza — Pabianicka 56

Pogotowie P. C. K.: tel. 102 40.
Pogotowie ubezpieczalni: tel. 208-10.
Pogotowie miejskie: tel. 102-90
Straż ogniowa: tel 8.
Teatr Miejski — godz. 12 — „Dzieci pana majstra", (o godz. 4) „Róża", (o godz. 8.30) — „Bęben".
Teatr Popularny — „Roxy".

KINA ŁÓDZKIE

Adria-Metro — „Żółty skarb" i „Mały król".
Corso — „Hotel Savoy".
Capitol — „Ich troje".
Mimoza — „Panienka z poste-restante".
Miraż — „Wielki czarodziej".
Oświatowy-Słońce — „Jaśnie pan szofer"
Przedwiośnie — „Trędowata".
Palace — „Księżna Demidow".
Rialto — „Wierna rzeka".
Ikar — „Bandera" i „Ostatni sygnał".
Stylowy — „Pokusa".

POGODA WCZORAJ

Komunikat łódzkiej stacji meteorologicznej przy miejskim muzeum przyrodniczym w parku Sienkiewicza na dzień 6 lutego 1937 r. Temperatura w ciągu doby ubiegłej: najwyższa: plus 5 st., najniższa: plus 1,2 st. Barometr: 725.4: tendencja: Nieznaczny wzrost ciśnienia. Słabe wiatry północno-zachodnie.

JAKA BĘDZIE POGODA

W ciągu dnia zachmurzenie zmienne.

KOMUNIKATY

Pociąg popularny do Worochty. Oddział 3-ci Ruchowo-Handlowy w Łodzi podaje do wiadomości, że Liga Popierania Turystyki, przy współudziale T-wa Przyjaciół Huculszczyzny, w dniach od 10 do 15 lutego r. b. organizuje wycieczkę pociągiem popularnym z Warszawy do Worochty. Uczestnicy wycieczki z Łodzi dojadą wyznaczonym pociągiem osobowym do Warszawy i korzystać będą przy tym dojeździe z 50% ulgi przejazdowej na podstawie nabytej karty kontrolnej na pociąg popularny. Cena przejazdu w obie strony wynosi w klasie II-ej zł 32 gr 20, a w klasie III-ej zł 24. gr. 40. Szczegółowych informacyj udziela i zapisy przyjmuje P. B. P. „Orbis" i B P. „Wagons Lits-Cook".

Posiedzenie miejskiej komisji finansowo - budżetowej, wyznaczone na poniedziałek 8 bm., nie odbędzie się z powodu choroby tymczasowego prezydenta Godlewskiego. Termin nowego posiedzenia wyznaczony został na 11 bm. godz. 19.

NOTUJEMY

Nie mogą stracić pracy z powodu odbycia służby wojskowej. Zgodnie z otrzymanymi instrukcjami władze wojewódzkie wydały okólnik do starostów, polecający zbadać sprawę znacznej rzeszy bezrobotnych, z pośród tych, którzy powrócili po odbyciu służby wojskowej. Okólnik zaleca, aby starostwa zajęły się powyższą sprawą i użyły wszelkich rozporządzalnych środków, aby ponowne służby wojskowej zatrudnieni zostali możliwie w tym samym miejscu pracy, a w każdym bądź razie należy zapewnić im możność utrzymania.

ZE ŚWIATA PRACY

Robotnicy przemysłu drzewnego domagają się podwyżki płac. O ile chodzi o przemysł drzewny w Łodzi i okolicy, znajduje się on wyłącznie niemal w rękach żydowskich, a ponieważ robotnicy są przeważnie niezrzeszeni, przeto warunki pracy w przemyśle drzewnym są nad wyraz ciężkie, a prace niewspółmiernie niskie. Wprawdzie w ub. roku czyniono próby poprawy tych stosunków, ale nie dały one rezultatu, przy czym zaobserwować można było dziwną współpracę żydowskich przemysłowców z socjalistycznymi związkami, gdyż robotników, którzy zapisali się do związku „Praca Polska", wydalono z pracy, jako niebezpiecznych antysemitów. Obecnie ponowiono próby i robotnicy przez swych delegatów, pomijając socjalistyczne związki, wystąpili z żądaniem zwołania konferencji i podwyższenia płac przeciętnie od 20 proc. wzwyż, wskazując, że w fabrykach klejonek (dykt) płace robotnicze wynoszą niejednokrotnie niecałe 2 zł na 8 godzin pracy. (k)

Usunięcie majstra z fabryki. W fabryce Chęcińskiego (Andrzeja 63) odbyła się konferencja, na której inspektor pracy powziął orzeczenie, według którego majster Roch Smarzak odnosił się do robotnic nietaktownie, w sposób kolidujący z przepisami prawnymi, dobrymi obyczajami i moralnością. Wobec tego firma została zobowiązana do usunięcia majstra.

JUDAICA

Żydowski monopol na targowiska. — Wszystkie niemal targowiska łódzkie stanowią własność, lub też są dzierżawione przez Żydów. Tak się dziwnie składa, że samorząd miejski, który z tego źródła winien mieć poważne dochody, sprawy te przekazał Żydom. Wprawdzie płacą oni ustanowione czynsze, tak, że pewne dochody do kasy miejskiej wpływają, ale lwią część zysków pozostawiają w swych własnych kieszeniach.

Ostatnie zgromadzenie chrześcijańskich drobnych kupców omawiało sprawy miejsc dla handlarzy Polaków i Żydów na targowiskach i halach.

Niektóre hale handlowe, jak np. przy Nowomiejskiej 19, są całkowicie opanowane przez Żydów i Polacy nie mogli się tam utrzymać. W innych halach ujawniono sposób zwalczania polskich konkurentów. Mianowicie właściciele (dzierżawcy) hal, oczywiście Żydzi, pobierają od żydowskich handlarzy znacznie niższy czynsz, gdy Polacy płacą 2—3 razy tyle, co Żydzi, a więc nietylko za własne miejsca, ale i na wyrównanie rachunków za zniżkę dla Żydów.

Rzecz prosta, że przy niewielkich obrotach znaczna zwyżka czynszu uniemożliwia Polakom utrzymanie cen na tym samym poziomie, co i Żydzi, tymbardziej, że korzystają oni z szerokiej pomocy z kas bezprocentowych.

Czy nie byłoby wskazane unormowanie opłat przez władze miejskie?

KRONIKA WYPADKÓW

Eksplozja gazu w szpitalu Ubezpieczalni. W szpitalu Ubezpieczalni Społecznej wskutek mrozów pękła rura gazowa. Ulatniający się gaz świetlny zapalił się i nastąpiła eksplozja. W gmachu wyleciało wiele szyb z okien. Nikt z obsługi ani pacjentów nie odniósł szwanku, a straty spowodowane przez eksplozję, nie są znaczne.

KRONIKA PABIANIC

Adres Redakcji i Administracji Orędownika, Pabianice, ul. Garncarska 5 tel. 230.

Kino **Oświatowe** — „Barbara Radziwiłłówna".
Kino **Nowości** — „Wesołe szaleństwo".
Kino **Luna** — „Kochana rodzina".

Wielkie zawody bokserskie Sokół — K. E. W niedzielę, dn. 7 bm. o godz. 11 w poł. odbędą się w sali kina Oświatowego wielkie zawody bokserskie pomiędzy drużynami „Sokół" (Poznań), a Kruszender (Pabianice). Szczegóły w afiszach.

Bójka dwóch sióstr Żydówek. Na ostatnim piątkowym targu na pl. Gen. Dąbrowskiego publiczność ucieszyła się ciekawym widowiskiem jakie wywołały dwie straganiarki siostry Żydówki które wszczęły najpierw hałaśliwą kłótnię a następnie bójkę na pięści, tak że dopiero publiczność musiała Żydówki rozpędzić.

Ożywienie targów. Wskutek ostatnich straszných mrozów jarmark ogólny i targi świeciły pustkami. To też z chwilą ocieplenia się pierwszy piątkowy targ był bardzo ożywiony. Zauważyć było można na nim dużo straganów i liczną publiczność zamiejscową. Z zadowoleniem zanotować można, że i ceny się znów uregulowały i stanęły na poziomie normalnym.

Nowa zdobycz handlu chrześcijańskiego

Handel przędzą bawełnianą znajdował się wyłącznie w rękach Żydów. Nie było dosłownie ani jednej placówki chrześcijańskiej w Łodzi, w którejby można było poczynić zakupy przędzy.

Powstanie takiej placówki handlowej chrześcijańskiej, posiadającej na składzie przędzę bawełnianą farbowaną i mercery-zowaną w różnych gatunkach, spotkało się z ogólnym uznaniem chrześcijańskiej Łodzi. Tą nową placówką jest skład przędzy bawełnianej K. Sieberta, Łódź pl. Wolności 9.

zg 1141

Węgiel dla bezrobotnych. Dla najbiedniejszych miasta naszego miejscowy Komitet Niesienia Pomocy Najbiedniejszym otrzymał przydzielone na miesiąc luty 60 ton węgla, który rozdzielono dotychczas między 863 osoby. Poza tym wydzielono jeszcze dodatkowo zaległy węgiel za grudzień 254 rodzinom.

Druga rata 13.500 zł, zapomogi dla bezrobotnych sezonowców nareszcie wypłacona. Poruszana przez nas na łamach pisma naszego nr. 28 sprawa niewypłacania bezrobotnym sezonowcom drugiej raty 13.500 zł zapomogi zimowej, uchwalonej na wniosek klubu narodowego, została nareszcie w tych dniach definitywnie załatwiona. Zarząd Miejski przystąpił w dniach 4 i 5 bm. do wypłaty tej zapomogi, która stanowi zaliczkę zwrotną do potrącenia w przyszłym okresie zatrudnienia. Z sumy 13 500 zł otrzymało zasiłek około 1100 bezrobotnych po 11 zł. Tym razem otrzymali zasiłek wszyscy równy, tak bezrobotni posiadający rodziny, jak i samotni, ponieważ zaliczka ta będzie musiała przez wszystkich równo być odpracowana.

KRONIKA ZGIERZA

Żydom sprzedano porembę lasów. Tow. Akcyjne Rafinerii w Leśmierzy posiada znajdujący się pod Zgierzem duży majątek ziemski t. zw. Lućmierz, do którego również należą przybyłe poważne obszary lasów. Towarzystwo to ostatnio miało do sprzedania porembę lasów w Lućmierzy i jak się dowiadujemy Zarząd towarzystwa pomimo reflektantów chrześcijan wolał porembę sprzedać dwom Żydom Szulikowi Prusinowskiemu z Ozorkowa i Jojne Kronenbergowi ze Zgierza.

Z potajemnego uboju. W sobotę, dn. 6 b. m. o godz. 9 w rzeźni miejskiej odbyła się sprzedaż 115 kg mięsa wołowego pochodzącego potajemnego uboju. Ważnym jest aby każdy kupujący zwracał baczną uwagę w sklepie rzeźnickim czy mięso jest stemplowane przez lekarza rzeźni miejskiej.

KRONIKA KONINA

Skazanie narodowca. Orzeczeniem karnym Starosty Powiatowego w Koninie został skazany kierownik organizacyjny S. N. na powiat koniński Józef Nowak na 15 zł grzywny z zamianą na 3 dni aresztu za urządzenie zgromadzenie bez zezwolenia władz w dniu 2. 8. 36 we wsi Wyszynie gm. Piorunów.

Narodowcy przed sądem. W dniu 15 bm. w sądzie grodzkim w Koninie rozpatrywana będzie sprawa karna p. Jana Chybkiego, studenta z Poznania oraz p. Kożuchowskiego, członka Zarządu Okr. S. N. w Łodzi, oskarżonych o przemówienie na zebraniu S. N. w Wyszynie w dniu 25 października r. ub.

Dlaczego? W dniu 31 stycznia r. b. uczniowie Gimnazjum Koedukacyjnego w Koninie, wyjeżdżając na zawody hokejowe do Wrześni, wynajęli do stacji kolejowej dorożkę Żyda Dawidowicza — W czasie odbywającej się zabawy w sali gimnastycznej Gimnazjum Koeduk. w dniu 1 lutego, urządzonej dla uczni Zawodowej Szkoły Dokształcającej w Koninie — przygrywała orkiestra żydowska.

KRONIKA KALISZA

Adres redakcji Orędownika oddział w Kaliszu ul. Babina 8 I. p.

Teatr Miejski: „Most".
Kino **Stylowy** — „Władca Kalifornii".

Pożar. W dniu 5 bm. przy ul. al. Piłsudskiego nr. 9 wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem wybuchł pożar. Dzięki natychmiastowej pomocy straży ogniowej ogień szybko zlokalizowano. Strat większych niema.

Zabawa taneczna. W niedzielę, 7 bm. o godz. 18 po poł. w salach szkoły powszechnej im. Konstytucji 3-go Maja koło przyjaciół przy 4 drużynie harcerskiej urządza rodzicielską zabawę taneczną.

Przedstawienie w K. S. M. Dzisiaj o godzinie 19 w sali domu młodzieży przy ul. 3 Maja 13 odegrana zostanie przez K. S. M. m. Oddział „Lechici" w Kaliszu — arcywesoła komedia w 3-ch aktach p. t. „Ciotka Karola". Dochód z przedstawienia przeznacza się na świetlicę katolickiej młodzieży. Bilety w cenie od 35 gr do 1 zł.

Dewizy i grzywne. Teodor Dawydenko emigrant rosyjski zam. w Kaliszu kupił w październiku ub. roku od L. Jedwaba nieruchomość za 5250 zł. Wobec tego jednak, że nie posiadał obywatelstwa polskiego prosił, aby kupna dokonał na swoje nazwisko plk. Wł. Morawski, który też nieruchomość nabył, a następnie wydzierżawił ją Dawydence na lat 30 za cenę kupna. Dawydenko po spisaniu aktu kupna u notariusza M. Żulkwy wypłacił Jedwabowi 800 zł. a na resztę jako zabezpieczenie, gdyż nie mógł podjąć w P. K. O. tak dużej kwoty w jednym dniu, dał 220 dolarów w złocie i 400 dol. w banknotach. Pośrednikowi w kupnie którym był Boruch Szykier wypłacono również dolarami. I tak Jedwab wypłacił mu 20 dol. w banknotach, natomiast Dawydenko wręczył mu 10 dol. w złocie. O tej tranzakcji dolarowej dowiedział się Urząd Skarbowy, który na podstawie rozporządzenia dewizowego zakwestionował wymienione wyżej 620 dolarów, odebrane od Jedwaba, a przeto ciąg zabrano Dawydence podczas rewizji w domu 390 dol. w złocie, 380 dol. w banknotach oraz kosztowności na sumę ok. 20 tys. zł. Pieniądze i kosztowności oddano do dyspozycji sądu jako zabezpieczenie a przeciw Jedwabowi. Dawydence i Szykierowi prokurator sądu okręgowego wniósł oskarżenie powołując się na rozporządzenie prezydenta R. P. o handlu dewizami. Na rozprawie która odbyła się w dniu 5 bm. sąd orzekł, że oskarżeni dopuścili się przestępstwa i skazał Jedwaba na karę 5 000 zł grzywny, Dawydenkę i Szykiera po 100 zł. grzywny. Orzeczeniem sądu zakwestionowane 620 dolarów przekazane zostaną Skarbowi Państwa natomiast kosztowności i reszta dolarów wydane będą Dawydence.

KRONIKA ZDUŃSKIEJ WOLI

Bal Str. Nar. W ubiegłą sobotę odbył się zapowiedziany bal Str. Nar. w sali Straży Pożarnej. O godz. 23 rozpoczęto bal staropolskim polonezem i „Hymnem Młodych". Podczas ochoczej zabawy urozmaiconej różnymi niespodziankami dokonano wyboru królowej balu, którą została p. Ciszewska.

Chleb znów podrożał. W skutek podrożenia żyta i mąki cenę chleba ostatnio znów piekarze podnieśli z 60 gr na 65 gr za bochenek chleba dwu kilowy.

KRONIKA WARTY

Śmierć pod lodem. Dnia 3 bm. utonął Jerzyk Michalski, lat 10, ucz. IV kl. szk. powszechnej. Straż pożarna wydobyła z pod lodu zimne zwłoki.

KRONIKA SIERADZA

Chleb drożeje. Obecnie cenę 1 kg chleba podwyższono z 30 na 38 groszy. Zwyżki cen z niezadowoleniem przyjął ogół społeczeństwa.

Grypa. Na terenie miasta stwierdzono gwałtowne rozszerzanie się grypy.

212 wotów za łaski. Według ogłoszenia ks. prałata Pogorzelskiego, dotąd złożono na ołtarzu Matki Boskiej Kaliskiej Sieradzkiej w kolegiacie 212 wotów w złocie i srebrze przez osoby obdarzone łaskami.

SPORT

KALENDARZYK NA DZIŚ:

Boks. W Kinie Miejskim w Pabianicach spotkanie bokserskie pomiędzy zespołami poznańskiego Sokoła i Kruszendera. **Pływanie.** W basenie przy ul. Traugutta o godzinie 16 zawody pływackie między reprezentacjami Y. M. C. A. Łodzi i Krakowa. **Szermierka.** W sali klubu Tramwajarzy przy ul. Piotrkowskiej 211 o godz. 15 ostatnie spotkanie szermiercze pomiędzy zespołami Pocztowego P. W. i Wojskowego K. S. o drużynowe mistrzostwo Łodzi. Spotkanie to zadecyduje jaki z walczących zespołów, zdobędzie tytuł mistrza Łodzi. **Kolarstwo.** W lokalu Ł. T. K. przy ul. Wólczańskiej 139 o godz. 10-ej w pierwszym, a o godzinie 11 w II terminie doroczne walne zebranie Łódzkiego Związku Okręgowego Kolarskiego. **Atletyka.** W lokalu K. P. Zjednoczone przy ul. Przędzalnianej 68 o 15 w I i o godz. 16 w II terminie walne doroczne zebranie Łódzkiego Okręgowego Związku Atletycznego. **Gry sportowe.** W stali przy ul. Sterlinga od godz. 10 rano dalsze rozgrywki w koszykówkę żeńską i męską o mistrzostwo klasy A okręgu łódzkiego.

Prenumerata Orędownika miesięcznie (7 wydań tygodniowo), z odbiorem w agenturach 2,35 zł. Za odnoszenie do domu odpowiednia dopłata. Na pocztach i u listonoszów miesięcznie 2,34 zł, kwartalnie 7.—. Poczta przyjmuje zamówienia tylko na 6 wydań tygodniowo (bez poniedziałkowego). — Pod opaską w Polsce 3.— zł miesięcznie. Nakład i czcionki: Drukarnia Polska, Spółka Akcyjna, Poznań, św. Marcin 70. Rękopisów niezamówionych redakcja nie zwraca.

Centrala Poznań, św. Marcin 70. P. K. O. Poznań 200 149. Telefony centrali: 40-72, 14-76, 33-07, 44-61, 35-24, 35-25; po godz. 19 oraz w niedzielę i święta: 35-24, 40-72. Redaktor odpowiedzialny Andrzej Trella z Poznania. Za wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Leon Trella, Łódź, Piotrkowska 91. — Za ogłoszenia i reklamy: Antoni Leśniewicz z Poznania.

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

U źródeł naszego ubóstwa narodowego

Zerwać z pijacką tradycją!

Dobra naturalne i człowiek — Skłonność do kieliszka powodem upadku wielu majątków — Bądźmy trzeźwi!

Łódź, 5 lutego

Podstawą normalnego rozwoju każdego państwa jest jego bogactwo narodowe. Dwa są zasadnicze czynniki, które się składają na bogactwo narodowe: 1) **dobra naturalne**, jak klimat, położenie geograficzne, spławne rzeki, wodospady, kopalnie wszelkiego rodzaju itd.; 2) **człowiek**, który swą pracą fizyczną i umysłową te dobra uruchamia i wyzyskuje. Czynnik ludzki stanowi największy kapitał w hierarchii dóbr, wchodzących w skład bogactwa narodowego. Częściowy brak dóbr naturalnych może zastąpić praca i zmysł praktyczny człowieka. Aby jednak człowiek mógł skutecznie przyczyniać się do pomnożenia bogactwa narodowego, musi odznaczać się pracowitością, tężyzną fizyczną i moralną, inicjatywą i zmysłem przewidywania. U nas w Polsce zasadniczo nie brak tych dwóch czynników. Mimo to jesteśmy w porównaniu z innymi państwami stosunkowo biedni. Statystycy wykazują, że na jednego mieszkańca Polski wypada 517 dolarów majątku narodowego, podczas gdy na Łotwie 579, Węgrzech 655, Czechosłowacji 809, Niemczech 1,345, Francji 2296, Anglii 2614 dolarów. Z tego porównania widać, że pod względem wartości majątku narodowego stoimy niżej nawet od Łotwy. Mimowoli nasuwa się pytanie: dlaczego tak jest, a nie inaczej? Odpowiedź jest jedna. Czynnik pierwszy bogactwa narodowego tj. dobra naturalne oddaliśmy prawie całkowicie, z wyjątkiem ziemi, w ręce kapitału zagranicznego, a reszta bogactw naturalnych jest jeszcze nie wyzyskana, leży kolo drogi. Nie jesteśmy w stanie kapitalizować, bo rok rocznie trzeba kapitalistom zagranicznym płacić kilkaset milionów złotych procentu i oddawać nadwyżkę rocznego dochodu społecznego. Czego nie zabiorą kapitaliści zagraniczni, to odbierają kapitaliści żydowscy, którzy w swoich rękach skupili już cały przemysł i handel. Ostatnio masowo rzucają się na wykup ziemi, chcąc nas i tego pozbawić. Stan naszego posiadania ustawicznie maleje. Sytuacja żywiołu rdzennie polskiego zaczyna przedstawiać się katastrofalnie. Stosunkowo mała wartość naszego majątku została również spowodowana brakiem czynnika drugiego bogactwa narodowego. Zapomniano o człowieku. **Zapomniano, że tylko człowiek trzeźwy będzie przewidującym, oszczędnym i pracowitym.** Zawarto przyjaźń z alkoholem i zaczął on Polaków wydziedziczać. Najpierw wydziedziczył ich z wolności i poddał w niewolę polityczną zaborców. Potem systematycznie wywłaszczał ich z ziemi, warsztatów pracy i oddawał w gospodarczą niewolę Żydów. **Ile pięknych majątków ziemskich przeszło w ręce żydowskie z tej racji, że ich właściciele za często zaglądali do kieliszka! Ilu wieśniaków przez wódkę potraciło swoje gospodarki, a potem musiało w biedzie tułać się po obcych ziemiach!**

W dolinie Czeremoszu na Huculszczyźnie wszystkie grunta i łąki wskutek pijaństwa ludu stały się własnością Żydów. Wypadki sporadyczne tej samej natury zdarzały się i zdarzają w innych dzielnicach Polski. Przez alkohol człowiek wyzbywa się rzeczy tak drogiej jak ziemi, odziedziczonej po swoich praojcach. Czegoby nie zrobił na trzeźwo, robi po pijanemu. Istny ubój rytualny, ale z ogłuszeniem. Ogłusza człowieka nie młot, lecz zabójczy płyn.

Alkoholizując się, zaciemniamy sobie szersze horyzonty, tracimy zmysł przewidywania, popadamy w lenistwo i marazm życiowy. W oparach alkoholu nie myślimy o jutrze, nie oszczędzamy. W ciągu ostatnich 15 lat zaoszczędziliśmy zaledwie 1½ miliarda złotych, a przepiliśmy w tym samym czasie nieprawdopodobną sumę 15 miliardów złotych. Ile przytem należałoby policzyć milionów w straconym czasie, ile przestępstw, wypaczonych charakterów, które w atmosferze trzeźwości mogłyby zająć wybitne miejsca w hierarchii społecznej. I tu jest właśnie źródło naszego ubóstwa narodowego.

Dlatego w imię wielkiej **odpowiedzialności** przed Bogiem i narodem musimy zerwać z nałogiem pijackim i pijacką tradycją, a alkoholu używać tylko dla celów technicznych. Wstrzymując się od picia napojów alkoholowych, przyczynimy się wydatnie do pomnożenia stanu posiadania żywiołu czysto polskiego i zgromadzenia dostatecznej ilości sił, potrzebnej do wydobycia się z niewoli kapitału zagranicznego i żydowskiego.

DR CZESŁTW OCHNICKI

Bolączki Przemyśla

Żydzi budują sąd — Kompromitacja „sanacyjnych" radnych
Żydzi obrońcami wojskowymi — Kłopot z elektrownią

Przemyśl, 5. 2. — Już z doniesień prasowych wiadomo, że w Przemyślu grozi zawaleniem poklasztorny budynek ruski, dzierżawiony na sąd okręgowy i więzienie. Po dwuletnich staraniach zdołano wreszcie wykołatać w Warszawie kredyty na budowę nowego gmachu. Inwestycja nad wyraz potrzebna, ale już od samego początku nieszczęśliwie realizowana. Przede wszystkim pozostawia wiele do życzenia wybór miejsca pod budowlę. Wybrano bowiem na ten cel parcelę w centrum miasta, tak położoną, że nie może być nowy gmach ani ozdobą Przemyśla, ani też nie przyczyni się do jego rozwoju. Najsmutniejsze jest jednak to, że budowę otrzymał żydowski inżynier z Krakowa, niejaki Horn. Od niego zależy angażowanie dostawców i rzemieślników do budowy. Już np. całą dostawę wapna, piasku i cegieł otrzymał Żyd Poller. Trzeba dodać, że oferty na budowę sądu złożyły również solidne firmy polskie, ale zostały pominięte. Oby tylko nie powtórzyła się historia przemyskiej poczty, którą również w sposób tandetny wybudował żydowski przedsiębiorca i teraz okazuje się, że urzędnicy muszą urzędować pod parasolami, bo dach przecieka.

Duże poruszenie wywołał w Przemyślu fakt zamianowania obrońców wojskowych, pośród których znajduje się dwu Żydów, dr Michał Peiper i Oller, a tylko jeden Polak, p. major Biela, przebywający zresztą za Przemyślem. Fakt powyższy tym więcej zdumiewa, że pozostawiono bez rozpatrzenia podania niektórych adwokatów polskich, choć władzom wojskowym przysługuje prawo mianowania obrońców nawet bez wnoszenia przez kandydatów podań. Nie zawadzi także dodać, że w Przemyślu na 100 adwokatów żydowskich jest zaledwie sześciu polskich, a ostatnie nominacje tego smutnego stanu nie zmieniają.

Na 11 aptek mamy zaledwie w Przemyślu dwie polskie i to na przedmieściach. Ostatnio rada miejska miała zadecydować o udzieleniu pozwolenia na otwarcie nowej chrześcijańskiej apteki. I tutaj „sanacyjna" większość radziecka dożyła nowej kompromitacji. Nie wypadało podania odrzucać, ale chodziło tylko o to, aby żydowskim aptekom nie zagrozić. Skoro więc starły się dwa zdania, radnego narodowego mgr. Bilana, który się domagał apteki dla p. Wołoszyna w centrum miasta, obok aptek żydowskich, i radnych Żydów, zdążających do ulokowania nowej apteki na przedmieściu — klub „sanacyjny" poszedł z Żydami i uchwalono wbrew głosom Klubu Narodowego ulokować aptekę p. Wołoszyna na Zasaniu tuż obok polskiej apteki p. Mirskiej. Stanowisko „sanacyjnej" większości spotkało się z ogólnym potępieniem.

Do największych bolączek Przemyśla należy sprawa elektrowni. Dzisiejsza znajduje się w takim stanie, że światła wciąż brakuje, a zbliża się dzień, kiedy jej w ogóle nie będzie można użyć. Tymczasem zarząd miasta nie wykazuje żadnej energii, aby stan ten zmienić. Odbyto coprawda kilka wycieczek dla oglądnięcia różnych elektrowni, ale efekt ostateczny był taki, że poza wspomnieniami o kawiorze i dobrym koniaku, nie przywieźli uczestnicy żadnych innych wrażeń. Koszty wycieczek obciążyły oczywiście suchotnicze finanse miejskie. Obecnie sytuacja na odcinku elektrycznym kształtuje się niebezpiecznie, bo rząd odmawia pozwolenia na zakupno nowych zespołów turbinowych dla elektrowni, a proponowana w to miejsce dostawa prądu aż z Mościc wymaga milionowych inwestycyj, co w dzisiejszych warunkach uchodzić musi słusznie za fantazję.

Na zakończenie jeszcze jedna rodzynka żydowska. Pisaliśmy kilkakrotnie już o aferze żydowskiego lichwiarza Sojferta. Skandal polegał na tym, że żydowska fabryka „Cyklop" winna była miejskiej kasie oszczędności 50 tysięcy złotych. Choć pretensja była ściągalna, zażydzona dyrekcja kasy zgodziła się, aby dług ten przejął wymieniony właśnie Sojfert i to za kwotę o 13 tysięcy mniejszą.

Czyż trzeba bardziej tragicznych dowodów na rezultaty współpracy żydowsko-„sanacyjnej"?

Chrześcijański Sklep Bławatów i Galanterji

W. CZIDEL

Łódź, Piotrkowska 286. Tel. 260-53.

Poleca w dużym wyborze: WEŁNY na płaszcze, kostjumy i suknie, JEDWABIE gładkie i wzorzyste, towary białe: pościelowe, bieliźniane i stołowe. Firanki odpasowane i na metry. Tiule wszystkie szerokości i koronki siatkowe na story i kapy. BIELIZNA damska i męska, pończochy, rękawiczki, skarpetki, kołdry watowane i gobelinowe. Wszystko w dobrym gatunku, ceny jaknajniższe. n 21 589

→ NERWOL ←

Chemika Dra Franzosa, środek (nacieranie) **przeciw**

REUMATYZMOWI

kłuciu z powodu przeziębienia, postrzałowi, ischiasowi. Do nabycia tylko w aptekach

Wyrób i główna sprzedaż

APTEKA MIKOLASCHA

n 21103 **LWOW Kopernika 1**

H. ENGEL, Łódź, ul. Główna nr. 40

Poleca: *koszule damskie, męskie i dziecięce oraz galanterie i materiały pościelowe w wielkim wyborze. — Wykonuję wszelką bieliznę z własnego i powierzonego materiału.*

n 37 814



DZIESIĄTKI TYSIĘCY

ZADOWOLONYCH POSIADACZY NAPEWNO DORADZI WAM KUPNO ODBIORNIKA TELEFUNKEN

TELE FUN KEN

RADIO TELEFUNKEN

GWARANCJA DOBROCI - ZAUFANIE TYSIECY

ng 37 934/5

Polska Wytwórnia Tanich Krawatów „TKACZ“

ŁÓDŹ, Piotrkowska 102a (dawn. 11 listopada 19)

POLECA MODNE DESENIE WYKONANIE SOLIDNE.

Członkom Stron. Nar. 10% rabatu. n 37 812

Egzystują od 1892 r. Kursy kroju, modelowania i szycia

„JÓZEFINY“

w ŁODZI, Piotrkowska 163, II p. front

Długoletniej mistrzyni Cechowej, Absolw. Akad. Kroju w Kolonii. Odznaczonej na wystawach medalami i dyplomami. Wykłady prowadzi mistrzyni modelarka z dyplomem Paryskiej Akademji. Krój damski dziecięcy, bieliźniarstwo, szycie, przymierzanie. Kancelaria przyjmuje zapisy codziennie. Dla przyjezdnych kursy pośpieszne. Po skończeniu świadectwa.

n 37 867 **J. Musiałowiczowa.**

OSTATNIA NOWOSC!



Automat 6-cio mm., wyrzucający sam gilzy po wystrzale, strzelający do celu metalowemi kulkami, lub śrutem, zapewnia bezpieczeństwo osobiste w domu, podróży. Huk ogłuszający. Cena zł 5,95, 2 szt. zł 11.50. Automat 8-mio strzałowy zł 18.—, Setka kul syst. Flobert 3.65. w/g. r. 28.— zł. Szczoteczkę do lufy bezpłatnie. Wysyłamy bez zezwolenia policyjnego za pobraniem pocztowym na listowne zamówienie. Adres: P. F. Br. „Stabil“, Warszawa, Leszno 60-47. O. W.

T 20 202

JEŚLI PRAGNIESZ COŚ SŁODKIEGO
KUP MIESZANKI MARECKIEGO
FABRYKA CUKROW St. Marecki, Poznań
ng 36 796/7 **św. Wojciech 28.**

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo, i, w, z, a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, **w tem 5 nagłówkowych.**

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-łamowy milimetr 30 groszy.

Znak oferty naprzykład: z 18 924, n 3745, d 1790 i t. d. = 1 słowo.

Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10,30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 9,45.

1. DOMY-PARCELE

Kupię
domek 2 do 3 morgi ziemi, tańszy objekt, warunki proszę do Orędownika, Poznań zd 65 132

Dom
masywny, ogród, 2 morgowy, 40 drzew owocowych, pobliżu miasta, sprzeda Kaczmarkowski — Leszno, Mickiewicza 2. zd 64 491

Dom
dwumieszkaniowy sprzedam korzystnie. Jabłoński, Grodzisk, Poznańskie, Rakoniewicka 20. ng 38 259/60

100
kamienic, domów, domków Jarocinie, Pleszewie, Ostrowie, Krotoszynie i okolicy poleca Otręba. Jarocin, Kilińskiego 2. zd 64 514

Willa
nowa, trzymieszkaniowa, przy ul. Winklera, cena 22.000,— kamienica nowa 29.000 Karalus, Poznań, Marszałka Focha 25. zd 64 432

Kupię
domek mieście Obrzycku, Budzyniu, Kcyni Grodzisku lub w innym przy rynku. Oferty cena Orędownik, Poznań zd 64 502

Kamienica
nowa, wolna stempli, cena 28 000, wpłaty 24 000, dochód 3 000. Bloch, Poznań, Aleje Marcinkowskiego nr 15. zd 65 025

Domek
z rolą we wsi kościelnej, nadający się dla obuwnika kupię. Oferty Orędownik, Poznań zd 64 830

Dom
czynszowy składem kolonialnym lub towarów krótkich kupię do 18.000. Zgł. Orędownik, Poznań zd 65 391

Dom
Wrześni, 2 składy, 1 skład zaraz wolny, cena 24.000 zł. Szymala, Września, Miłosławska 2. zd 65 171

Dom
nowy wolny opłat sprzedam korzystnie, powodu wyjazdu, cena 14.000, wpłaty 10.000. Oferty Orędownik, Poznań zd 65 154

Sprzedam
dom 5 mórg, woda, las, wolne mieszkanie, Obrzycko. — Adres wskaże Sowacki, Poznań, Staszica 7. zd 65 147

Dom
piekarnia, skład kolonialny, wymiana zboża, ogród, wielka wieś, cena 3 700. Przybylski, Szamotuły, Dworcowa 1. zd 64 748

Jarocinie
nowy dom, ogrodu, 1½ morgi blisko dworca, 8 000, wpłaty 4 000, Otręba, Jarocin, Kilińskiego 2. zd 64 513

Dom
2 morgi w dużej wiosce nadający dla rzemieślnika, cena 2 500. — Swoboda, Pniewy, Wroniecka 4. zd 65 257

Nowy
dom piętrowy zabudowaniem, ogrodem sprzedam, 13.000, wpłaty 7.500 hipoteka. Sobczak, Ostrów Wlkp., Polna 19. n 38 318

Dom
nowy w Środzie 13 ubikacyj, ogród sprzedam. Oferty agentura Orędownika, Środa. n 38 315

Dom
nowy czynszowy, dochód roczny 3 600, cena 20 000, wpłaty 12 000. Seida, Poznań, Pocztowa 22 — 9. zd 65 521

Dom
czynszowy Poznaniu, dochód roczny 1 600, cena 12 000, wpłaty 4 000. Seida, Poznań, Pocztowa 22 — 9. zd 65 520

Dom
w rynku, mieście powiatowym, gimnazjum, mieszczący skład rowerów, dobrze prosperujący, powodu spłaty hipotecznej sprzedam, Zgłosz. Orędownik, Poznań zd 65 327

Dom
5 mórg, prywatne, Wągrowiec przy lesie — 5.500, wpłaty 3 500, śpiesznie. Saja, Wągrowiec, Piaskowa 7. zd 65 314

Młyn
Poznaniu przemiału 250 centnarów, motorowy, dom pięciopokojowy, 42 000, wpłaty 30 000 „Pawilon“. Poznań, Focha 15. zd 65 545

Domek
z ogrodem 3 morgowym przy głównej ulicy korzystnie sprzedam. Agencja „Orędownika“. Szamotuły. n 38 331

Dom
mieszkalny murowany 7 ubikacyj skład, ogród warzywny, miasteczko powiatu jarocińskiego na sprzedaż 6.500, Oferty Orędownik Poznań zd 65 682

Dom
czynszowy, Leszno, przy Rynku, dwa składy, z powodu wyjazdu korzystnie sprzedam. — Agentura Orędownika. Leszno, Karasia. n 38 090

Dom
czynszowy Poznaniu, dochód roczny 1 500, cena 10 000 gotówka. — Zgłoszenia Seida, Poznań, Pocztowa 22 — 9. zd 65 519

2. PIENIĄDZ

10 000
do 20.000 pożyczki na I-szą hipotekę 100 morgowe gospodarstwo przy Poznaniu, celem spłaty. Oferty Orędownik, Poznań zd 64 844

Samotny
właściciele składu i piekarz-cukiernik, poszukują wspólniczek, małżeństwo nie wykluczone. Oferty Orędownik, Gdynia. ng 38 060

3 000,—
złotych gotówki posiadam. Prosze o propozycje. Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 65 110

Kupiec
około czterdziestki poszukuje żony ewtl. wspólniczki do interesu. Wdówki niewykluczone. Oferty Orędownik, Poznań zd 65 214

3%
Pożyczkę Inwestycyjną, Konsolidacyjną kupię. Oferty Orędownik, Poznań zd 65 418

Udziałowiec
czynny do młyna gospodarczego bez konkurencji, dobrej okolicy, 3000 zł poszukiwany. Oferty Orędownik, Poznań zd 65 674

6. OŻENKI

Wdowiec
lat 45 poślubi wdowę lub pannę do lat 45. Zgłoszenia Władysław Sibierski, Łódź, Dąbrowskiego 25 m. 87. n 37 861

Panna
lat 23, inteligentna, gospodarstwo poślubi odpowiednio sytuowanego najchętniej na stanowisku. Oferty Orędownik, Łódź „ASK“. n 37 863

Panna
uczciwa, nie brzydka 1.000 zł i wyprawa, pozna pana, kolejarza, najchętniej wojskowego od 30—50 lat, wdowcy nie wykluczeni. Cel małżeństwo. Zgłoszenia do Orędownika, Łódź, pod „Szatynka“. n 37 854

Wdowiec
posiadający interes braku znajomości pozna panią gotówką. Cel matrymonialny. Oferty Orędownik, Łódź pod „A-W“. n 37 853

Trzydziestoletni
kawaler, gotówki 15.000 przyszłości 6.000,— poślubi panią gotówką, nieruchomością. Szczegółowe oferty Orędownik, Poznań zd 64 537

Kawaler
lat 35, blondyn, wysoki, niebrzydki, administrator, wykształcony poślubi uczciwą, niebiedną. Zgłoszenia Orędownik, Poznań pod zd 65 057

Wdowiec
w średnim wieku 5 000 zł gotówki wżeni się w ogrodnictwo, — skład kolonialny, lub inny interes dobrze prosperujący z starszą panną lub wdówką. Oferty do Orędownika, Poznań zd 64 776

Kawaler
lat 30, przystojny, inteligentny rzemieślnik pragnie poślubić pannę lub młodą wdówkę. Zgłoszenia z fotografią Michalski, Zakopane, Grunwaldzka, Willa Sieczki. zd 65 317

Kawaler
brunet, przystojny, lat 30, własny interes, szuka miłej towarzyszki życia do lat 28, mały posag. — Oferty fotografią (zwracam pod słowem honoru) Orędownik, Poznań zd 65 319

Panna
lat 26, inteligentna o dobrym charakterze, pozna pana stanowisku, cel matrymonialny. Oferty Orędownik, Poznań zd 65 412

Wdowiec
bezdzietny pozna pannę do lat 27 celem ożenku, Oferty Orędownik, Poznań zd 65 398

Ogrodnik
kawaler, lat 28, posiadający interes i 3000 zł, poszukuje żony. Oferty Orędownik, Poznań zd 65 385

Przystojny
brunet miłego usposobienia szuka towarzyszki życia, panny lub młodej wdówki, znudzone samotnością. Oferty Orędownik, Poznań zd 65 160

Samotnego
pomoc opiekuńczą pozna wdowa, emerytka po czterdziestce, własne mieszkanie. Cel matrymonialny. Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 64 478

Emeryt
wdowiec samotny, braku znajomości szuka żony, panny starszej, wdówki od 48. Oferty Orędownik, Poznań zd 65 233

Panna
lat 46, własnym mieszkaniem, wyjdzie za uczciwego, religijnego. Oferty Orędownik, Poznań zd 65 465

Wdowiec
46, 2 dzieci, posada, dom, szuka panny lub wdowy przystojnej. — Cel matrymonialny. Oferty Orędownik, Poznań zd 65 433

Osoba
inteligentna, przystojna, byt ma zapewniony, wyjdzie za mąż za wdowca, wieku od 50 do 70. — Oferty proszę łaskawie składać do Orędownika, Poznań zd 65 288

Kawaler
lat 39, posiada dom, interes, poszukuje żony z interesem lub gospodarstwa. Zgłoszenia Orędownik, Poznań p 20 165

Kawaler
trzydziestoośmioletni niebrzydki, szlachetny obejmujący kiosk sezonowy (Gdynia) poślubi przystojną, znającą niemieckie. Oferty Orędownik Poznań zd 65 70'

7. SPRZEDAŻE

Sklep
galanterii i robót ręcznych natychmiast sprzedam, Łódź, — Rzgowska 56a. n 37 857

Sklep
700 zł z towarem, tanie komorne sprzedam. Łódź, Płocka 46. n 37 852

Piekarnia
cukiernia dobrze prosperująca, pow. miasto, cena 800 zł, Oferty Orędownik, Poznań zd 65 686

Tokarnię
do drzewa w dobrym stanie sprzedam korzystnie. Zgl. Każmierczakówna, Obrzycko, pl. Kościuszki 15. zd 65 684

Pół
morgi ogrodu z domem na sprzedaż w Mosinie. Oferty Kurier Poznański zdg 65 706/7

Restauracja
pełnym biegu, urządzeniem, radio separatki, tanio sprzedam. Adres Orędownik, Poznań zd 65 746

Sprzedam
skład komisowy dobrze zaprowadzony przy ruchliwej ulicy Poznaniu z powodu objęcia posady. Oferty Orędownik Poznań zd 65 65'

Rzeźnictwo
urządzeniem mieszkaniem bez konkurencji, dzierżawa 25 złotych sprzedam 600 złotych, Zakrzewski, Zasutowo, pow. Środa. n 38 336

Skład obuwia
dobrze zaprowadzony prosperujący 17 lat centrum Ostrowca z mieszkaniem zaraz do sprzedania z powodu objęcia innego interesu. Oferty Ostrów skrytka pocztowa 57. G. n 38 334

Okazja
skład cukierków przy ruchliwej ulicy zaraz się decydującemu tanio sprzedam, pośpiech. Oferty Orędownik Poznań zd 65 533

Sprzedam
fabryczkę chemiczną lub przyjmę spólnika, fachowość niekonieczna, egzystencja dobra. — Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 65 568

Zakład
fryzjerski nowocześnie urządzony, pierwszorzędna klientela, zaprowadzony przy Alejach Marcinkowskiego tanio sprzedam. — Oferty Orędownik Poznań zd 65 471

Zakład
fryzjerski centrum Poznania 7 obsług, całkowitem urządzeniem 1 900 sprzedam. Oferty Orędownik Poznań zd 65 496

Kiosk
centrum Poznania przyległe mieszkanie z powodu stosunków rodzinnych sprzedam 4 000. Oferty Orędownik Poznań zd 65 495

Sprzedam
kompl. urządzenie warsztatu ślusarskiego, także pojedyńcze narzędzia w dobrym stanie. Blum, Kostrzyn, Dworcowa 9. n 38 317

Gospodarstwo
60 mórg pszenno-buraczanej, budynki masywne, miejsce wycieczkowe Kiekrzu. — Traczyk Jan, Kiekrz, ul. Czysta. zd 65 145

Okazja
52 morgi 49 ziemia pszenna, zabudowania, inwentarze, wpłaty 4.000, amortyzacja 6.500, Swoboda, Pniewy, Wroniecka. zd 65 256

Stolarskie
maszyny cały komplet sprzedam lub ustawię na własny rachunek w składnicy drzewa. Oferty Orędownik, Poznań zd 65 253

Korzystnie
sprzedam skład nabiału, pieczywa, piwa, mieszkaniem. Katowice, potrzebnne 1 500.— zł. Chorzów. Orędownik. n 38 235

Gościniec
kolonialką, salą, urządzeniem, budynki masywne, dużej wiosce, 5.000, wpłaty 1.000, Nowak, Poznań, Skarbowa 1. zd 65 293

Dom
z piekarnią w ruchliwym mieście na sprzedaż. Oferty Orędownik, Poznań zd 65 262

Skład
cukrów mieszkaniem ruchliwej ulicy egzystencja zapewniona, dobry punkt, skład wyrobów tytoniowych. — Oferty Orędownik, Poznań zd 65 237

Skład
spożywczy, delikatesowy, przyległym mieszkaniem, centrum, — bez konkurencji, klientela stała, przychodnia, zaraz sprzedam. — Adres Orędownik, Poznań zd 64 448

Dom
mieście, 7 mórg ziemi, 14 pokoi 11 000,— wpłaty 7 000,—. Minta, Pniewy, Dworcowa 40. Znaczek. zd 65 161

Przybylski
Szamotuły, Dworcowa 1, pośredniczy fachowo, uczciwie przy kupnie sprzedaży nieruchomości, mam 1 000 obiektów korzystnych. zd 64 749

15
mórg pszennych, zabudowanie, murowane, inwentarze kompletne, wymiar 85 lat, cena 3 500,— Przybylski, Szamotuły, Dworcowa 1. zd 64 746

27
mórg buraczanych, zabudowanie murowane, inwentarze kompletne, wymiar 75 lat, 4 000.— Przybylski, Szamotuły, Dworcowa 1. zd 64 745

Trzydzieścisześć
mórg pszenno-buraczanej, zabudowania masywne, inwentarze, zapasy 7 500, wpłaty 6 000, Minta, Pniewy, Dworcowa 40. — Znaczek. zd 65 166

Rzeźnictwo
cztery morgi ziemi wydzierżawię. Napierała, Ostroróg, Hallera 10. zd 64 803

Sześćdziesiątpięć
mórg, ziemia pszenna, zabudowanie dobre, 5 mórg łąki, wpłaty 4.500, Minta, Pniewy, Dworcowa 40. Znaczek. zd 65 164

Dom
czynszowy, mieście, 16 pokoi, na każde przedsiębiorstwo, wpłaty 6 000, Minta, Pniewy, Dworcowa 40. Znaczek. zd 65 162

Czterdzieści
mórg pszennej, zabudowanie masywne, inwentarze kompletne, zapasy 8 000, wpłaty 4 500, Minta, Pniewy, Dworcowa 40. Znaczek. zd 65 167

Dom
chlew, stodoła, 7 mórg 4.500 oraz domy dzierżawy poleca — Minta, Pniewy, Dworcowa 40. Znaczek. zd 65 169

Pięćdziesiąt
mórg, wpłaty 4.500, 25 wpłaty 3.500 oraz wielki wybór gospodarstw. Minta, Pniewy, Dworcowa 40. Znaczek. zd 65 168

Sześćdziesiąt
mórg pszennej, zabudowania masywne , inwentarze żywe, martwe, zapasy, wpłaty 6 000, Minta, Pniewy, Dworcowa 40. Znaczek. zd 65 165

Gospodarstwo
68, jednym planie od właścicielki 7,500 lub wydzierżawi, objęcie 3.500 Kubelcowa, Kruczynek, — poczta Chocicza. zd 65 318

Dom
chlew, 1½ morgi ogrodu, środku wsi, kościół, szkoła, poczta, kolej. Szyszka, Kunowo, pow. Gostyń. zd 65 313

Dom
z warsztatem i zabudowaniami, centrum miasta zaraz na sprzedaż. Adres wskaże Orędownik, Poznań zd 65 066

Fabrykę
wód mineralnych i rozlewnię piw dobrze zaprowadzoną tanio sprzedam. Oferty Orędownik, Poznań zd 65 045

Skład
kolonialno-spożywczy dobrej dzielnicy Gdynia, dobrze zaprowadzony, sprzedam zaraz. Gdynia — Obłuże 206, Imiński. n 38 061

Piekarnia
parowa w ruchu, w miejscu bezkonkurencyjnym natychmiast okazyjnie na sprzedaż. Gniezno, 3 Maja 56. n 37 872

Restaurację
jadłodajnię, pieczywo, własne urządzenie kompletne, mieszkaniem, ruchliwym punkcie sprzedam 1 300,—. Adres wskaże Orędownik, Poznań zd 64 939

Skład
kolonialny, kompletnym towarem, wieś duża, bez konkurencji przy dworze sprzedam. Piaskowski, Niesłabin, pow. Śrem. zd 65 029

Radio
rowery, wszelkie części do tychże oraz przybory elektrotechniczne. Obsługa fachowa, poleca Feliks Pyrzanowski, Kraków — Zwierzyniecka 30. — Uwaga na adres. n 38 261

Jezioro
rybne, 105 mórg i 8 mórg ornej za zgodą rybacką 8.600,— wskaże Orędownik, Poznań zd 64 420

10 krów
młodych, rasowych, wysoko-cielnych na matki sprzedam śpiesznie. Adamski, Poznań, Główna 32, telefon 19-01. zdg 64 972/3

10. MAJĄTKI

Majątek
400 mórg wysokiej kulturze kupię wpłaty 80 000,—. Oferty Kurier Poznański zdg 64 417/18

Dwadzieściamorgowe
żytnej ziemi, zabudowania masywne, blisko miasta, prywatne 4.000, wpłaty 2.000. Nowak, Poznań, Skarbowa 1. zd 65 296

Dwadzieściapięćmorgowe
pszennej, żytnej, zabudowanie masywne, prywatne, małym wymiarem, 4.000, wpłaty 2.000. — Nowak, Poznań, Skarbowa 1. zd 65 295

45
tylko buraczanej, 2 konie, 9 bydła, zabudowanie masywne, — 12.000, bez długu. Szymala, Wrześnie, Miłosławska 2. zd 65 172

Pośrednictwo
majątków Nowak, Poznań, Skarbowa 1, telefon 12-79, polecam gospodarstwa, dzierżawy, także poszukuję. Informacje bezpłatne. zd 65 289

11. KUPNA

Gospodarstwo
o dobrej ziemi kupię. — wpłata 10.000 zł. Zgłoszenia Orędownik, Gdynia n 39 059

500
do 1 000 kg dużej cebuli kupię. Oferty Orędownik, Poznań zd 65 098

Poszukuję kupna gospodarstwa
75—150 mórg dobrej ziemi. Wyczerpujące oferty z podaniem wpłaty przyjmuje L. Filipiak, Górka, p. Kobylin, pow. Krotoszyn. zd 65 316

Akordeon
80 względnie 120 basowy bardzo dobrym stanie natychmiast kupię. Oferty do Orędownika, Poznań zd 64 510

17. LOKALE

Sklep
do odstąpienia. Łódź, Narutowicza 1, róg Piotrkowskiej. Wiadomość u dozorcy. n 37 855

18. DZIERŻAWY

Wydzierżawię
około 100 hektarowy majątek Łódź, Nowo-Polska 9, Zalewski. n 37 862

Piekarnia
w bardzo dobrym punkcie do wynajęcia od zaraz. Wiadomość u gospodarza, Rokicińska 67. n 37 859

Piekarnię
jedyną, wieś kościelna, dobra okolica wydzierżawię lub oddam na rachunek. Hoffmann, Poznań, Graniczna 7. zd 64 229

Piekarnię
parową, powiatowym mieście — rynku, pełnym biegu korzystnie wydzierżawię, objęcie 3.000,— wskaże Orędownik, Poznań zd 64 439

„Dzierżawa"
70 drenowanej na lat 8, 11 bydła, 15 świń, 3 konie, komplet maszyneria, objęcie 3 500. Jakubowski, Września, Warszawska 9. n 38 309

60
tylko buraczanej od właściciela przy mieście inwentarzami, objęcie 3000 zł. Szymala, Września, Miłosławska 2. zd 65 170

5
składów próżnych mieszkaniem Szamotułach, centrum na każdą branżę, dzierżawa korzystna. — Przybylski, Szamotuły, Dworcowa 1. zd 64 750

34
morgi buraczanych, 4 łąki, 10 lat morgi cetnar, objęcie inwentarza 3 000.— Przybylski, Szamotuły, Dworcowa 1. zd 64 747

Poszukuję
dzierżawy 75 150 mórg ziemia dobra budynki, inwentarze, podać warunki. Oferty Orędownik, Poznań zd 65 129

Stomorgowe
gospodarstwo właścicielka wydzierżawi, kilometr Poznania, inwentarz żywy, martwy sprzeda, kaucja, referencje. Oferty Orędownik, Poznań zd 65 351

Młyn
motorowy, sto przemiału, bez konkurencji, właściciela piętnaście centnarów miesięcznie wydzierżawię. — Nowak, Poznań, Skarbowa 1. zd 65 291

Gospodarstwo
stoczterdziestomorgowe drugiej, trzeciej klasy drenowanej ziemi, żywym, martwym inwentarzem, zabudowania masywne, ogrodem, osobny domek ludzki, blisko Poznania, dwanaścieletnie, objęcie 7.000, z powodu śmierci męża śpiesznie wydzierżawię. Nowak, Poznań, Skarbowa 1. zd 65 292

Dzierżawy
ogrodu owocowego, mieszkaniem szukam. Pośrednicy wykluczeni. Oferty Orędownik, Poznań zd 65 441

Resztówkę
trzystamorgową Średzkim, objęcie 10.000, dwieściemorgowa 6.000, wiele innych dzierżaw poleca — Nowak, Poznań, Skarbowa 1. zd 65 294

Dzierżawa
Poznaniu 60 mórg w tym 10 ogrodnictwa z inwentarzami, objęcie 5 000. „Pawilon" Poznań, Focha 15. zd 65 542

Piekarnię
wydzierżawię w pełnym biegu, przepisowa, miasto powiatowe, do objęcia 1 000 zł, powód śmierć rodziców. Zgłoszenia Orędownik Poznań n 38 328

Młyn
motorowy dobrej okolicy bezkonkurencyjny, od zaraz korzystnie wydzierżawię. — Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 65 673

24. NAUKA

„Buchalteryjne
Współczesne Wykłady", Warszawa, Nowogrodzka 48, gwarantują wielodziedzinową samodzielność — natychmiastowy warsztat pracy! Zamiejscowym korespondencyjnie. Tg 20 203

23 ROZMAITE

Przyjmę
przedstawicielstwo lub sprzedaż podobną jakiejkolwiek branży, gotówka własna. Miejscowość obojętna. Zgłoszenia Orędownik — Łódź, „Młody". n 37 856

Wypożyczalnia
smokingów, najnowsze fasony. — wielki wybór. Jan Szymański, — Łódź, Łagiewnicka 26 (pralnia) n 37 337

Koncesjonowane
biuro załatwia sprawy sądowe, rentowe, podatkowe. Kazimierz Dolata, były urzędnik sądowy — Poznań, aleje Marcinkowskiego 16. zd 65 456

Grzebień
ondulacyjny, onduluje krótkie i długie włosy, oszczędza czasu fryzjera, pieniędzy. Sprzedaje drogeria Kucharskiego, Poznań, Podgórna 6. zd 65 517

Niepożałujesz
spróbować „Nargilo", który rzeczywiście odzwyczaja od palenia tytoniu, natychmiast. Sprzedaje drogeria Kucharskiego, Poznań, Podgórna 6. zd 65 516

Nieczystości
cery, piegi, pryszcze, usuwa — oraz udelikatnia niezrównany mój „Krem Kwiatowy". Drogeria Kucharskiego, Poznań, Podgórna nr 6. zd 65 515

programy radjowe

OGÓLNOPOLSKIE

Poniedziałek, 8 lutego.

6,30 audycje poranne; **11,30** audycja dla szkół: a) „Miasto amerykańskie" — pogadanka — wygł. dr. Marja Żebrowska, b) muzyka — płyty (Katowice nad. aud. lokalną); **11,57** sygnał czasu; **12,40** dziennik południowy; **12,50** „Pusta klasa" — pogadanka Zofii Charszewskiej; **15,00** wiadomości gospodarcze; **16.15** skrzynka językowa; **16.30** koncert chóru „Orzeszkowianek" pod dyr. Wandy Kurzejówny; **16,50** „Co Polska wniosła do kultury: „Wybitny socjolog i etnograf Bronisław Malinowski" — odczyt — wygł. prof. Czesław Znamierowski (z Poznania); **17,05** „Ucichły kastaniety" — reportaż muzyczny (z Wilna); **17,50** „Łzy oceanu" — pogadanka; **18,00** pogadanka aktualna; **18,10** wiadomości sportowe; **18.50** pogadanka p. t. „Ochrona drzew leśnych przed zwierzyną" (ze Lwowa). Łódź nadaje aud. lokalne); **19,00** audycja żołnierska: „Noc karnawałowa w pułku" — słuchow.; **19,30** polska kapela ludowa Feliksa Dzierżanowskiego; **20,00** muzyka taneczna w wyk. małej orkiestry P. R.; **20,45** dziennik wieczorny; **20,55** pogadanka aktualna; **21,00** wieczór literacki: „Przy literackim stoliku" (Gawęda młodych pisarzy); **21,30** „Szczęśliwy połów" — opera — w 1-ym akcie Karola Kurpińskiego. Tekst T. Fischerówny (Fabuła na motywach morskich życia żeglarzy). **22.30** „Mieczysław Karłowicz w Tatrach".

Wtorek, 9 lutego.

6,00 audycje poranne; **11,30** audycje dla szkół (dla dzieci młodszych): obrazek pt. „Piotruś i cyferki"; **11,57** sygnał czasu; **12.03** koncert południowy w wykonaniu orkiestry dzieci Huty „Pokój" w Nowym Bytomiu pod dyr. Józefa Kalisza (z Katowic); **12,40** dziennik południowy; **15,00** wiadomości gospodarcze; **16.15** „Skrzynka P. K. O."; **16.30** VII audycja z cyklu „Sonaty skrzypcowe Beethovena" W programie Sonata VII c-moll op. 30 nr. 2; **17.00** „Dni powszednie państwa Kowalskich" — powieść mówiona; **17,15** koncert Łódzkiej Orkiestry Salonowej pod dyr. Teodora Rydera (z Łodzi); **18,00** „Wyjazd do ślubu" — fragment z „Wesela na Kurpiach" ks. Skierkowskiego w wykonaniu kurpiowskiej grupy powiatowego Zw. Młodej Wsi w Łomży wspólnie ze szkołą rolniczą w Skupiskach; **18,20** pogadanka aktualna; **18,30** „Sport w miasteczkach" — pogadanka z Krakowa; **19.10** pogadanka aktualna; **19.20** „Międzypusty, zapusty — nie chcemy jeść kapusty" audycja muzyczna w opracowaniu Stanisława Wasylewskiego (z Poznania); **20.00** „Nie tak prędko, panie Drucik" — skecz; **20,15** Roman Palester: „Kuligiem do morza" — fantazja na tematy polskie. Wykonawcy: orkiestra i chór P. R. pod dyr. Mieczysława Mierzejewskiego oraz soliści; **20.45** dziennik wieczorny; **20,55** pogadanka aktualna; **21,00** „W ostatni dzień karnawału" — gra do tańca mała orkiestra P. R. refreny śpiewają: Anthea van Weck i „Czwórka Radiowa"; **23,00** muzyka taneczna z dancingu „Cafe - Club" w Warszawie.

KRAJOWE

Poniedziałek, 8 lutego.

Warszawa — **12,05** muzyka polska (płyty); **15,15** koncert solistów. Wykonawcy: Irena Gierałtowska — śpiew, Arkadiusz Bukin — fortepian; **15,55** „Wszystkiego po trochu" — audycja dla dzieci; **23,00** muzyka taneczna (płyty).

Lwów — **12,03** muzyka baletowa — płyty; **14,30** koncert życzeń; **15,30** lwowskie wiadomości bieżące; **15,35** piosenki z folkloru lwowskiego na płytach; **15,55** pogadanka społeczna; **16.00** Claude Debussy — płyty; **18,20** pieśni solowe — płyty; **23,00** muzyka taneczna na płytach.

Wilno — **12.03** z oper Verdiego i Pucciniego (płyty); **15.25** życie kulturalne miasta i prowincji; **15,30** codzienny odcinek prozy: „Historia wielkości i upadku" Honoriusza Balzac'a; **15.45** co chcielibyśmy usłyszeć — audycja życzeń dla dzieci; **18.20** „Rzemiennym dyszlem" — „U mieszkańców czworaka" — pogadanka **18.30** wędrówki muzyczne — koncert dla młodzieży, objaśnienia Zofii Ławęskiej.

Toruń — **12.03** soliści — płyty; **13.00** muzyka — płyty; **15.35** pogadanka społeczna; **15.40** utwory fortepianowe w wykonaniu Stanisława Niedzielskiego — płyty; **16.00** skrzynka rolnicza — w opr. inż. Andrzeja Mikszewicza; **18.20** pogadanka aktualna; **18.30** Giuseppe Verdi: Fantazja na temat z op. „Traviatta" (płyty); **18.40** pogadanka społeczna „Wszyscy na pomoc zimową bezrobotnym".

Katowice — **11.30** audycja dla młodzieży szkół średnich p. t. — „Posiedzenia Filomatów dawniej i dziś" — w opracow. i wyk. Koła Filomatów młodzieży Państwowego Gimnazjum im. Stanisława Kostki w Chorzowie; — **12,03** koncert solistów (płyty); **13.00** koncert życzeń; **13.15** muzyka lekka i taneczna — płyty; — **13.58** wiadomości giełdowe; — **15.35** życie kulturalne Śląska; — **15.40** muzyka lekka (płyty); — **18.20** „Zawody narciarskie międzyszkolnych klubów śląskich" reportaż; **18.30** Piotr Czajkowski: Uwertura 1812 (płyty).

Kraków — **12.03** z twórczości Cezara Francka (płyty); **14.00** — lokalne wiadomości gospodarcze; **14,05** rapsodie (płyty); **15,30** — sławni śpiewacy (płyty); **15.55** — audycja sportowa dla dzieci, — łącznie ze skrzynką; **18.20** sławni skrzypkowie (płyty).

Łódź — **12.03** muzyka polska (płyty z Warszawy); **13.00** „Coś dla każdego" (płyta za płytą); — **14.57** łódzkie wiadomości giełdowe; **15.40** pogadanka dla dzieci p. t.: „Na ślizgawce"; **15.50** muzyka dla dzieci (płyty); **16.05** muzyka na theoli (płyty); **18.20** lekkie

Wtorek, 9 lutego.

Warszawa — **12,50** skrzynka rolnicza; **15,15** „Z twórczości operowej Thomasa i Masseneta" (płyty); **16,00** „Stolica i jej sprawy"; **16.10** „Życie kulturalne stolicy"; **22,30** „Płyta za płytą" — muzyka taneczna.

Lwów — **12,50** „O czym pomyśleć ma rolnik przed wiosną" — **14,30** koncert życzeń; **15,30** lwowskie wiadomości bieżące; **15,35** arie operetkowe — płyty; **15,50** „Zwycięstwo serca" — opowiadanie dla dzieci; **16,00** taniec artystyczny — płyty; **18,40** tańce w wykonaniu skrzypka — płyty; **18,55** „Literatura na prowincji" — szkic literacki; **22,30** „Płyta za płytą" — muzyka taneczna (z Warszawy).

Wilno — **12,50** „Co słychać na naszych rynkach" — pog.; **13,00** muzyka popularna — płyty; **15,25** życie kulturalne miasta i prowincji; **15,30** codzienny odcinek prozy: „Historia wielkości i upadku"; **15,45** koncert życzeń — płyty; **16,00** z litewskich spraw aktualnych (w języku polskim); **16,10** Mieczysław Karłowicz: a) zawód, b) zasmuconej — płyty; **18,40** zespołowa audycja poetycka — nowe wiersze Czesława Miłosza; **22,30** tańczymy — płyty.

Toruń — **12,50** pomorska gazetka rolnicza; **13,00** muzyka — płyty; **15,35** życie kulturalne Pomorza; **15,40** powiastki i melodie dla dzieci — płyty; **16,00** „Król lubawskich Polaków — dr. Teofil Rzepnikowski" — odczyt; **13,40** Parnas muzyczny. Claude Debussy — mistrz palety dźwiękowej — płyty. W programie poemat symfoniczny: Morze; **22,30** „Płyta za płytą" — muzyka taneczna z Warszawy.

Katowice — **12,50** „Ogrodnik śląski": „Wybieramy nasiona warzyw" — pogadanka; **13,00** koncert życzeń; **13,15** muzyka lekka — płyty; **13,58** wiadomości giełdowe; **15,35** chwila społeczna; **15,40** lekcja języka polskiego; **15,55** pieśni polskie w wykonaniu chóru męskiego im. Moniuszki, Katowice I.; **18.40** skrzynka ogólna; **18,50** „Ślązak z nad Odry" — nowela Jana Wiktora; **22,30** muzyka lekka angielska — płyty.

Kraków — **12,50** „Prosimy do mikrofonu.."; **14,00** muzyka lekka — płyty; **15,30** „Czy wiecie, że..."; **15,50** harmoniści — płyty; **16,00** felieton: „Karnawał w dawnym Krakowie"; **18,40** lekkie piosenki w wyk. Piotra Kruszewskiego, przy fortepianie Adam Lenczowski; **2230** muzyka taneczna — płyty.

Łódź — **12,50** coś dla każdego — płyta za płytą; **14,57** łódzkie wiadomości giełdowe; **15,40** „Aktualności"; **15,55** o wszystkim po troszku; **16,00** kwadrans walców — płyty; **18,40** rozmowe z radiosłuchaczami pt. „Coraz poważniej"; **18,50** arie z operetek Lehara — płyty; **22,30** muzyka taneczna w wyk. zespołu Władysława Krajkowskiego (tr. z restauracji „Roma" w Łodzi).

PROPONUJEMY LAMPOWICZOM

na poniedziałek:

15.00 Moskwa. — Koncert uroczystości z okazji 100-lecia śmierci A. Puszkina.

16.00 Koenigswust. Muzyka popołudniowa. **16.10 Praga.** Koncert ork. wojsk. **16.30 Londyn Reg.** Rec. na org. Wurlitzera. — **16.55 Wiedeń.** Soliści (fort. i sopr.).

17.00 Berlin. Romantyczne pieśni i muz. fort. **Londyn Reg.** — Sonaty na skrz. i fort.

18.00 Monachium. Mistrzowie niemieccy — konc. ork. **Sztutgart.** Koncert rozrywkowy. **18.20 Koenigswust.** Rec. śpiewaczy pieśniarza norw. Mortena Valn.

19.00 Londyn Reg. Konc. ork. dętej. **19.50 Oslo.** Soliści. **19.55 Tallin.** Konc. chopinowski.

20.00 Kopenhaga. „W stulecie śmierci Puszkina" aud. lit. muzyczna. **Sztokholm.** Koncert kwartetu Manhattan. **20.10 Budapeszt.** Konc. ork. filh. **Koenigswusterhausen.** Konc. smyczkowy Beethovena op. 132. **Hamburg.** „Bal w operze" opt. Heubergera. **Lipsk.** Konc. symf. **20.40 Mediolan.** Muzyka kam. **Brno.** — Konc. klubu kom. morawskich.

21.00 Wiedeń. „Z balu na bal" aud. muz. **Koenigswust.** „Abu Hassan op. Webera. **Praga.** — „Poezje epoki Puszkina w muzyce". **21.15 Ryga.** Konc. symf. **21.30 Radio Romania.** Wes. wieczór muz. **Lille.** Konc. symf. — **21.40 Hilversum** . Konc. Schubertowski. **21.45 Radio Paris.** — „Girofle-Girofla" komedioopera Lecocqu'a. **Wieża Eiffla.** Konc. Stow. Muz. „Tryton".

22.30 Koenigswust. „Nocna muzyczka". **22.35 Wiedeń.** Dawne i nowe tańce wiedeńskie. **22.45 Londyn Reg.** Muzyka rozrywkowa.

23.00 Koenigswust. Muz. do tańca. **Praga.** Preludium i fuga D-dur Bacha na organach. **23.15 Tuluza.** „Tosca" op. Pucciniego.

24.00 Droitwich. Muzyka taneczna. **Frankfurt i Sztutgart.** Wesołe melodie karnawałowe. — **Tuluza.** Melodie włoskie i muzyka lekka i piosenki.

na wtorek:

16,00 Königswush. Koncert popol. **Kolonia.** Muzyka rozrywkowa. **16,50 Monachium.** Koncert rozrywkowy.

17,00 Wrocław. Koncert sol. **1.730 Wiedeń.** Rec. skrzypcowy (Paszthory - Ertman (fortep.)

18,00 Królewiec. Koncert orkiest ry. **Wiedeń.** Karnawał w Argentynie. **18,10 Praga.** Pożegnanie karnawału.

19,20 Praga. Kabaret karnawałowy. **19,30 Wiedeń.** Księżniczka Czardasza opt. Kalmana. **19,55 Radio - Romania.** Pieśni murzyńskie.

20,10 Königswush. „Księżniczka karnawału" optka radiowa Hahna. **Frankfurt.** Wesoła audycja karnawałowa. **Hamburg. Kolonia, Lipsk, Sztutgart i Wrocław.** Wieczory karnawałowe (audycje na zakończenie karnawału). **20,30 Białogród.** Koncert symf. **20,35 Sottens.** Koncert nadzwyczajny. **20,50 Budapeszt.** Wieczór karnawałowy (do północy).

21,00 Bruksela flam. Koncert ork. symf. i sol. **Londyn Reg.** Muzyka leka. **Mediolan** „Il Campiello" op. Wolf Ferariego. **21,30 Paris PTT.** Koncert symf. z udz. sol. **Strassburg.** „L'Aumonier du Regiment" op. komiczna Salomona; następnie farsa liryczna z muzyką „es Trie Bossus".

22,00 Londyn Reg. Koncert orkiestry. **Rzym.** Wesołe melodie. **22,20 Königswush.** Reportaż karnawałowy. **22,30 Wrocław.** Muzyka taneczna. **22.40 Królewiec.** Muzyka taneczna i produkcje wesołe.

23.00 Königswuh. Taniec w ostatki audycja karnawałowa. **23.15 Rzym.** Muzyka taneczna.

24,00 Frankfurt i Sztutgart. Koncert nocny. **Tuluza.** Muzyka taneczna i melodie filmowe. **Kopenhaga, Londyn Reg. Rzym, Radio Paris.** Muzyka taneczna.

26. SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

b) Inni

Pomocnik
kolonialny restauracyjny, kawaler, prezentujący, po wojskowości poszukuje posady, najchętniej prowincja. Oferty Kurier Pozn. zdg 65 586/7

Panienka
inteligentna, wykształcona, poszukuje posady wychowawczyni wzgl. zarządzającej domem. — Ostrów, Wlkp., Mickiewicza 14, m. 1. zdg 65 320

Oficer rezerwy
lat 41, poszukuje pracy biurowej w przemyśle, handlu, administracji. Oferty Ozorków, Listopadowa 23, Jerzy Lewandowski. zd 65 335

Czeladnik
piekarski, sierota z prowincji bez środków życia szuka posady, niskim wynagrodzeniem. Zgł. Orędownik, Poznań zd 65 243

Inwalida
wojenny książkowy poszukuje pracy. Administracje domów. — stróżostwo itp. Warunki skromne. Łaskawe oferty Orędownik. Poznań zd 65 076

Młynarz
kawaler, lat 26, obeznany z motorami gazowymi, pragnie zmienić posadę 15. II. lub później. Oferty Orędownik, Poznań zd 66 056

Marszantka
dzielna oraz fasonuje kapelusze wykonuje sweterki, wszelkie robótki, szuka posady, Kaźmierczakówna, Obrzycko, plac Kościuszki. zd 65 683

Młody
samodzielny czeladnik piekarski obeznany w cukiernictwie poszukuje pracy. Józef Tomaszewski, Kobylin, pow. Krotoszyn, Kolejowa 186. zd 65 685

Uczeń
drogeryjny z ukończoną szkołą handlową poszukuje posady od 15. 2. Zgłoszenia Orędownik, Gniezno 816. n 37 877

Syn
uczciwych rodziców pragnie się wyuczyć ogrodnictwa. — Oferty Orędownik Poznań zd 65 236

Stolarz
syn inwalidy wojennego poszukuje pracy, drugi syn nauki jakiejkolwiek. Oferty Orędownik, Poznań zd 65 219

27. WOLNE MIEJSCA

Potrzebna
zdolna panna do szycia bielizny, Łódź, Wólczańska 75, m. 33. n 37 860

Pracę
stałą dochodową, niezależną znajdą inteligentni bezrobotni w całej Polsce. Oferty Orędownik, Łódź, pod „Szkółka". n 37 858

Agentów
do sprzedawania narzędzi rolniczych po wsiach poszukuje „Żniwo". Lwów, Kuszewicza 6. ng 37 130/1

Pomocnik
krawiecki, zastępstwo szefa potrzebny. Ofery Orędownik, Poznań zd 64 122

Robotnik
młodszy, pracowity rozwożenia towaru gotówką 200.—. Tygodniówka 15.—. Dokładne oferty Orędownik, Poznań zd 64 922

Stałą
pracę pożyczki 3 000 zł zabezpieczenie hipoteczne. Oferty Orędownik, Poznań zd 65 644

Młynarza
samotnego na stałą posadę pożyczki 700, gwarancja zapewniona, albo spólnika 1000. Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 65 137

Gospodarza
na 150 mórg, uczciwego, kawalera, przyjmie zaraz Minta, Pniewy, Dworcowa 40. Odpowiedź znaczek. zd 65 163

Ogrodnik
w starszym wieku samotny, samienny, skromne wymagania potrzebny z podaniem warunków. Oferty Orędownik, Poznań zd 64 483

Dziewczyna
młodsza, uczciwa potrzebna zaraz do gospodarstwa domowego. — Adres wskaże Orędownik, Poznań zd 65 216

Woźny
kontroler, kawaler młodszy na stałą posadę zabezpieczenie 300.— Oferty Orędownik, Poznań zd 65 360

Doświadczony
samodzielny ogrodnik - rolnik, — kwieciarz, możliwie pszczelarz potrzebny zaraz. Zgłoszenia warunkami odpisami, świadectw. Kiekrz, pod Poznaniem, ul. Kierskiego 21. zd 64 785

Uczeń
krawiecki z utrzymaniem z prowincji potrzebny Zaczyński, Poznań, Kanałowa 17. zd 65 499

Pomocnik
kołodziejski, obeznany z budową karoserii autobusowych potrzebny od zaraz. Eckert, Krzywiń, pow. Kościan. n 38 326

Robotnik
na śpichrz zbożowy z gotówką 2 000,— zł może od zaraz znaleźć stałą posadę. Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 65 593

Ekspedientka
z kaucją do bufetu. Oferty Orędownik, Poznań zd 65 621

Sprzedawcę
rejonowego (chrześcijanina) na pensję 250.— sprzedaż sklepowa, domokrążna gotówkowa. Zgłoszenia „Riorita", Łódź, Ogrodowa 9. zd 62 877

Robotnica
uczciwa, skromnych wymagań, najchętniej, która ma rodziców potrzebna. Szczegółowe oferty Orędownik, Poznań zd 65 710

29. ROZRYWKA

Radioaparaty
mimo
rat
na
najtańsze Radioświat
Hurtownia, Wytwórnia, Poznań, Fr. Ratajczaka 10, telefon 15-44. ng 38 268/9

Humor zagraniczny



Pieczołowita żona.

— Wie pani, że mój mąż nie może dać sobie rady bezemnie.

— Tak samo i mój. Proszę pani, jak on sobie guziki przyszywa albo ceruje skarpetki, ja zawsze muszę nawlekać mu igłę. (x)

Ogłoszenia 1-łamowy milimetr lub jego miejsce kosztuje: w zwyczajnych na stronie 6-łamowej 15 groszy, na stronie redakcyjnej (4-łamowej) a) przy końcu części redakcyjnej 30 groszy, b) na stronie czwartej 50 groszy, c) na stronie drugiej 60 groszy, d) na stronie wiadomości lokalnych 1.— zł. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów, w tym 5 nagłówkowych) słowo nagłówkowe drukiem tłustym, 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy. Ogłoszenia większe wśród drobnych, poczynając od ostatniej strony, 1-łamowy milimetr 30 groszy. Ogłoszenia skomplikowane, z zastrzeżeniem miejsca — od poszczególnego wypadku 20% nadwyżki. Ogłoszenia do bieżącego wydania przyjmujemy do godziny 10,30, a do wydań niedzielnych i świątecznych do godziny 9.45 rano. Ogłoszenia z poza Wielkopolski przyjmujemy do wydań bieżących do godz. 10, do wydań niedzielnych i świątecznych dnia poprzedniego do godz. 18. Za błędy drukarskie, które nie zniekształcają treści ogłoszenia, administracja nie odpowiada. **Ogłoszenia przyjmujemy tylko za opłatą gotówką z góry.** Konto w P. K. O. nr. 200 149.

W pajęczej SIECI

Sensacyjna powieść współczesna — Napisał specjalnie dla „Orędownika" Antoni Hram

80)

— Źle mnie zrozumiałeś, przyjacielu — zawołała kobieta, chwytając Gutermana za ramię. — Oczywiście polegam na twoim zapewnieniu i z góry reflektuję na towar. A jeżeli zrobiłam tamtą uwagę, to ze zwykłego przyzwyczajenia. Człowiek ma często do czynienia z takimi łajdakami, którzy tylko myślą, jakby oszukać. Z tobą jest co innego. Daj rękę na zgodę! — potrząsnęła mu dłonią. — Mam nadzieję, że co do ceny, to zgodzimy się jak przyjaciele — poklepała go poufale po ramieniu.

— Właśnie, że w tym wypadku zachodzi największe nieporozumienie — zauważył Rachmil. — Musisz bowiem przyjąć do wiadomości, że za tę dziewczynę nie wezmę od ciebie ani grosza... — urwał i z satysfakcją spoglądał na Krygierową, na której te słowa wywarły niezwykłe wrażenie. Otwarła szeroko usta, wytrzeszczyła swe żabie oczy i spoglądała na swojego rozmówcę z radosnym niedowierzaniem.

— No, nie wytrzeszczaj tak ślepiów — powiedział Rachmil. — Chyba dobrze słyszałaś, że nie żądam ani grosza, lecz czynię tylko pewne zastrzeżenie.

— Z nieba mi spadłeś!... nigdy ci tego nie zapomnę! — dała upust wylewnej wdzięczności.

— No, czy z nieba, to mocno wątpię — uśmiechnął się Guterman, ubawiony radosnym podnieceniem megiery. — Nie przypuszczam, ażeby w niebie było miejsce dla takich łajdaków jak my... he, he, he...

— Ale to się tak mówi... Jakież to są te twoje zastrzeżenia? — zapytała w rozgorączkowaniu. — Dotrzymam twoich warunków najsumienniej — zapewniała już z góry.

— No więc słuchaj uważnie — podjął Rachmil z powagą, poprawiając się na krześle. — Ta dziewczyna o której mowa, to nie jest jakaś pierwsza lepsza z ulicy, choć i pomiędzy nimi zdarzają się piękne buziaki. Jest to mianowicie pewna cnotliwa dziewica, dobrze wychowana, studentka uniwersytetu i narzeczona pewnego inżyniera. Jednym słowem: cacuszko... Młoda, zgrabna, fertyczna... no już wiesz... Takiej jeszcze nie miałaś — podniecał ją przed wyłożeniem swoich warunków.

— Już ją widzę — uśmiechnęła się Krygierowa, — tak świetnie nakreśliłeś jej obraz. Chociaż, jeżeli mam być szczerą, to wolałabym, aby przy swojej urodzie i wdzięku była mniej cnotliwą, mniej inteligentną i nie miała narzeczonego... Wiesz dobrze, że to komplikuje sprawę, stwarza niebezpieczeństwa... A tu człowiekowi i bez tego depczą stale po piętach... żyć nie dają — westchnęła.

— W tej chwili twoje kłopoty nic mnie nie obchodzą; mam swoje — przerwał jej Rachmil z zniecierpliwieniem. — Wysłuchaj wpierw uważnie moich słów, a później możesz biadać, ile ci się podoba, tym więcej, że mnie już tu nie będzie.

— Mów!... mów!... — poprawiła się na łóżku i utkwiła w swym rozmówcy zaciekawione spojrzenie.

— Otóż, jak powiedziałem, zastrzegam sobie jedno — wyjaśniał Guterman — a mianowicie, że dziewczyna ta będzie należeć do mnie. Ulokuję ją u ciebie, ty będziesz ciągnąć z niej zyski, lecz nie wolno ci bez mej wiedzy zrobić ani jednego poważniejszego posunięcia w stosunku do niej. Będę ją odwiedzał często, a kiedy uznam za potrzebne odebrać ją od ciebie, nie będziesz mi robić żadnych przeszkód. Zresztą wątpię, by kiedykolwiek zaszła tego potrzeba. Czy zgadzasz się? — zapytał.

— Hm... dlaczego miałabym się nie zgodzić, chociaż, powiem to szczerze, zaciekawia mnie ta cała sprawa. Nic mnie to zresztą nie obchodzi, skoro będę mogła na niej zarabiać — dodała prędko, widząc w oczach Rachmila zniecierpliwienie.

— Zwabić ją tutaj mogę łatwo — mówił dalej Guterman — lecz gorzej będzie z odstawieniem jej do twej spelunki w Warszawie.

— O to się nie troszcz, mój chłopaczku — przerwała mu żywo „ciotka Krygier". — Nie pierwszą ona będzie i ostatnią. Mam ja na to sposoby, o jakich ci się nie śniło... he, he, he... — zaskrzeczała, ukazując resztki żółtych, spróchniałych zębów.

No więc dobrze; nie obchodzi mnie, jak to zrobisz i wystarczy mi zapewnienie, że dziewczynę zastaną całą i zdrową w twojej warszawskiej spelunce.

— Zastaniesz... zastaniesz, Rachmilu — upewniła go wiedźma.

— No, pamiętaj, bo nie wiesz może, że Rachmil Guterman potrafi dochodzić swoich praw i swej krzywdy — upomniał ją, błyskając białkami oczu.

— Nie groź mi, chłopcze, bo tego nie lubię. Wiesz zresztą dobrze, że nie narażam się dla twoich pięknych oczu. lecz działam we własnym interesie — odpowiedziała, niemile dotknięta słowami Gutermana.

— Więc dobrze — rzucił, powstając. — Teraz muszę wyjść na miasto, wybadać dokładnie sytuację i obmyśleć właściwy plan działania. Gdy się z tym już uporam, wpadnę do ciebie wieczorem. Nie wychodź więc nigdzie, a przede wszystkim nie zaglądaj do knajpy Kulasa — upomniał ją na odchodnym.

Nocny telefon

Dzień zdawał się nie mieć końca. Jadwiga napróżno starała się w różny sposób zabić czas niecierpliwego oczekiwania na jakąś nową wiadomość lub powrót Burskiego. Wszystko leciało jej z rąk, a myśli owijały się tylko dokoła tych ostatnich wypadków, które spadły na nią tak nieoczekiwanie i w chwili ostatecznej rozpaczy, że jeszcze teraz nie mogła w całej pełni uwierzyć w swoje szczęście.

A jednak nie ulegało już najmniejszej wątpliwości, że wiadomość, przyniesiona jej we wczesnych, rannych godzinach przez prokuratora Zarewicza, była prawdziwa. Pisały już o tym wszystkie popołudniowe wydania dzienników, nie licząc oczywiście wydanych ad hoc dodatków nadzwyczajnych. To, że Stanisław dotąd nie został wypuszczony na wolność, nie dziwiło jej wcale, gdyż wiedziała dobrze, że władze sądowe muszą sprawdzić wszystkie podane przez Krynicką fakty. — Może to nawet potrwać kilka dni — myślała — lecz cóż to może znaczyć w porównaniu z tym wszystkim, co było już daleko poza nimi...

Jadwiga, rozmyślając nad tą cudowną Opatrznością, która pokierowała czynami Beaty, miała, mimo doznanych dotąd cierpień, uczucie niewymownej wdzięczności dla tej kobiety. — Ona mogła go zgubić, odebrać mi szczęście raz na zawsze, a jednak... jednak nie uczyniła tego... Dobra, kochana dziewczyna — szeptała z rozrzewnieniem, zapominając wszelkich uraz, jakie żywiła do niej jeszcze niedawno.

Chwilami, kiedy zniecierpliwienie Jadwigi osiągało punkt kulminacyjny, chciała biec tam, pod więzienie, i u jego bram oczekiwać ukochanego Stacha. Opanowywała się jednak całą siłą woli wiedząc, że i tak nie przyśpieszy jego zwolnienia, a z chwilą ukazania się na ulicy, stanie się obiektem zainteresowań żądnej sensacji gawiedzi. Postanowiła więc w spokoju i z godnością oczekiwać powrotu ukochanego. Nie chciała swych gorących, prawdziwych uczuć, które pieściła w sercu, jako najdroższy skarb, rzucać na bruk, na uciechę brutalnych gapiów.

Zadzwoniła dwa razy do adwokata Dobieckiego, otrzymując zapewnienie, że Stanisław, jeżeli nie późnym wieczorem, to w ciągu nocy zostanie zwolniony.

— Będę czekała; nie zasnę, nie zmrużę nawet oka — postanawiała, przechadzając się nerwowym krokiem po pokoju. Każdy szmer w korytarzu czy odgłos stąpań na schodach wywoływały radosne, nieopanowane odruchy dziecięcej niemal radości.

Ale godziny płynęły leniwie, jedna za drugą, aż wreszcie pogodny, letni zmierzch ustąpił miejsca cichej nocy, a Stach nie nadchodził.

— A jednak przyjdzie i to niedługo — powtarzała dziewczyna, łowiąc uchem najmniejsze nawet odgłosy ulicy.

— A gdyby tak zadzwonić do prokuratury lub więzienia? — zastanowiła się, czy nie popełni przez to jakiejś szkodliwej niewłaściwości. — Może powiedzianoby mi coś konkretnego?... Ale nie; tam wszyscy są zajęci śledztwem, badaniem Krynickiej i tamtych przekupionych świadków. A może schwytano i Grochulskiego?... Nie, nie można im przeszkadzać — odegnała poprzednie myśli.

Nagle zadźwięczał telefon. Jadwiga drgnęła i szybko chwyciła w rękę słuchawkę.

— Hallo! — zawołała drżącym ze wzruszenia głosem.

Zawiązała się następująca rozmowa:

— Czy panna Jadwiga Próchnicka?

— Tak, a kto mówi?

— Tu sekretariat prokuratury...

— Słucham pana.

— Proszę panią; powtórne, doraźne śledztwo w sprawie pana Burskiego jest już na ukończeniu. Ułatwił to jeszcze ten fakt, że w ciągu dnia odnaleziono dwóch nowych świadków, a mianowicie inżyniera Ludwika Haczewskiego i pana Wiktora Ruteckiego, którzy byli więzieni przez prawdziwych morderców Grzywaka. W celu zupełnego wyjaśnienia sprawy odbędzie się niebawem wizja lokalna w jednej ze spelunek, gdzie zbrodniarze jakiś czas przebywali. Ponieważ i pani ma tu coś do powiedzenia, jak wynika z zeznań pana Haczewskiego, pan prokurator Zarewicz polecił mi poprosić panią, aby i pani zechciała udać się bezzwłocznie tam, gdzie obecnie udają się wszyscy, tak władze śledcze, jak i świadkowie oraz pan Burski. Podaję więc pani adres owej spelunki, a mianowicie: ulica Zaułek, numer sto siedemnaście. Jest to jednopiętrowa kamieniczka, na której poddaszu rozpocznie się za kwadrans wizja lokalna. Niech więc pani będzie łaskawą dla dobra sprawy pana Burskiego udać się tam natychmiast. Oczywiście nie powinna pani wspominać o tym nikomu przed wyjściem, ani wypytywać się o drogę, bowiem nie wykluczamy możliwości jakiegoś zamachu ze strony przebiegłych zbrodniarzy. Czy pani dobrze mnie zrozumiała?...

— Tak jest. Rozumiem wszystko i udam się tam bezzwłocznie.

Jadwiga odłożyła słuchawkę i rozejrzała się nerwowo po pokoju. Była tak przejęta, iż w pierwszej chwili nie wiedziała, co ma robić.

— Aha, trzeba odszukać na planie tę ulicę — przypomniała sobie i szybko wysunęła szufladę biurka.

Spojrzała na skorowidz ulic i wkrótce odnalazła ów zaułek, leżący w północnej części miasta. Zapamiętała sobie właściwą trasę i zarzuciwszy w pośpiechu płaszcz na ramiona, cicho wysunęła się z mieszkania, aby nie zbudzić śpiącej już ciotki.

Z początku zamierzała wziąć taksówkę, lecz przypomniawszy sobie ostrzeżenie sekretarza prokuratora, zaniechała tego.

— To nie jest tak daleko i przy tym pośpiechu powinnam tam być za kwadrans — powiedziała prawie głośno, skręcając na właściwą ulicę.

Spojrzała na zegarek, stwierdzając, że dopiero minęła jedenasta.

Rojne niedawno ulice pustoszały teraz szybko, a zwłaszcza, gdy zapuszczała się coraz dalej w stronę przedmieścia. Tutaj już tylko nieliczni przechodnie wracali z miasta, przeważnie młodzi ludzie, którzy obrzucali młodą, samotną kobietę podejrzliwymi spojrzeniami.

(Ciąg dalszy nastąpi)

PRZYGODY BONIFACEGO SZCZYPIORKA



Bonifacy wprost z reduty
Przyszedł do dom mocno skuty.



Śpi i mu się w głowie roi
Że ktoś żywy nad nim stoi.



Zdaje mi się, że się znamy?
Siądź maseczko pogadamy.



Szczypiórek okropnie wrzasnął
Od cygara balon trzasnął

NASZA NOWELKA

A jednak złożył ofiarę...

Pan Antoni Namiejski zapiął szczelnie dostatnie futro, postawił kołnierz i sapiąc z irytacji, wyszedł z biura. Szedł, jak zwykle, odmierzonym, równym krokiem, gdyż podobno pośpiech szkodzi sercu. A i tak serce nie było zbyt mocne i nie raz tłukło się niespokojnie w tym pancerzu z tłuszczu, w jaki je otuliło zamiłowanie pana Antoniego do jadła i napojów.

— Że też człowiek wiecznie musi dawać i dawać! — zżymał się w myślach. — No i cóż, że zadeklarowałem, ale przecież pomoc zimowa trwa do kwietnia, więc dlaczegóż zaraz mam dawać? Ciągle przecież na coś daję i daję!...

Od ściany kamienicy oderwał się jakiś szary łachman i podsunął ku poważnie kroczącemu mężczyźnie, zdaleka już zdradzającemu, że żyje w dostatku i cieple. Czerwona, jakby obdarta ze skóry wychudła rączyna wysunęła się ku niemu, a para błękitnych oczu spojrzała błagalnie. Zresztą nic więcej widać nie było poza tą parą oczu. Mróz dokuczał przenikliwy, to też szary łachman otuloną miał głowinę i otulony był cały, niby słupek, jakąś szarą ledwo trzymającą się kupy szmatą, a mimo tego otulenia trząsł się cały z zimna.

Żachnął się pan Antoni i cofnął się z pasją wtył, jakby nadepnął na węża.

— Znowu dawać? — warknął z pasją. — I na co, może na wódkę? — syknął przez zęby, odsuwając się jak mógł najdalej od wyciągniętej łapiny.

— Nie, nie na wódkę... na węgiel — przedarł się cienki głosik przez szary gałgan, którym zasłonięte były usteczka. — Tata nie robi, zimno... i jeść nie mamy za co kupić... Ktoby tam na wódkę?...

— Nie dam, sam nie mam!

Łapinka cofnęła się natychmiast. Błękitne oczy spojrzały z niedowierzaniem na mówiącego, ale szary słupek podsunął się znowu pod ścianę.

Sapiąc z irytacji, wszedł pan Antoni Namiejski do bogato urządzonego mieszkania. Pokojówka pomogła zdjąć palto, otworzyła drzwi przed panem domu i wpuściła go do ciepłego wnętrza. Zatarł ręce i niemal bezmyślnie spojrzał na nie. Jakże były białe w porównaniu z tamtymi rączynami, które ciągle miał w oczach.

Usiadł do stołu, ale jakoś nie miał apetytu. W uszach dzwonił mu ciągle cienki głosik, z oburzeniem odpierający zarzut, że żebrze na wódkę. Zdawało się panu Antoniemu, że ta mała stoi na przeciwko niego, że spogląda łakomie na każdy kąsek, który on, syty, mieszkający w dobrze ogrzanym mieszkaniu, niesie do ust.

— Co ci to Antoś? Nie smakuje ci? Przecież to twoja ulubiona zupa! A możeś ty chory? — zaniepokoiła się żona.

— Nic mi nie jest, tylko tyle mam zgryzot, że jeść się człowiekowi już przestaje chcieć. Ciągle tylko dawaj i dawaj! Dzisiaj znowu dostałem przypomnienie z tej pomocy zimowej, żebym wpłacił to, co zadeklarowałem.

— Co prawda, to tyle tej nędzy, a zima tak ostra...

— Jeszcze i ty!? A niech to wszyscy diabli porwą!

Rzucił łyżkę i zerwał się od stołu. — Małżonka spojrzała na niego z przerażeniem. Pan Namiejski tymczasem biegał po pokoju, nie mogąc wysapać z siebie irytacji. Ciągle mimowoli usuwał się wbok, ciągle spoglądał pod ścianę, bo zdawało mu się, że wszędzie wyciąga się ku niemu, czerwona od mrozu rączka dziewczynki, żebrzącej na węgiel, „bo tata nie robi". A on oszukał dziecko, powiedział, że sam nie ma! A jeżeli teraz los, czy Pan Bóg, czy jak tam się mówi, zechce go ukarać i naprawdę mu zabierze to, co ma, żeby mu pokazać jak to jest, kiedy się nie ma? Pan Namiejski zatrząsł się ze zgrozy na samą myśl o takiej ewentualności.

Wybiegł do przedpokoju. Drżącymi z pośpiechu rękami nakładał futro.

— Antosiu! — Doleciał go jeszcze, kiedy już zatrzaskiwał drzwi mieszkania, przerażony głos żony; ale nie zważał na nic. Biegł, by odnaleźć dziewczynkę w szarych łachmanach, stojącą pod murem. Może, skoro się zajmie całą rodziną, da im na chleb, na węgiel, nawet na wódkę, na wszystko, czego im potrzeba, może... może go zło minie... Bo już same myśli, jakie się w nim zrodziły, mogłyby wywołać katastrofę. Więc za wszelką cenę trzeba ją zażegnać. Trzeba dać, trzeba się zająć tą nędzą... Tak... trzeba pomóc jak najprędzej!

Pod murem dziewczynki już nie było... Zmartwiony pan Namiejski udał się do najbliższego biura Komitetu pomocy zimowej. Wpłacając zadeklarowaną sumę, myślał jeszcze o spotkanej po wyjściu z biura małej dziewczynce.

STELLA OLGIERD.

Biały szafir

Na wyspie Ceylon został znaleziony szafir, ważący 21 kg. Ten największy na świecie drogi kamień posiadałby olbrzymią wartość, gdyby nie to, że jest... biały. Obecnie szlifują go w Londynie, po czym [illegible] nie ustalona jego cena.

Ucieszne przygody obieżyświatów



Z wilka co to go zabili
Futro dla Prota zrobili
Ciepło mu w nim że aż praży
Przy tym bardzo mu do twarzy.



Prot w swoim wspaniałym futrze
Nie myśli o mroźnym jutrze
Wojewodą w nim się czuje
Idąc głośno pogwizduje.



Idą raźno wieś już blisko
Poczuł Prot że jakieś psisko
Ciągle się przy futrze kręci
Snać go wilczy zapach nęci.



Zadrżał Prot, bowiem gromada
Wiejskich kundlów go opada
Wszystkie groźnie kłami kłapią
I za pyszne futro łapią.



Tego było mu za wiele
„Won! — wykrzyknął — bo was zdzielę!"
Pieski jednak nie zmykają
Futra dalej się imają.



Prot ratując kaftan drogi
Puszcza w ruch swe zwinne nogi.
Lecz zawzięta kundlów tłuszcza
Futra z zębów nie wypuszcza.



Lepsze najskromniejsze życie
Niż choćby z wilka poszycie
Prot choć serce mu się kraje,
Futro psom na łup oddaje.



Żadne oko nie widziało
Co się po tym fakcie stało
Jakby czart opętał psiaki,
W górę lecą strzępy kłaki.



Patrzą pełni rezygnacji
Na ostatki psiej libacji
Przy tym rzecze Prot ze smutkiem:
Szczęście moje było krótkiem.

PODKOZIOŁEK



W mroku nocy, w gwiazd rozpłonie
Dźwięczy szklanic kryształ złud...
Roztańczone wznoszą dłonie
Toast — niech żyje polski lud!
Niech swe loty dziś rozpręży, —
By ponad chmury wzniósł się kraj;
Aby kryzys przezwyciężyć
Arlekinie, — wina daj!...

Milkną słodkie walca tony,
Cichnie piosnka w świcie zórz...
Gasną w sali już lampiony, —
Leży zmięty bukiet róż!...

Podkoziołek tempo stracił,
Chwiejnym krokiem budzi dzień...
Złotóweczki gdzieś potracił —
Szary jeno został cień...
Lecz nim słońce błyśnie z chmury
Arlekinie piosnkę wskrzesz!
Jeszcze złotem zdzwonią góry —
O tem dobrze także wiesz...

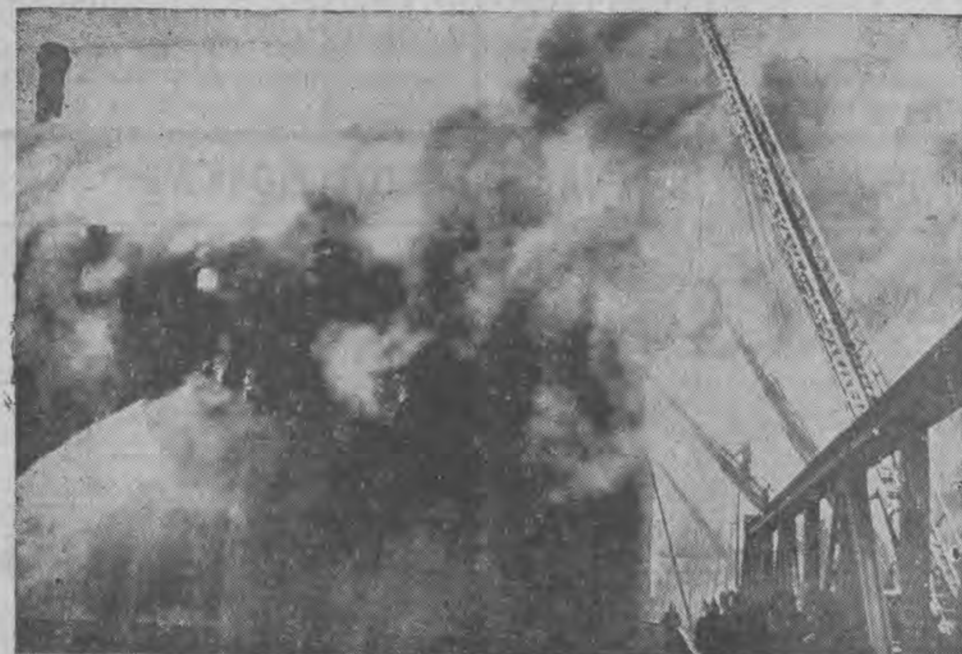
Gdzieś daleko walca dźwięki
Drżą śród śnieżnych cichych pól...
Życie płynie, a w nim męki
Gra w poszumie wichrów ból...

FR. LEWANDOWSKI.

Płyną walca słodkie tony,
Skrzy się blaskiem parkiet sal. —
Płoną ogniem tęcz lampiony,
Piosnka leci w ciemną dal...

Podkoziołek w pląsach sunie,
Drży rytmicznym dźwiękiem gam
Na swej lutni smętnej strunie
U rozwartych złotych bram...
Z arlekinem idzie w parze —
Wiedzie gości barwny tłum!
Niosą wina po pucharze,
A na ustach piosnki szum...

Płyną walca słodkie tony,
Płyną w czarnej nocy głąb. —
Wiatry niosą na wsze strony
Hen, po nieba gwiezdny zrąb!



W porcie hamburskim wybuchł wielki pożar, który zniszczył doszczętnie magazyny stoczni Stülchen'a.